GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 5 listopada 2026 | Redaktor prowadzący **Piotr Rozpara** | Cena gazety **7,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 259.11358, 1

Nakład 32 tys. + **298,5 tys. prenumerat cyfrowych**

Wybory połówkowe w USA

Kongres Demokratów



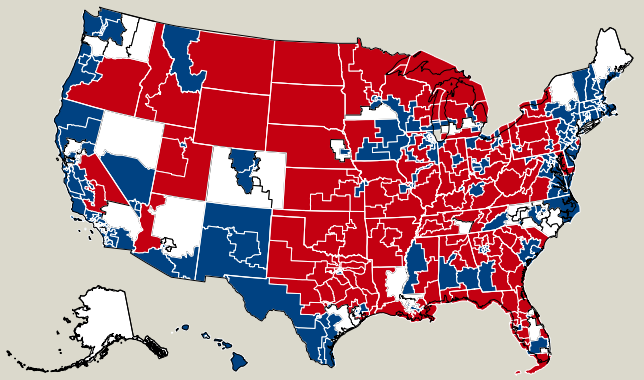




Izba Reprezentantów: wyniki w 435 okręgach

Amerykanie wybierają wszystkich 435 członków Izby Reprezentantów.

Rozstrzygnięte: **387 z 435** · Demokraci: **238** · Republikanie: **149**



Większość w Izbie to 218 mandatów. Alaska i Hawaje pokazane we wstawkach. Stan na 4.11.2026, godz. 15:30 czasu polskiego.

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: CNN, 270TOWIN

▲ Abdul El-Sayed, pierwszy w historii muzułmanin w Senacie USA, z żoną Sarah Jukaku podczas wieczoru wyborczego w Detroit

◀ W Kansas pastor Adam Hamilton zapewnił Demokratom pierwsze zwycięstwo od 94 lat! Dowiedział się o nim podczas wieczoru w hotelu w Overland Park

▶ Wybrany na senatora stanu Teksas James Talarico oraz wybrana na gubernatora Gina Hinojosa świętują w Austin

FOT. REUTERS/BRIAN SNYDER, NATHAN HOWARD, JAMES TALARICO

– Ameryka nie jest na sprzedaż – oznajmił w zwycięskim przemówieniu lider Demokratów w Izbie Reprezentantów Hakeem Jeffries.

Maciej Czarnecki

KORESPONDENCJA Z USA

Nie ma wątpliwości, że te wybory do Kongresu były pod wieloma względami historyczne. Demokraci nie dość, że zdobyli większość w Izbie Reprezentantów i Senacie, to wygrali w stanach, które dotąd były bastionami Republikanów.

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X

9 770860 908143 45>

Kandydat Demokratów James Talarico odniósł historyczne zwycięstwo w Teksasie, gdzie jego ugrupowanie czekało na triumf w walce o Senat od 1988 roku. W Kansas pastor Adam Hamilton zapewnił Demokratom pierwsze zwycięstwo od... 1932 roku. Partia Demokratyczna odbiła Republikanom także stanowiska w Senacie w Karolinie Północnej i Karolinie Południowej oraz w Ohio i Iowa. W Michigan wygrał przebojowy lewicowy demokrata Abdul El-Sayed, który tym samym stał się pierwszym w historii muzułmańskim senatorem w Kongresie. A Hakeem Jeffries, ubiegający się o reelekcję z Nowego Jorku, może zostać pierwszym czarnym przewodniczącym Izby Reprezentantów.

Znamienne jest, że zarówno Jon Ossoff, który przekonująco wygrał na trudnym terenie w Georgii, jak i Talarico, nie mają jeszcze 40 lat. El-Sayed jest niewiele starszy (ma 42 lata). Mają potencjał, by przyciągnąć do Demokratów także ludzi spoza ich obozu.

W tej „nowej" Ameryce gubernatorką Georgii będzie czarna polityczka Keisha Lance Bottoms, a gubernatorką Teksasu Latynoska Gina Hinojosa.

Z badań przeprowadzonych przed wyborami wynikało, że Demokratom sprzyjała niepopularność Donalda Trumpa oraz rozgoryczenie wyborców rosnącymi kosztami życia, w tym wysokimi cenami na stacjach benzynowych, za co odpowiada rozpętana przez niego wojna z Iranem. Niezwykle ważną kwestią była też „korupcja rządowa". Z sondażu agencji Associated Press wynika, że 7 na 10 Amerykanów chce większego nadzoru Kongresu nad poczynaniami rządu.

Straszenie wetem

Dla Republikanów wyniki są wstrząsem, Trump zapowiedział jednak, że nie będzie ich podważał.

– Uszanuję wyniki wyborów – stwierdził w rozmowie z „New York Timesem". – Będziemy współpracować z Demokratami. Z niecierpliwością czekamy na tę współpracę. Z pewnością uda nam się wypracować jakieś porozumienie – dodał.

Można przypuszczać, że przez resztę kadencji Trump będzie próbował jeszcze bardziej marginalizować Kongres, a jego ludzie będą stawać okoniem wobec prób patrzenia im na ręce przez członków zdominowanych przez Demokratów komisji. Trump zaznaczył też, że ma „prawo weta" i będzie wetował „szalone projekty" Demokratów.

Wiadomość dla Trumpa

Utrata Kongresu oznacza koniec wprowadzania przez prezydenta znaczących reform ustawami – chyba że dogada się z większością, ale w takich układach obowiązuje zasada „coś za coś". W pewnych sprawach, przede wszystkim ustaw budżetowych, prezydent będzie wręcz zmuszony, by współpracować z Kapitolem. Jak będzie się układać współpraca Trumpa z nowym Kongresem, przekonamy się od stycznia przyszłego roku.

Rezultaty głosowania trzeba też czytać jako wotum nieufności wobec działań obecnej administracji i początek końca ery Donalda Trumpa w amerykańskiej polityce.

– Wynik tych wyborów stanie się swoistym referendum w sprawie jego osoby, sposobu, w jaki kieruje gospodarką, oraz jego postępowania podczas sprawowania urzędu – powiedział były republikański kongresmen Charlie Dent.

Do porażki Republikanów odniósł się jeden z największych sojuszników Trumpa, najbogatszy człowiek świata Elon Musk. „Centra danych w kosmosie wydają się teraz całkiem atrakcyjne" – napisał na platformie X. A w kolejnym wpisie dodał: „Chyba moje wpływające na wyniki wyborów kosmiczne lasery tym razem nie zadziałały". ●

• **Jak ułożą się relacje Polski z USA? ▶ 2** • **Teraz to Demokraci powiedzieli „America First" ▶ 3**
• **Dlaczego Republikanie przegrali? ▶ 13**
• **Korespondencje z USA, opinie, analizy ▶ Wyborcza.pl**

eprasa.pl d665b688b3

Wybory połówkowe w USA

„America First" Demokr

– Demokraci wygrali, bo poszli tropem problemów zwykłych Amerykanów, schowali kwestie kulturowe.

ROZMOWA Z
MAGDALENĄ GÓRNICKĄ-PARTYKĄ
autorką podcastu „Stan wyborczy", specjalistką od polityki amerykańskiej

BARTOSZ HLEBOWICZ: Tytułowe pytanie z pani książki „Co po Trumpie?" dzień po wyborach do Kongresu nabrało olbrzymiego znaczenia. Na czym powinni się skupić teraz Demokraci?

MAGDALENA GÓRNICKA-PARTYKA: Przede wszystkim powinni sobie uświadomić, z jakich powodów dostali tak duży mandat od Amerykanów, zrozumieć, że to ich szansa. Muszą pokazać, że mają pomysł na Amerykę, który jest nie tylko sprzeciwianiem się Donaldowi Trumpowi. Sondaże wskazywały, że 60 proc. obywateli rozważających głosowanie na Demokratów robiło to, bo chcieli być przeciwko Trumpowi bardziej niż za jakąś pozytywną polityką czy konkretną osobą. Było to więc takie bardzo mocne głosowanie negatywne: przeciwko prezydentowi, a nie na to, co oferują Demokraci.

Czyli Demokraci muszą wykorzystać rozczarowanie Amerykanów.

– Jest wielu wyborców rozczarowanych Trumpem, którzy zagłosowali na Demokratów z tego samego powodu, dla którego poszli za Trumpem w 2024 roku: chcieli, żeby politycy zrealizowali ich potrzeby, zainteresowali się tym, czym żyją na co dzień. Jeśli Demokraci powrócą do takiej polityki, jaką prowadzili na przykład za Joego Bidena, to nie wygrają kolejnej prezydentury, nie utrzymają władzy, którą teraz dostali. To bardzo duża odpowiedzialność.

Demokraci muszą dostrzec zmianę, która nastąpiła w amerykańskiej polityce, że to już nie jest sztywny podział na prawicę i lewicę. Podział przebiega między antyestablishmentem a establishmentem, między zwykłymi Amerykanami a miliarderami, ludem a elitą. Nie ma jednej przynależności ideologicznej.

W ten sposób władzę zdobył Donald Trump, startując jako antysystemowiec, a teraz Demokraci stworzyli blok antysystemowy wymierzony w niego samego i w najbogatszych ludzi Ameryki w jego otoczeniu. Sformułowali postulaty, które miały przyciągnąć tych, których zostawił Trump, nie realizując swoich obietnic.

Innymi słowy, nie ma już wyborców czy grup wyborców, które można brać za pewnik, że zawsze zagłosują na konkretną partię czy polityków. Nie ma już wyborców sztywno przypisanych do partii, będą one musiały za każdym razem od nowa o nich zabiegać. Znikają pewniki, które były obecne w amerykańskiej polityce przez ostatnie lata.

Głównym powodem wkurzenia Amerykanów na Trumpa było to, że niszczył demokrację, czy to, że rosną ceny paliw?

– Zdecydowanie ceny paliw, Amerykanie głosują portfelami. Chociaż pośrednio to rozwalanie demokracji też miało znaczenie. Myślę o amerykańskich rolnikach, którzy są w ogóle bardzo ciekawą grupą. To oni dali zwycięstwo Demokratom w Iowa, Ohio czy w Kansas. Zwykle głosowali na Partię Republikańską, bo to grupa konserwatywna w swoich poglądach, ale teraz zagłosowała przeciwko Republikanom – głównie z powodu działań Trumpa, które możemy nazwać demontażem demokracji.

Myślę konkretnie o działalności DOGE Elona Muska. Rozmontowywało strukturę, na której opierało się funkcjonowanie wielu amerykańskich rolników. DOGE uderzył bardzo mocno w Departament Rolnictwa, masowo zwalniając ludzi. Rolnicy nagle stracili tych, z którymi współpracowali, którzy ich wspierali z ramienia rządu przez 20-30 lat, i to też doprowadziło do utraty zaufania z ich strony dla Trumpa – zwątpili, że ma w ogóle pojęcie, co robi. Do tego doszedł wzrost ceny nawozów czy oleju napędowego niezbędnego przecież w rolnictwie. To wszystko miało znaczenie, jeśli przełożymy ogólne hasła o demokracji na takie bardzo ludzkie podejście i na to, jak je mogą interpretować zwykli głosujący.

Wynikałoby z tego, że Demokraci nie musieli specjalnie się wysilać, bo Trump odwalił robotę za nich.

– Trump wykonał kawał dobrej roboty na rzecz przeciwników, ale trzeba oddać Demokratom, że sami też mocno szukali nowej drogi i zaprezentowali coś innego niż w czasach Bidena. Trochę ukryli kwestie kulturowe, społeczne, które zawsze mocno uwypuklali. Poszli tropem problemów zwykłych Amerykanów, czyli trochę „America First", ale wykonaniu niebieskim. Nauczyli się tego od Donalda Trumpa. Przejęli jego sposób prezentowania postulatów politycznych, bo zobaczyli, że to działa. Pokonali go jego własną bronią, bo Trump faktycznie nie dotrzymał obietnic wyborczych.

Co jeszcze zaważyło?

– Nastąpiła duża wymiana generacyjna, jest wielu nowych liderów z pokolenia milenialsów. Wyborcy jasno powiedzieli, że mają dość prezydentów, którzy mają ponad 80 lat. Poza tym Demokraci szukali różnych dróg. Mieli kandydatów bardziej progresywnych jak Abdul El-Sayed, mówiących o powszechnej opiece zdrowotnej, edukacji, ale też kandydatów bardziej uśmiechających się do prawicy i podbierających jej wyborców, takich jak James Talarico w Teksasie czy pastor Adam Hamilton w Kansas, mówiących językiem religijnym.

To pokazuje, że Demokraci mają szerokie możliwości, mogą szukać wyborców i po prawej, i po lewej stronie. To nie jest tak, że muszą być środkiem, jak przez wiele lat uważał establishment Partii Demokratycznej, próbując ściągać wszystkich kandydatów mocno na środek. Teraz okazuje się, że Partia Demokratyczna ma szerokie możliwości przyciągania do siebie wyborców, pod warunkiem że faktycznie będzie mówić językiem tych wyborców, których chce przyciągnąć.

Czy ta „wielojęzyczność" może zostać przełożona na koherentną politykę?

– Paradoksalnie może być dla Demokratów problemem, bo przed wyborami prezydenckimi będą musieli sformułować jeden przekaz. Zobaczymy, w którą stronę pójdą. Może się okazać, że mają problem obfitości, że możliwych dróg będzie za dużo. Pytanie, czy będą potrafili dobrze wybrać.

Pani zdaniem którą drogę powinni wybrać?

– Myślę, że najbardziej ryzykowna jest dla nich droga progresywna, jak mówią niektórzy – socjalistyczna, bo z jednej strony przestała być straszakiem dla młodszych wyborców, którzy nie pamiętają, czym była zimna wojna, nie znają

Wielkie zwycięstwo w Teksasie
Pierwszy muzułmanin w Senacie

Abdul El-Sayed wygrał wybory do Senatu w stanie Michigan. Kandydat Demokratów zdobył 52 proc. głosów, pokonując Republikanina Mike'a Rogersa (46 proc.). Abdul El-Sayed jest synem emigrantów z Egiptu, z zawodu epidemiologiem, doktorem z zakresu zdrowia publicznego po Oksfordzie. Donald Trump wyzywał go od dżihadystów, a J.D. Vance wytykał mu, że nie jest prawdziwym Amerykaninem. Także część Demokratów odmawiała poparcia El-Sayeda z powodu jego zdecydowanej krytyki Izraela oraz kontrowersyjnych wypowiedzi po ataku na synagogę w Michigan.

To pierwszy w historii muzułmanin w Senacie USA. Jego zwycięstwo w prawyborach z Haley Stevens, która dwa dni przed wyborami niespodziewanie poparła kandydata Republikanów, było zaskoczeniem. El-Sayeda w kampanii popierali m.in. Bernie Sanders, Alexandria Ocasio-Cortez, a także Eminem, światowej sławy raper pochodzący z Detroit. Jego utwór „Not Afraid" słychać było w ostatnim spocie reklamowym El-Sayeda.

Była przewodnicząca Izby Reprezentantów Nancy Pelosi, krytyczna wobec El Sayeda z powodu jego poglądów na Izrael, napisała, że dokonana przez Stevens „zdrada rodzin z Michigan jest niebezpieczna", a „Abdul El-Sayed musi wygrać, bo Michigan i nasz kraj zasługują na coś lepszego".

Wśród swoich priorytetów nowy senator ma powszechny dostęp do ubezpieczeń zdrowotnych i edukacji, a także opodatkowanie milionerów. W kampanii dużo mówił o walce o przystępne ceny mieszkań dla wszystkich oraz o czyste powietrze i wodę.

Bartosz Hlebowicz
Anna Wyrwik

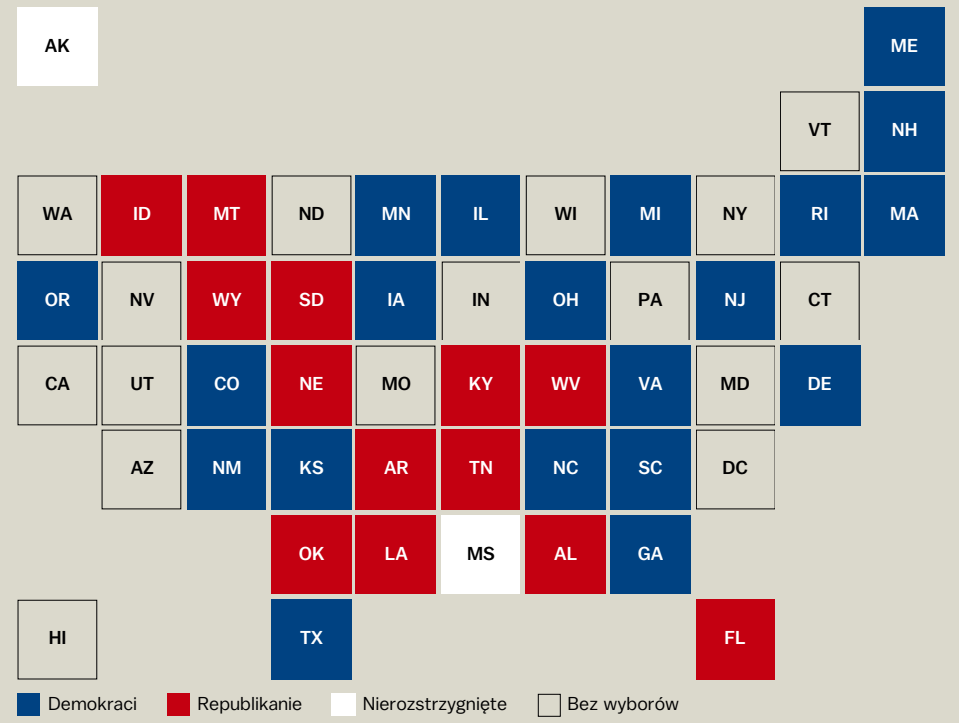


REUTERS/BRIAN SNYDER

Senat: wyniki w 35 stanach

W wyborach w 2026 r. Amerykanie wybierają 35 ze 100 senatorów.

Rozstrzygnięte: **33 z 35** · Demokraci: **20** · Republikanie: **13**



Skróty oznaczają stany USA. Dystrykt Kolumbii (DC) nie wybiera senatorów. Stan na 4.11.2026, godz. 11:39 czasu polskiego.

© GAZETA WYBORCZA
ŹRÓDŁO: CNN, 270TOWIN

1 RP

eprasa.pl d665b688b3

Wybory połówkowe w USA

atów

socjalizmu, ale z drugiej, żeby wygrywać wybory ogólnokrajowe, potrzebne jest poparcie prawicowych wyborców, którzy wcześniej głosowali na Trumpa, oraz ludzi, którzy się wahają, ale być może wciąż trochę boją się tego „socjalizmu" i nie zaryzykują oddania głosu na zbyt postępowego kandydata.

Wydaje się, że bezpieczniejsza byłaby droga, powiedzmy, między Jonem Ossoffem z Georgii a Jamesem Talarico z Teksasu, bo okazała się skuteczna i przyciągnęła nowych wyborców – czyli droga między centrum a jednak umiarkowanym konserwatyzmem, z ponownym włączaniem Boga do komunikacji politycznej, czego Demokraci dawno już nie robili.

To może zadziałać, bo Ameryka koniec końców jest chrześcijańskim krajem, świeckim jest tylko teoretycznie. Trump podchodził do religii pragmatycznie, wykorzystując chrześcijaństwo i chrześcijan w kampanii. Okazuje się, że Demokraci potrafią zrobić to samo i być może ich przyszły kandydat na prezydenta taki właśnie będzie.

W którym stanie wyniki są najbardziej znaczące?

– W Teksasie i Kansas, czyli najmocniejszych dotąd bastionach republikańskich, bo wydawało się, że tam nigdy nie będzie wpadki. Bardzo długo nie było tam senatorów z Partii Demokratycznej.

W Kansas ostatni raz zdarzyło się to przed drugą wojną światową.

– Dlatego tamtejsze wyniki są najbardziej szokujące. Obaj kandydaci akcentowali swoje związki z Bogiem, ale był też mocny nacisk na oświecenie, naukę. W momencie kiedy po drugiej stronie politycznej rozrasta się chrześcijański nacjonalizm, religia może być w najbliższych dwóch latach obszarem, o który warto zawalczyć, bo jeśli Demokraci nie spróbują go zagarnąć, zagarnie go prawica, tyle że tym razem skrajna, jeszcze bardziej skrajna niż Donald Trump, i przepchnie Amerykę jeszcze bardziej na prawo.

Jak skomentuje pani to, co wydarzyło się w Michigan, gdzie pewniakiem do Senatu był Abdul El-Sayed, ale w ostatniej chwili niedoszła kandydatka Demokratów Haley Stevens poparła jego przeciwnika z Partii Republikańskiej?

– To znamienny przypadek, bo pokazał, że Partia Demokratyczna wcale nie jest tak jednolita wewnętrznie, jak mogłoby się wydawać, że jest tam jeszcze wiele do przedyskutowania i że partia ma dużo pracy przed wyborami prezydenckimi. To nie jest jeszcze gotowa partia, która mogłaby pójść do wyborów prezydenckich i je wygrać, bo tam jest bardzo duże wrzenie w kwestiach, które nie zostały całościowo przerobione, takich jak poparcie ze strony bogaczy, lobby izraelskiego, poparcie dla Izraela.

W przypadku El-Sayeda ujawnił się dodatkowy problem amerykańskiej poetyki, mianowicie islamofobia, której długo w polityce nie było. To pokazuje, że polityka tożsamościowa, którą trochę uprawiał Donald Trump i do której odnosi się J. D. Vance jako potencjalny kandydat na prezydenta, może mieć znaczenie, bo będzie bardzo mocno wykorzystywana przeciwko Demokratom. Będzie podkreślane, że nie są prawdziwymi Amerykanami, kwestionowane to, czy są wierni Stanom Zjednoczonym. W tej kampanii mieliśmy zalążek tego, jakie argumenty i metody mogą być wykorzystywane w kampanii prezydenckiej i z jakiej strony mogą uderzać Demokratów politycy republikańscy. ●

Jak ułożą się nasze relacje z USA po wyborach do Kongresu?

Drzwi dla Bielana i Przydacza będą zamknięte

Niebieskie tsunami, które właśnie przeszło przez USA, będzie poważnym problemem dla ekipy prezydenta Karola Nawrockiego. Wszystkie pieniądze postawili bowiem na partię Donalda Trumpa. Ale czy Demokratów Polska będzie interesować?

Wieliński



Wrzesień 2025 r. Karol Nawrocki przybywa do Waszyngtonu. Europoseł PiS Adam Bielan i szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz triumfują. Publicznie ogłaszają, że ich szef ma monopol na kontakty z prezydentem Donaldem Trumpem, a premier Donald Tusk i szef MSZ Radosław Sikorski mają zakaz wstępu do Białego Domu.

Listopad 2026 r. Demokraci w wyborach połówkowych przejmują kontrolę nad Izbą Reprezentantów i nad Senatem. To potężny cios w prezydenturę Trumpa, bo Kongres będzie w stanie w znacznym stopniu ograniczać jego – delikatnie mówiąc – nierozsądną politykę. A jednocześnie to cios w budowaną na rzekomym monopolu relacji z USA prezydenturę Nawrockiego. Drzwi do gabinetów wielu demokratycznych kongresmenów będą dla Bielana i Przydacza zamknięte.

●

Narracja PiS i Pałacu Prezydenckiego odnośnie do bezprecedensowej przyjaźni Nawrockiego i Trumpa nie wytrzymywała zderzenia z rzeczywistością. Od maja, odkąd Pentagon niespodziewanie wstrzymał wysłanie do Polski kolejnej zmiany stacjonującej w naszym kraju rotacyjnej brygady pancernej, nie odbyła się żadna oficjalna rozmowa – w cztery oczy czy telefoniczna – prezydentów Polski i USA. Wiemy z nieoficjalnych źródeł, że Nawrocki słał do Trumpa w tej sprawie SMS-y. Wycofani żołnierze brygady pancernej jednak do Polski nie wrócili. W sprawie stałej bazy wojsk USA, o której założenie Polska zabiega od dłuższego czasu, Trump nie podjął żadnej decyzji. W sprawie rozmów z Rosją, by zakończyć wojnę w Ukrainie, z Nawrockim prezydent USA w ogóle się nie kontaktował. Zresztą możliwe, że nie zna nawet jego nazwiska. Ilekroć mówi coś o Polsce, wspomina tylko „prezydenta, który wygrał dzięki niemu". Myślę, że gdyby Nawrocki cieszył się u niego specjalnymi względami, zaangażowanie USA w Polsce wyglądałoby inaczej.

W rzeczywistości ludzie z centrali PiS i Kancelarii Prezydenta mają dostęp do kilku wpływowych postaci w Białym Domu, które od czasu do czasu, choć coraz rzadziej, spełniają ich prośby o wsparcie. Jedyne, co są w stanie zrobić, to załatwić wpis Trumpa na platformie Truth Social czy przedwyborcze posłanie na wideo do członków Kongresu Polonii Amerykańskiej. Po wyborach, gdy o głosy amerykańskich Polaków nie trzeba już zabiegać, sprawczość otoczenia Nawrockiego pewnie jeszcze się zmniejszy.

Choć służalczość naszego prezydenta nie robi na Trumpie większego wrażenia, jest w Waszyngtonie jednak odnotowywana. Bo jest niezwykła. Przykład? Na czerwcowe obchody urodzin Trumpa połączone z odbywającą się w zbudowanej pod Białym Domem klatce galą MMA zaproszono wielu przywódców, jednak na tę koszmarną imprezę nikt się nie pokwapił. Poza Nawrockim, który uchodzi za zagorzałego wyznawcę ideologii MAGA i kopiuje Trumpa w zachowaniu czy nawet ubiorze. Dla polityków Partii Demokratycznej, uskrzydlonych miażdżącym wyborczym sukcesem, to wystarczy, by ludzi Nawrockiego trzymać pod drzwiami. Tym bardziej że polski prezydent od polityków Partii Demokratycznej stronił, choć miał okazję z nimi porozmawiać podczas wizyty w Kongresie. Jedynym demokratą, z którym rozmawiał, był... burmistrz Chicago Brandon Johnson. Tak samo postępuje jego otoczenie. Obstawianie tylko Republikanów będzie się teraz mściło.

Zmiana w USA oznacza, że trumpiści na jakiś czas będą musieli zamrozić swoją zagraniczną ofensywę

●

W relacjach polsko-amerykańskich zaczyna się więc pewien nowy rozdział. Nawrockiemu w budowie porozumienia z nową większością na Kapitolu pomógłby sprawny ambasador, który pielgrzymując od biura do biura w budynku Kongresu, przekonywałby deputowanych z Partii Demokratycznej do polskiego prezydenta. Ale sprawujący tę funkcję, coraz lepiej ustosunkowany w Waszyngtonie Bogdan Klich nie jest akceptowany przez Nawrockiego i Przydacza. A co do ewentualnego następcy Klicha Nawrocki nie potrafi porozumieć się z rządem.

Z naszych informacji wynika, że w poufnych rozmowach z przedstawicielami MSZ ludzie Nawrockiego zrezygnowali z forsowania kandydatury Nikodema Rachonia (zastępcy Przydacza, brata gwiazdy TV Republika Michała Rachonia) na rzecz zawodowego dyplomaty. Kancelaria Prezydenta negocjacje w sprawie ambasadorów zerwała. Prezydent nie będzie mieć więc wśród Demokratów pośrednika. Skorzysta na tym rząd Donalda Tuska.

Zmiana w USA oznacza, że trumpiści na jakiś czas będą musieli zamrozić swoją zagraniczną ofensywę. Kluczowym polem walki nie będą już kraje Europy, w tym Polska, gdzie wspierani przez Trumpa i algorytmy platform społecznościowych populiści mieli wspólnie doprowadzić do demontażu znienawidzonej przez MAGĘ Unii Europejskiej. Trump będzie koncentrował się na USA i próbował – w raczej desperacki sposób – odzyskać zaufanie wyborców, którzy pokazali mu czerwoną kartkę. Od dziś w USA – choć nie znamy jeszcze nazwisk kandydatów – zaczyna się kampania wyborcza do zaplanowanych za dwa lata wyborów prezydenckich.

Już teraz demokratyczny Kongres będzie nękać władzę śledztwami i przesłuchaniami. Nie można wykluczyć wszczęcia kolejnej w karierze Trumpa procedury impeachmentu. Ale dopiero utrata władzy przez Republikanów będzie oznaczać prawdziwe rozliczenia administracji prezydenta i jego samego. Zarzutów o wykorzystywanie przez Trumpa i jego najbliższych państwowych urzędów do bogacenia się padło już tyle, że nie można ich ignorować. Po co w takiej sytuacji Trump miałby marnować czas na wspieranie Nawrockiego i prawicowego bloku, który polski prezydent zamierza dopiero stworzyć? Uwaga związanych z MAGA farm trolli, które ujawniły się ostatnio podczas eskalacji sporu pod Trybunałem Konstytucyjnym, też zostanie skierowana na front wewnętrzny.

Ale skoro Trumpa ma przestać interesować polityczna przyszłość Nawrockiego, to przestanie go też interesować kwestia stałej bazy w Polsce. Tym bardziej że o pieniądze na jej utrzymanie musiałby prosić wrogi Kongres.

Być może nie tylko Polska, ale Europa w ogóle przestanie go interesować. To nie byłaby dobra wiadomość. ●

Bartosz T. Wieliński

eprasa.pl d665b688b3

Trybunał Konstytucyjny



FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

• Zorganizowane przez KOD milczące protesty w sprawie Trybunału Konstytucyjnego odbyły się we wtorek wieczorem w wielu miastach. Na zdjęciu: przed Pałacem Prezydenckim

Dobry początek stabilizacji

Stare powiedzenie Cycerona „Niech zbroja ustąpi przed togą”, „Cedant arma togae”, cały czas ma sens.

ROZMOWA Z
MICHAŁEM ROMANOWSKIM
profesorem UW, adwokatem w kancelarii Romanowski i Wspólnicy

AGNIESZKA KUBLIK: We wtorek po południu zebrało się Zgromadzenie Ogólne Trybunału Konstytucyjnego, sędziowie przegłosowali, że jest kworum, przyjęli budżet na 2027 rok oraz wybrali składy sędziowskie, które ocenią piątkowe zarządzenie pani sędzi Anny Korwin-Piotrowskiej o czasowym zawieszeniu prezesów Bogdana Święczkowskiego i Bartłomieja Sochańskiego. To początek naprawy Trybunału?

PROF. MICHAŁ ROMANOWSKI: Tak, to zdecydowanie początek. Oczywiście do zakończenia jeszcze długa droga. Ale to, co się dzisiaj stało, otwiera Trybunałowi możliwość do orzekania i w ogóle funkcjonowania urzędników trybunalskich. Przecież problem z jego finansowaniem od 1 stycznia przyszłego roku wynika stąd, że wyłącznie Zgromadzenie Ogólne jest władne do uchwalenia budżetu, więc to jest bardzo dobry początek stabilizacji sytuacji w Trybunale.

A wszystko odbywało się na naszych oczach.

– Doceniam tę ponadstandardową transparentność, która nigdy nie miała miejsca, bo nie było takiej potrzeby. Ale wobec ogromnych emocji, które się wytworzyły, decyzję o tak daleko idącej transparentności uważam za bardzo trafną.

Ale gdy sędziowie TK obradowali, pod Trybunałem „pucz” i „zamach” latały w powietrzu.

– To jest trochę tak, jak mówił śp. prof. Bartoszewski, który był uznawany za człowieka dialogu – i to jeszcze po takich przejściach najbardziej dramatycznych, jakie można sobie wyobrazić, pobycie w Auschwitz – że jeżeli wszystko nas różni, to dialog jest niemożliwy.

Więc trzeba być cierpliwym, tylko i wyłącznie przez taką transparentność przekonywać wątpiących. A tych, których się nie da przekonać, to trudno.

To jest też bardzo ważne z punktu widzenia opinii międzynarodowej. Rozmawiałem we wtorek z Radio France, pierwsze ich doniesienia były takie, że w Polsce dochodzi do konfliktu politycznego, ale wyjaśniłem, o co tu chodzi, na czym polega kryzys konstytucyjny, i ich relacja się zmieniła.

To jest istotne, bo podnoszony jest teraz argument naruszenia dobrego imienia Polski, więc trzeba pokazać, że dla całej Europy istotne jest, żeby rządy prawa nie ugięły się w imię fałszywego kompromisu przed tymi, którzy te rządy prawa depczą. I Francuzi to doskonale zrozumieli, zwłaszcza w kontekście Marine Le Pen.

Przed posiedzeniem Zgromadzenia Ogólnego Trybunału głos na posiedzeniu RBN zabrał prezydent Karol Nawrocki. Bardzo agresywnie atakował premiera Donalda Tuska: „Pan premier ponosi pełną odpowiedzialność. Nie rozumiem jego działań, nie akceptuję. To nie tylko zbrodnia na konstytucji, to coś więcej. To błąd. Pan premier wie, że popełnił błąd. Żadna władza nie może być nieograniczona”. Jeszcze dorzucił, że „funkcjonariusze policji zostali przedmiotowo wykorzystani”.

– To czysty populizm. Po pierwsze, zarządzenia nie wydał szef rządu, decyzja została podjęta autonomicznie przez sędzię Annę Korwin-Piotrowską. Przypisywanie w tym zakresie odpowiedzialności premierowi czy ministrowi Żurkowi jest nieprawdą, żeby nie użyć mocniejszych słów. To próba eskalacji emocji.

Ci sędziowie złożyli ślubowanie i mają obowiązek stać na straży Konstytucji Rzeczypospolitej. Oni po prostu wykonują to, do czego się zobowiązali wobec narodu, bo przecież ostatecznie to oni ślubują wobec narodu.

Po drugie, rolą policji – zarówno zgodnie z ustawą o policji, jak i z prawem o zgromadzeniach – jest pilnowanie bezpieczeństwa zgromadzenia. To jest jedno z fundamentalnych praw gwarantowanych przez nie tylko polską konstytucję, ale i artykuł 11 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Policja służy temu, żeby ludzie mogli bezpiecznie manifestować swoje poglądy, nawet wyrażając je w sposób bardzo emocjonalny, jednak powinni to robić w sposób bezpieczny.



Oskarżenia o „zamach stanu”, jak mówi prezydent czy Zbigniew Kapiński, I prezes Sądu Najwyższego, są niepoważne

MICHAŁ ROMANOWSKI

Ale co najważniejsze, to policji nie wysłał premier, tylko Trybunał sam o to poprosił.

– Tak, sędzia Korwin-Piotrowska poprosiła o ochronę policji, która notabene i tak miała taki obowiązek wynikający z ustawy. Czyli premier nie miał prawa o tym decydować, bo to jest decyzja władz policji.

Oskarżenia o „zamach stanu”, jak mówi prezydent czy Zbigniew Kapiński, I prezes Sądu Najwyższego – który zresztą jest karnistą, a twarz ma się jedną – są niepoważne. Prezes Kapiński używa pojęcia, które w Kodeksie karnym ma określone znaczenie i nie ma nic wspólnego z tą sytuacją, którą mamy teraz.

Prezes Kapiński już w nocy z piątku na sobotę osobiście wspierał Nawrockiego w szturmie na TK.

– To była niespotykana sytuacja. Prezes Kapiński przekroczył uprawnienia funkcjonariusza publicznego, ponieważ naruszył autonomię Trybunału Konstytucyjnego. To jest udokumentowane na zdjęciach i filmikach. Sąd Najwyższy nie ma żadnej kompetencji, żeby podejmować tego typu działania, jakie podejmuje pan Kapiński.

On broni swoich interesów. Kiedy Trybunał zacznie orzekać, jednym ze skutków jego odblokowania będzie uchylenie tych ustaw, które powodują, że w Sądzie Najwyższym zasiadają neosędziowie, w tym pan Kapiński. Czyli I prezes SN działał we własnej sprawie. I to nie jest tylko kwestia etyki, to rażące naruszenie zasady autonomii Trybunału Konstytucyjnego i zadań Sądu Najwyższego, bo ten sprawuje nadzór nad sądami powszechnymi i sądami wojskowymi.

Kapiński przegrał, bo nie zdołał zwołać Zgromadzenia Ogólnego Sądu Najwyższego, żeby poprzeć Święczkowskiego i Nawrockiego. Zbuntowali się tzw. starzy sędziowie.

– Przegrał, przegrał. Stare powiedzenie Cycerona „Niech zbroja ustąpi przed togą”, „Cedant arma togae”, cały czas ma sens.

Kapiński chce przytulić w SN sędziów TK wybranych przez Sejm poprzedniej kadencji; są wierni Święczkowskiemu, ponoć chcą nawet orzekać. To jakieś prywatne spotkania udające Trybunał?

– Tak trzeba to interpretować. Różnica między Korwin-Piotrowską a Święczkowskim polega na tym, że Święczkowski tylko mówi, że on jest w prawie i zwalcza bezprawie, a pani sędzia odwołuje się do orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i do opinii Komisji Weneckiej.

A przypominam, bo się o tym często zapomina, że Komisja Wenecka składa się z 61 państw, w tym 40 państw europejskich. Jej członkami jest 61 profesorów i sędziów sądów konstytucyjnych, którzy reprezentują te państwa. Komisja uznała, że tym, co spowodowało teraz bezpośrednio konflikt, była odmowa dopuszczenia do orzekania sędziów wybranych przez parlament.

Co dalej? Ośmioro sędziów przystąpi do orzekania, będą podejmować uchwały, a Nawrocki i opozycja będą to oceniać jako zamach na Trybunał.

– Oczywiście tego wykluczyć nie można, natomiast trzeba robić swoje. Ta ósemka jest w prawie, ich decyzje będą weryfikowane.

W sprawie uchylenia immunitetów Święczkowskiego i Sochańskiego wypowie się sąd karny, który będzie oceniał nie tylko kwestię zarzutów karnych, ale też kwestie ważności całej procedury dotyczącej Zgromadzenia Ogólnego.

Tak więc prawo do sądu dla Święczkowskiego i Sochańskiego jest w pełni zapewnione. Tylko jest jeden warunek – trzeba chcieć się poddać prawu do sądu. A jeżeli ktoś nie chce, to jak Ziobro czy Romanowski, ucieka za granicę. ●

eprasa.pl d665b688b3

Trybunał Konstytucyjny

Hanna Machińska dla „Wyborczej”
Zabrakło obiektywizmu prawnego

MAŁGORZATA SKOWROŃSKA: Środowisko obrońców praworządności i praw obywatelskich, reprezentowane m.in. przez Helsińską Fundację Praw Człowieka, podzieliło się w sprawie sporu o Trybunał Konstytucyjny. Razem z panią z ośmioosobowej Rady Fundacji odeszli byli sędziowie Trybunału Konstytucyjnego – Andrzej Rzepliński i Mirosław Wyrzykowski – oraz profesor prawa Wojciech Sadurski, ekonomistka Henryka Bochniarz oraz psycholożka Ewa Woydyłło-Osiatyńska. Dlaczego powiedziała pani „dość”?

DR HANNA MACHIŃSKA, *prawniczka, była zastępczyni rzecznika praw obywatelskich, obrończyni praw człowieka:*
Podjęliśmy decyzje indywidualnie. Nie uzgadnialiśmy niczego. Klamrą łączącą nasze opinie było przede wszystkim stanowisko zarządu Helsińskiej Fundacji w sprawie kryzysu wokół Trybunału Konstytucyjnego. Nie mogę się z nim zgodzić nie tylko dlatego, że dowiedziałam się o nim z mediów i ze strony internetowej, podobnie jak reszta członków. Powody są znacznie poważniejsze.

Jakie?
– Zarząd Fundacji nie pokazał źródeł kryzysu wokół TK. Ocenił podstawy prawne zarządzenia w sprawie przerwy w czynnościach służbowych prezesa i wiceprezesa jako wątpliwe. Zakwestionował kompetencje sędzi o najdłuższym stażu, a przecież wystarczyło podjąć rozmowę w tej kwestii z wybitnymi konstytucjonalistami, członkami Rady.

Zamiast tego zarząd przedstawił hipotetyczny scenariusz, że można sobie wyobrazić sytuację, w której Sejm wybiera w skład Trybunału osobę z długim stażem sędziowskim, a ta następnie zawiesza władze Trybunału i przejmuje nad nim kontrolę, powołując się na obecny precedens. W tym oświadczeniu jest też mowa o „przepychankach” między sędziami a prezydentem. To w żadnym razie nie oddaje prawdziwego obrazu zajść.

Fundacja nie odnosi się też do wyroku TSUE, mówiącego o tym, że Trybunał Konstytucyjny nie spełnia wymogów bezstronnego, niezawisłego sądu. Nie wspomniano choćby o wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka odnoszącego się między innymi do wyboru sędziego wybranego na zajęte stanowisko, czyli sędziego dublera. Nie odniesiono się do jednomyślnej decyzji ETPCz o środkach tymczasowych, która nakazała władzom publicznym powstrzymanie się od utrudniania objęcia i wykonywania obowiązków sędziego. Ten obowiązek dotyczy także prezesa Trybunału, a sama decyzja ma fundamentalne znaczenie, bo odnosi się do sędziów wybranych w marcu 2026 roku. Tymczasem prezydent i ministrowie Kancelarii zakwestionowali status legalnie wybranych sędziów.

I wreszcie mamy opinię Komisji Weneckiej, dotyczącą ślubowania sędziów [która rekomenduje umożliwienie złożenia ślubowania bez udziału prezydenta, gdy ten odmawia lub zwleka z przyjęciem ślubowania – red.]. Te niezwykle ważne elementy zostały całkowicie pominięte w stanowisku zarządu Helsińskiej Fundacji.

Zdanie o przepychankach ze stanowiska Fundacji warto zacytować w całości. To w zasadzie ocena, że „przepychanki między sędziami a Prezydentem RP przed wejściem do budynku Trybunału godzą w powagę instytucji państwa i są wymownym symbolem kryzysu państwa”.
– W ogóle nie godzę się na takie sformułowanie. Przecież nie z sędziami przepychał się prezydent Nawrocki. To, co dzieje się pod TK, przypomina napaść na Kapitol. Tu też mieliśmy i mamy ludzi próbujących forsować ogrodzenie. Straszne to są sceny i oglądam je ze ściśniętym gardłem. Zarząd Fundacji w swoim oświadczeniu nie ocenił też sytuacji zagrożenia, wobec której stanęli sędziowie Trybunału. Tym samym stanął po jednej stronie sporu. ●

Cała rozmowa
▶ Krakow.wyborcza.pl

Przełomowy dzień dla TK
Premier chce spotkania w cztery oczy z prezydentem

Ośmioro sędziów Trybunału Konstytucyjnego, legalnie wybranych przez Sejm tej kadencji, stawiło się na wtorkowym Zgromadzeniu Ogólnym. Potwierdziły się kuluarowe doniesienia o sposobie, który da im większość. Z piętnastki w prawie jest dwunastka. Prezes i wiceprezes od 30 października pauzują, co ich automatycznie wyklucza. Trzeci sędzia – Jarosław Wyrembak – nie może głosować, bo został wadliwie wybrany do TK. Zgromadzenie Ogólne przyjęło przyszłoroczny budżet TK i wylosowano skład dyscyplinarny, który oceni legalność zawieszenia przez Annę Korwin-Piotrowską prezesa Bogdana Święczkowskiego i jego zastępcę Bartłomieja Sochańskiego.

Wtorkowy termin posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego prezydent Karol Nawrocki podał jeszcze przed piątkowymi wydarzeniami w Trybunale. Tematami było bezpieczeństwo i stałe bazy wojsk amerykańskich w Polsce. Za stołem w Pałacu Prezydenckim zasiedli we wtorek premier Donald Tusk z ministrami, marszałkowie Sejmu i Senatu, koalicyjne zaplecze rządu i liderzy opozycji na czele z Jarosławem Kaczyńskim. To, co mówił Nawrocki, nie odbiegało zbytnio od wcześniejszego przekazu jego ministrów. Tusk usłyszał, że jest jedynym winnym, może wprawdzie liczyć na miłosierdzie prezydenta, ale musi się poprawić. Nawrocki dał premierowi termin – do 11 listopada. Oczekuje, że do tego dnia Tusk ograniczy swoje zapędy i przywróci TK po staremu. Potem wygłaszał liczne formułki: żadna władza nie może być nieograniczona; władzy nie wolno podporządkowywać doraźnej potrzebie politycznej; nie można przywracać praworządności metodami poza prawem. Ostrzegł Tuska, że wykorzysta wszystkie swoje możliwości, by zaprowadzić porządek.

Chwilę mówił o bazach amerykańskich, narodowej strategii bezpieczeństwa, ale szybko wrócił do TK. O sędzi Annie Korwin-Piotrowskiej, która na miesiąc zastąpiła prezesa TK Święczkowskiego, mówił: „pani dwojga nazwisk”.

Po prezydenckim oświadczeniu skończyła się część jawna RBN.

Wieczorem na zarzuty prezydenta odpowiedział Tusk. RBN obraduje w warunkach tajności, nie mógł więc opowiedzieć o szczegółach, ale o konkluzjach już tak. Podkreślił, że w kwestii baz amerykańskich wszyscy współpracują, aby w finale żołnierze USA byli na stałe w Polsce. Emocjonujące były komunikaty generała Wiesława Kukuły o działaniach Rosji, na sali wszyscy bez wyjątku uznali, że sytuacja jest poważna, należy konsolidować władze i społeczeństwo wokół kwestii bezpieczeństwa.

Tusk powtórzył, że sędziowie TK są wybrani prawidłowo. Z ulgą przyjął informację, że gdy RBN obradował, Trybunał pracował nad budżetem. – Tu nie chodzi o to, by ktoś zatriumfował – zaznaczył. Zaproponował prezydentowi spotkanie w cztery oczy jeszcze w tym tygodniu, by sytuację uregulować. Premier zakłada, że pewnie pozostaną przy swoich zdaniach, ale warto porozmawiać. Tusk nie obrażał, nie wskazywał winnych. – Nie będziecie wiedzieli, kiedy się spotkamy, bo chcemy rozmawiać bez presji, bez tej nerwówki – dodał.

Nie miał pretensji, że radę otworzył tylko prezydent bez prawa do riposty, bo taka jest tradycja. Już w części niejawnej powiedział Karolowi Nawrockiemu, że jego wystąpienie nie miało wiele wspólnego z rzeczywistością. – Prezydent jest w jakichś emocjach, nie ma co podgrzewać, trzeba uspokajać – mówił Tusk na konferencji prasowej. Powtórzył, że prezydent ma obowiązek odebrać ślubowanie od sędziów wybranych przez Sejm, a nie ich oceniać czy wertować życiorysy. Ale będzie szukać rozwiązań z prezydentem, by przejść suchą nogą przez ten konflikt. ●

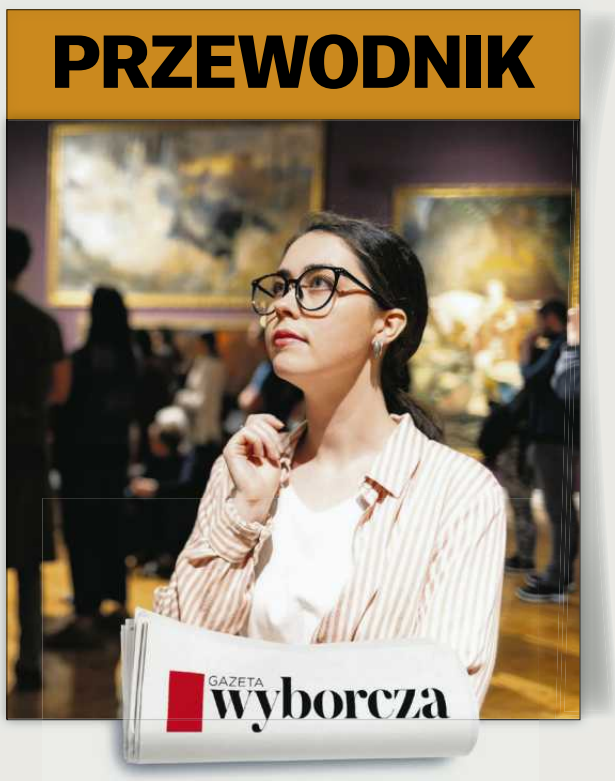
Agata Kondzińska
Iwona Szpala

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

JUTRO W WYBORCZEJ

PRZEWODNIK
po wydarzeniach kulturalnych

- Kulturalny rozkład jazdy na jesień i początek zimy
- Wyczekiwane festiwale: Pięć Smaków, American Film Festival, Boska Komedia
- Premiery teatralne, koncerty i wystawy, na które warto się wybrać



1 RP

Kraj/34414001

eprasa.pl d665b688b3

Trybunał Konstytucyjny

Bunt sędziów SN

Z powodu buntu tak zwanych starych sędziów nie udało się zwołać Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Sądu Najwyższego. Uchwałę w sprawie wydarzeń w Trybunale Konstytucyjnym podjęło Kolegium SN.

Tomasz Nyczka



• **Zbigniew Kapiński** FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne Sędziów Sądu Najwyższego zwołał pierwszy prezes SN Zbigniew Kapiński. Zarządzenie w tej sprawie wydał w sobotę wieczorem, dzień po odsunięciu prezesa TK Bogdana Święczkowskiego i burzliwych protestach. Napisano w nim, że okoliczności związane z Trybunałem Konstytucyjnym mają „nadzwyczajny charakter" i dlatego Zgromadzenie Ogólne Sędziów SN musi „pilnie zająć stanowisko" w tej sprawie. Chodziło o „omówienie zagrożeń dla porządku konstytucyjnego RP".

Nie było kworum

Oświadczenia, które kwestionują legalność Zgromadzenia, podpisało 13 sędziów Izby Cywilnej oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oraz 15 sędziów Izby Karnej SN. To tzw. starzy sędziowie, powołani do SN przed 2017 rokiem, zanim PiS zmienił przepisy o Krajowej Radzie Sądownictwa, a w sądach pojawili się powoływani z jej udziałem neosędziowie. I właśnie ich obecnością uzasadnili swój sprzeciw „starzy" sędziowie. „Zgromadzenie przeprowadzone z udziałem tych osób nie będzie stanowiło Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Sądu Najwyższego" – napisali w oświadczeniu. Dodali, że Zgromadzenie zostało zwołane „przez osobę powołaną na urząd pierwszego prezesa z naruszeniem Konstytucji i ustawy o SN", a termin wyznaczono z naruszeniem prawa – powinno zostać ogłoszone z siedmiodniowym wyprzedzeniem.

– Nie bierzemy udziału w posiedzeniach zgromadzeń ogólnych całego sądu i zgromadzeń izbowych już od wielu miesięcy. Uchwała z 2020 roku właściwie dyskwalifikuje „nowych" sędziów SN jako członków składów orzekających. Ten stan trwa. Oświadczyliśmy, że nie będziemy brali udziału w zgromadzeniach do czasu ich naprawy – mówi „Wyborczej" Michał Laskowski, jeden ze „starych" sędziów SN. Ale zastrzeżeń jest więcej.

– Pan sędzia Zbigniew Kapiński postanowił zaangażować cały Sąd Najwyższy w sprawę swoich nocnych eskapad, wraz z politykami, do siedziby Trybunału Konstytucyjnego. Nie będziemy brać w tym udziału – tłumaczył sędzia Sądu Najwyższego z Izby Karnej prof. Włodzimierz Wróbel.

Stanowczy sprzeciw

Z powodu nieobecności 28 sędziów Zgromadzenie Ogólne się nie odbyło. Kapiński skierował więc uchwałę na Kolegium Sądu Najwyższego – tworzy je I prezes, prezesi poszczególnych izb i wybrani sędziowie. – To grono kilkunastu osób, oni przyjęli tę uchwałę – mówi sędzia Laskowski.

Kolegium wyraża w niej „stanowczy sprzeciw wobec działań podważających konstytucyjne zasady funkcjonowania władzy sądowniczej, polegających w szczególności na odsuwaniu osób sprawujących funkcje w jej organach od wykonywania przysługujących im kompetencji, co nastąpiło bez wymaganej podstawy prawnej i z pominięciem ustawowych procedur".

Dalej członkowie kolegium SN piszą o tym, że wyrażona w konstytucji „zasada legalizmu nakazuje organom władzy publicznej działanie na podstawie i w granicach prawa, wykluczając możliwość samodzielnego kreowania, arbitralnego rozszerzania lub przejmowania kompetencji". Przekonują, że „powoływanie się na potrzebę przywrócenia praworządności lub stan wyższej konieczności w żadnym wypadku nie może usprawiedliwiać działań godzących w konstytucyjne organy państwa".

– Uchwała SN nie ma żadnej mocy sprawczej. To jest tylko rodzaj opinii, stanowiska, ustosunkowania się do bieżących wydarzeń – mówi nam sędzia Laskowski. – Sąd Najwyższy wypowiada się na przykład na temat projektów ustaw dotyczących praworządności. Wszystko można podciągnąć pod jakiś przepis, ale takich sytuacji jak ta z dziś sobie nie przypominam. W sensie prawnym nie ma tu żadnej przestrzeni dla Sądu Najwyższego.

– Pan sędzia Kapiński swoją rolę określił w bardzo nieładny sposób, przychodząc, wespół z prezydentem, do Trybunału Konstytucyjnego. De facto wtargnęli tam obaj – mówi w rozmowie z „Wyborczą" europoseł KO Borys Budka, były minister sprawiedliwości. Dodaje, że „działania sędziego Kapińskiego odczytuje jako desperacką próbę grania wspólnie z prezydentem, bo europejskie orzeczenia nie są dla niego korzystne". – Chyba tylko dlatego zaangażował się tak mocno politycznie i próbuje wziąć na siebie rolę, której prawo nie przewiduje – mówi Budka. Stanowiska Sądu Najwyższego nazywa „beletrystyką". – Tak to się ma do rzeczywistości, jak opinia pana prezydenta czy jego kancelarii w sprawach związanych z Trybunałem Konstytucyjnym. Nie ma to żadnej merytorycznej wartości. Moim zdaniem to akt polityczny i rozpaczliwa próba przypodobania się prezydentowi przez pana sędziego. Nie to jest rolą Sądu Najwyższego – podsumowuje Budka.

Uchwała nie ma żadnej mocy sprawczej

MICHAŁ LASKOWSKI
sędzia Sądu Najwyższego

Z prezydentem do TK

Neosędzia i prezes Izby Karnej SN Zbigniew Kapiński kieruje Sądem Najwyższym od maja tego roku. Zastąpił Małgorzatę Manowską. Po wyborze na prezesa Izby Karnej wyznaczał w części spraw w SN składy mieszane, złożone z sędziów i neosędziów. Różnymi sposobami próbował też blokować wyłączenie neosędziów i uchylanie ich orzeczeń. Izba Karna SN pod jego przewodnictwem, w składzie złożonym z neosędziów, podjęła uchwałę kwestionującą usunięcie Dariusza Barskiego ze stanowiska prokuratora krajowego przez ówczesnego prokuratora generalnego Adama Bodnara.

Kapiński uaktywnił się w piątek, w czasie wydarzeń w TK, gdy ogłoszona została przerwa w wykonywaniu czynności przez prezesa TK Bogdana Święczkowskiego i wiceprezesa Bartłomieja Sochańskiego, a sędzia Anna Korwin-Piotrowska przejęła obowiązki prezesa Trybunału. W nocy z piątku na sobotę towarzyszył prezydentowi Nawrockiemu w siłowym wejściu do siedziby Trybunału. Zaproponował też Bogdanowi Święczkowskiemu i szóstce sędziów, którzy go popierają, by mieli „tymczasową siedzibę" w gmachu Sądu Najwyższego. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34460014

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pawła Ressela

naszego przyjaciela i wieloletniego pracownika.

Przekazujemy wyrazy współczucia dla całej

Rodziny

Zarząd, Pracownicy i Współpracownicy firmy hubergroup Polska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34459948

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Krzysztofa Konopki

wieloletniego Partnera biznesowego, Przyjaciela i osoby od wielu lat związanej z firmą Castrol.

Rodzinie i Najbliższym

składamy najszczersze wyrazy współczucia.

Pracownicy i Przyjaciele firmy Castrol

www.nekrologi.wyborcza.pl/34459742

W dniu 28 października 2026 roku po ciężkiej chorobie zmarła moja najukochańsza Siostra

Irena Stein

urodzona w 1942 roku w Horodence.

Przez niemal czterdzieści lat, do ostatnich miesięcy życia,
prowadziła ona samodzielnie firmę EKO-SOFT,
znaną wielu polskim użytkownikom programów.
Z niektórymi klientami łączyła ją wieloletnia, pełna wzajemnej życzliwości znajomość.

Pogrzeb odbędzie się 6 listopada 2026 roku o godzinie 12:45
na cmentarzu pod wezw. Św. Wojciecha w Łodzi, przy ul. Kurczaki 81/85

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34459930

VISHAL CHUGANI prowadzący działalność gospodarczą pod firmą „ROYAL PRICE" VISHAL CHUGANI w Sękocinie Nowym

informuje, że wyrób:

Pompa do wody brudnej czystej szamba z rozdrabniaczem mocna 4150 W 25000 L/H model: PP 1007,

nie spełnia wymagań rozporządzenia w sprawie wymagań dla sprzętu elektrycznego, z uwagi na zastosowanie przewodu zasilającego o niewystarczającej długości, co utrudnia jego prawidłowe podłączenie i czego wynikiem mogą być dodatkowe naprężenia przewodu (w wyniku czego może dojść do przerwania żył przewodu), istnieje wtedy możliwość wystąpienia zwarcia elektrycznego oraz zastosowanie przewodu zasilającego o zbyt małym przekroju żył, co może prowadzić do ich przegrzania i ma wpływ na wytrzymałość mechaniczną wyrobu. Powyższe niezgodności stwarzają ryzyko porażenia prądem elektrycznym użytkownika lub wystąpienia pożaru.

Ogłoszenie publikuje się w związku z postępowaniem, prowadzonym przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34459876

W Sądzie Rejonowym dla miasta stołecznego Warszawy w Warszawie II Wydziale Cywilnym pod sygn. akt II NS 884/26 toczy się sprawa z wniosku Beaty Surmacz z udziałem Edyty Matusik, Roberta Matusika, Danuty Skłodowskiej, Jerzego Skłodowskiego, Minh Do Hoang, Thao Do Bich i Duong Quan Ha o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie przez Beatę Surmacz i Marię Michalak udziału w 1/2 części we współwłasności nieruchomości położonej w Warszawie przy ulicy Lechickiej, składającej się z działek ewidencyjnych o numerach: 98/2, 1/5 i 130/1, w obrębie 2-04-03, o łącznej powierzchni 1.008,0000 m², dla której Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie prowadzi księgę wieczystą o numerze WAIM/00158872/9. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności następców prawnych Marii Słowikowskiej (Mary Słowikowski), córki Kazimierza i Leokadii, zmarłej w dniu 10 grudnia 1998 r. w Irlandii, aby w terminie trzech miesięcy od daty opublikowania tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla miasta stołecznego Warszawy w Warszawie i wykazali własność. Jeżeli w terminie wskazanym w ogłoszeniu nikt się nie zgłosi albo zgłaszający się nie wykaże własności, Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

1 RP

eprasa.pl d665b688b3

Nauczyciele czują się oszukani

Rząd – mimo obietnic – nie pracuje nad powiązaniem nauczycielskich płac ze wskaźnikiem gospodarczym. Nauczyciele są rozgoryczeni, ale nie zaskoczeni.

Karolina Słowik



• **Protest nauczycieli przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. 31 sierpnia 2026 r.**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Związek Nauczycielstwa Polskiego ogłosił wyniki akcji „Politycy, pokażcie dokumenty!". To efekt ich niezadowolenia z działań rządu Donalda Tuska. W przeddzień rozpoczęcia roku szkolnego związkowcy zorganizowali protest pod kancelarią premiera i puszczali z głośników słowa premiera Tuska, że „nie będzie już zwłoki" w sprawie powiązania ich płac ze wskaźnikiem gospodarczym".

Tusk wypowiedział te słowa w listopadzie 2024 roku, podczas zjazdu ZNP. Wtedy przepraszał nauczycieli, obiecywał przyspieszenie w uniezależnieniu wysokości ich wynagrodzeń od politycznej woli kolejnych premierów. Potem ministra edukacji Barbara Nowacka powtarzała, że to jest zobowiązanie koalicji rządzącej i do końca kadencji tego Sejmu taki projekt wejdzie w życie.

Jednak później nic z tych zapowiedzi nie wynikło. A przecież projekt obywatelski ZNP „Godne płace i wysoki prestiż nauczycieli", który zakłada powiązanie ich wynagrodzeń z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce, złożony w Sejmie jeszcze w 2021 roku. Podpisało się pod nim ponad 250 tys. obywateli.

Projekt był „mrożony" przez rząd PiS. W obecnej kadencji podkomisja nadzwyczajna spotkała się trzy razy, z czego tylko raz zajęła się projektem. Jednak od marca 2025 r. nie w tej kwestii się nie wydarzyło. Dlatego zdesperowani nauczycieli zorganizowali akcję „Politycy, pokażcie dokumenty!".

Projektu nie ma. I nie będzie?

ZNP zwróciło się do Ministerstwa Edukacji Narodowej, Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz ministra Finansów i Gospodarki o udostępnienie dokumentów dotyczących zapowiadanej zmiany systemu wynagradzania nauczycieli.

Otrzymali odpowiedź: „MEN potwierdza: nie powstał rządowy projekt ustawy zmieniającej system wynagradzania nauczycieli ani harmonogram prac legislacyjnych nad podobnym rozwiązaniem. Kancelaria Premiera przekazała korespondencję dotyczącą płac nauczycieli. Minister Finansów wyznaczył przewidywany termin odpowiedzi do 1 grudnia 2026 r. ZNP domaga się konkretnych decyzji i dalszych prac nad projektem obywatelskim" – czytamy na stronie związku.

Nie ma więc nawet założeń projektu, a MEN potwierdził, że prace się nawet nie rozpoczęły.

Są jednak „materiały robocze i wewnętrzne", ale ministerstwo ich nie udostępniło. Urzędnicy stwierdzili, że te materiały nie są informacją publiczną.

Dlatego związkowcy domagają się od rządu przedstawienia wyników prac i podania konkretnych terminów działań. „Nauczyciele potrzebują przewidywalnych zasad wynagradzania. Mają prawo wiedzieć, jakie działania podjęto i kiedy mogą oczekiwać decyzji"- podkreślają.

Prezes ZNP Sławomir Broniarz zaznacza, że nikt nie odniósł się do problemu. – Najbardziej kuriozalna była odpowiedź Ministerstwa Finansów, że ma 60 dni na przeanalizowanie zapisów tejże ustawy. Tak, jakby ustawa pojawiła się przedwczoraj – zaznacza. I tłumaczy, że związkowcy chcą, aby ustawa została uchwalona

Nauczyciele potrzebują przewidywalnych zasad wynagradzania. Mają prawo wiedzieć, jakie działania podjęto i kiedy mogą oczekiwać decyzji

i podpisana przez prezydenta jeszcze przed wakacjami. – Żebyśmy w ustawie mogli przeczytać, jaka jest wola rządu, aby spełnić deklaracje, pod którą obecna koalicja się podpisywała – dodaje.

Tusk: „Poprawa była, ale..."

Nauczyciele działający w ZNP są rozgoryczeni, ale nie zaskoczeni. O tym, że na spełnienie obietnic nie ma szans, mówił szczerze premier 14 października, w Dzień Edukacji Narodowej. – Zrobiło się bardzo ciasno w budżecie – przyznał Tusk, wskazując na ograniczenia budżetowe związane m.in. z wydatkami na obronność.

Przyznał, że w ostatnich latach nauczyciele mieli nadzieję na „radykalną poprawę warunków materialnych", a poprawa zaproponowana przez jego rząd nie była tak duża, jakiej oczekiwali. Dodał, że zdaje sobie sprawę, że to „tylko część tego, na co się umawialiśmy".

Zapowiedział, że będzie „uczciwie meldował, co rząd jest w stanie zaplanować na najbliższe miesiące, a co zagwarantować, ale nie za kilka miesięcy, tylko za dwa lata".

Co na to Broniarz? – Coś, co będzie, będzie za dwa lata nie jest żadną odpowiedzią. Za rok mamy wybory, a ich wynik jest wielką niewiadomą. Mamy prawo oczekiwać od ludzi, którzy podpisali się pod taką deklaracją i którzy wiedzieli, jaki jest stan budżetu państwa, że przejmą na siebie ciężar rządzenia. Byli świadomi tego co robią – uważa prezes ZNP.

Broniarz wrócił do zapewnień premiera Tuska z listopada 2024 roku, kiedy zapewniał, że w sprawie podwyżek nauczycieli będzie przyśpieszenie. – Pan premier powiedział, że przyśpieszy, a nie zrobił nic. I w tym zakresie czujemy się oszukani – przyznaje prezes ZNP.

3 proc. podwyżki czy waloryzacja?

W styczniu 2024 roku, jedną z pierwszych decyzji rządu Donalda Tuska było podniesienie wynagrodzeń nauczycieli początkujących o 33 proc., a mianowanych i dyplomowanych o 30 proc. Nauczyciele otrzymali je w kwietniu 2024 r. z wyrównaniem od początku roku.

W kolejnym roku podwyżka wyniosła 5 proc., w tym było to 3 proc. Od stycznia rząd planuje podnieść stawki o kolejne 3 proc. W efekcie wynagrodzenie zasadnicze nauczycieli z tytułem magistra i przygotowaniem pedagogicznym teraz wynoszą:

- początkujący: 5 308 zł brutto,
- mianowany: 5 469 zł brutto,
- dyplomowany: 6 397 zł brutto.

Po styczniowej podwyżce nauczyciele dostaną więcej:

- początkujący: o ok. 159 zł brutto,
- mianowany: o ok. 164 zł brutto
- dyplomowany: o ok. 192 zł brutto.

Związkowcy nazywają to nie podwyżką, a waloryzacją. ●

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl/kraj**

Mentzen usuwa posła ze swojej partii

Poseł Nowej Nadziei Michał Połuboczek został wykluczony z partii Nowa Nadzieja – przekazał działaczom szef partii w Rzeszowie. Politycy od miesięcy byli skonfliktowani.

Decyzję przekazał strukturom Jakub Czarnota, prezes rzeszowskiego okręgu Nowej Nadziei, partii Sławomira Mentzena.

Poseł Michał Połuboczek przestał być członkiem partii Nowa Nadzieja w poniedziałek 2 listopada. Czarnota poinformował, że podstawą wykreślenia z listy członków partii jest „nieopłacenie składki przez okres trzech miesięcy".



• **Michał Połuboczek**
FOT. PATRYK OGORZAŁEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Informacje te potwierdził nam Jakub Czarnota: – Podstawą usunięcia posła jest naruszenie artykułu 12 Statutu, czyli zaleganie ze składkami członkowskimi dłużej niż trzy miesiące. Zgodnie z regulacjami Nowej Nadziei członkostwo wygasa automatycznie po przekroczeniu tego terminu. Powodów, dla których poseł nie opłacał składek nie znam.

Jak mówią nasi rozmówcy, w rzeszowskich strukturach Nowej Nadziei od wielu miesięcy nie działo się dobrze. Poseł Michał Połuboczek był w konflikcie z szefem partii w okręgu.

Michał Połuboczek objął mandat posła w 2024 roku, gdy Grzegorz Braun, który był wtedy posłem z Podkarpacia, wystartował w wyborach do Parlamentu Europejskiego i wygrał. Jego mandat powinien był wtedy objąć Tomasz Buczek, który miał drugi najwyższy wynik na Podkarpaciu w wyborach parlamentarnych, ale i ten dostał się do europarlamentu. Tak Połuboczek został posłem.

Połuboczek był prezesem Nowej Nadziei w Podkarpackiem, ale stracił to stanowisko, gdy Mentzen zrobił rewolucję w strukturach swojej partii i likwidował funkcje szefów województw. Szefem Nowej Nadziei w Rzeszowie został wtedy Jakub Czarnota. W tym sporze Sławomir Mentzen miał stanąć po stronie Jakuba Czarnoty. Taki komunikat za pośrednictwem partyjnych czatów prezes okręgu przekazywał działaczom partii.

Podstawą usunięcia posła jest zaleganie ze składkami członkowskimi dłużej niż trzy miesiące

W Sejmie od wielu tygodni mówiło się też, że poseł Michał Połuboczek nie może liczyć na miejsce na liście do Sejmu w kolejnych wyborach parlamentarnych. Mentzen stawia zresztą na swoich najbliższych współpracowników, a mniej na obecnych posłów. ●

Tomasz Nyczka

eprasa.pl d665b688b3

Jak Węgrzy odzyskują Tryb

Mimo posiadania większości konstytucyjnej Peter Magyar nie odwrócił wszystkich zmian wprowadzonych przez Fidesz. A z niektórych świadomie rezygnuje, cedując je na samych sędziów.



• **Premier Peter Magyar podczas uroczystości upamiętniających powstanie z 1956 r.** FOT. REUTERS / BERNADETT SZABO

Michał Kokot

Węgry mają od 2 listopada nowego szefa Trybunału Konstytucyjnego. Został nim Pál Sonnevend, były dziekan departamentu nauk politycznych i praw człowieka na Uniwersytecie ELTE. Zastąpił tym samym Pétera Polta, byłego prokuratora generalnego za rządów Viktora Orbána, oskarżanego o ignorowanie spraw i skręcanie śledztw przeciwko ludziom Fideszu.

Zmiany w TK idą najszybciej w węgierskim sądownictwie (a przynajmniej jego części) na Węgrzech, ale były też stosunkowo najłatwiejsze do przeprowadzenia. W lipcu rząd TISZ-y uchwalił kolejną, już 17. poprawkę do konstytucji (za kadencji Viktora Orbána węgierska ustawa zasadnicza zmieniana była piętnaście razy). I przywrócił niektóre zmiany sprzed rządów Fideszu, ograniczając ponownie wiek sędziów TK do 70. roku życia, a ich kadencję skracając z 12 do 9 lat. Spowodowało to odejście pięciu sędziów. Szósty padł ofiarą innego przepisu – zakazującego pełnienia funkcji sędziego osobom, które były parlamentarzystami dłużej niż 12 lat (rzeczony sędzia był nim 23). Chodziło o to, by wyeliminować z TK polityków (zwłaszcza lojalnych wobec Fideszu).

Znaczenie Trybunału na Węgrzech jest obecnie niewielkie. Zadbali o to w przeszłości posłowie Fideszu, ograniczając jego kompetencje do rozpatrywania spraw administracyjnych i podatkowych, co regulowała czwarta poprawka wprowadzona przez tę partię w 2013 roku.

Fidesz podciął gałąź, na której siedział

Jak na ironię, zemściło się to na nich okrutnie po tegorocznych wyborach, które z kretesem przegrali. Latem posłowie Fideszu próbowali zaskarżyć do Trybunału 16. poprawkę (uchwaloną w czerwcu), odwołującą prezydenta Tamasa Sulyoka ze stanowiska. Trybunał orzekł jednak, że nie ma do tego kompetencji, powołując się na... czwartą poprawkę. Politycy Fideszu podcięli więc gałąź, na której siedzieli. Również dlatego, że kolejna, 17. wprowadzona przez TISZ-ę poprawka, skracała kadencje wszystkich posłów do 12 lat. Po tym czasie nie mogą już kandydować. Dla wielu deputowanych Fideszu oznacza to, że koniec obecnej kadencji parlamentu będzie również kresem ich karier.

Ale kto mógł spodziewać się, że w systemie skrojonym pod partię Orbana, kiedykolwiek wygra opozycja? Zwłaszcza, że rządzący robili, co mogli, by nie dopuścić jej do władzy. Zmiana prawa wyborczego i dopasowanie okręgów pod wyborców Fideszu spowodowała, że od 2014 roku partia mogła ciągle liczyć na większość 2/3 posłów w parlamencie, mimo że zdobywała w wyborach tylko 40 proc. głosów.

Rządzącym zależy na tym, by odpolitycznić wymiar sprawiedliwości i wprowadzić bezpieczniki, które zapobiegną przejęciu go przez polityków

Dekrety rządowe dzięki konstytucyjnym poprawkom

Wprowadzone dzięki poprawkom do konstytucji przepisy dały w czasie, najpierw COVID-u, a później po wybuchu pełnoskalowej wojny w Ukrainie, rządzącym do ręki możliwość wydawania potężnych dekretów. Jeden z nich powoływał wyłączone spod jurysdykcji samorządów specjalne strefy ekonomiczne dla wielkich inwestorów, któ-

„Narodowy postulat". W Iranie wezwania do zmiany

Irańscy duchowni i przywódcy otwarcie wzywają do zbudowania broni nuklearnej. To skutek dwóch wojen rozpętanych przez USA i Izrael – ocenia „New York Times".

Coraz więcej irańskich duchownych, polityków i urzędników publicznie przekonuje, że Iran nie powinien dłużej przestrzegać międzynarodowych porozumień, w których zobowiązał się, że nie będzie pracował nad bronią nuklearną. Powodem są ataki USA i Izrael z ostatnich lat – pokazały one, iż tylko broń atomowa może uchronić Iran przed kolejnymi napaściami – pisze „New York Times" (3.11).

„Musimy być wyposażeni w broń jądrową, byśmy, jeśli Bóg pozwoli, mogli zdecydowanie walczyć ze zbrodniczą Ameryką" – stwierdził w ubiegłym tygodniu Ali Sepahvand, imam prowadzący modlitwy piątkowe w mieście Kuhdaszt na zachodzie kraju. Nagranie z kazania zarejestrowane na wideo, obiegło sieć. Wierni odpowiadali, skandując: „Nuklearne odstraszanie to nasze prawo!".

Podobnie imam Mohammad Dżawad Hadżdż Ali Akbari, w ostatni piątek (30.10) podczas publicznych modłów w Teheranie, przyznał, że zmiana doktryny nuklearnej jest „narodowym postulatem". Dzień później także Mohsen Rezaei, sekretarz Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Iranu, stwierdził w wywiadzie dla telewizji państwowej, że przywódcy Iranu prowadzą taką dyskusję.

– Nie podjęto jeszcze żadnej nowej decyzji, ale debata dotyczy tego, czy chcemy zachować tę samą doktrynę, którą mieliśmy przed wojną – przekonywał.

Sam Trump podsyca przekonanie, że bomba jest Irańczykom potrzebna.

Musimy być wyposażeni w broń jądrową, byśmy, jeśli Bóg pozwoli, mogli zdecydowanie walczyć ze zbrodniczą Ameryką

ALI SEPAHVAND

„Gdyby mieli broń jądrową, dzwoniłbym do najwyższego przywódcy i mówił: «Panie Najwyższy Przywódco, jak się pan miewa? Czy możemy coś dla pana zrobić?», zamiast obrzucać go bombami" – mówił we wrześniu.

Brzemienna w skutki decyzja Trumpa

Jak wylicza „NYT", głosy za budową broni atomowej są dziś w Iranie powszechne, choć w przeszłości takie postulaty zgłaszali tylko skrajni, uznawani za twardogłowych politycy.

Szczególnie, że fatwa najwyższego przywódcy Alego Chamenei wprost zabraniała budowania bomby atomowej, uznając ten rodzaj broni za sprzeczny z zasadami islamu, a jej użycie – za zbrodnię przeciwko ludzkości. Jego opinia, pochodząca z 2003 r., wprost zabraniała armii i Gwardii Rewolucyjnej dążenia do wyprodukowania bomby.

Ajatollah publicznie powtarzał, że takie prace to „wielki grzech". Władze w Teheranie powoływały się na tę fatwę od lat, także wobec Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, przedstawiając ją jako dowód na to, że irański program nuklearny jest wyłącznie pokojowy.

Jednocześnie zachodnie wywiady i Izrael wskazywały w ostatnich latach, że Iran wzbogaca uran do poziomów znacznie wyższych niż te potrzebne do produkcji paliwa do elektrowni atomowej i niebezpiecznie bliskich tym potrzebnym do bomby.

Powodem było zepsucie przez Donalda Trumpa umowy nuklearnej

eprasa.pl d665b688b3

unał i sądy

rych rząd zwalniał z płacenia podatków. Fabryki, drogi i całą infrastrukturę budowali dla nich oligarchowie za publiczne pieniądze w grubo przepłaconych przez państwo kontraktach.

Inne poprawki do konstytucji służyły wzmocnieniu ideologicznego przekazu: zakazywały „sprowadzania" migrantów do kraju i uznawania małżeństw osób tej samej płci.

TISZA po wygranych wyborach nie przywróciła bezzębnemu Trybunałowi kompetencji. Nie ruszyła żadnej z poprawek – zwłaszcza tej fundamentalnej dla jego działalności z 2013 roku.

Stać mają za tym planowane zmiany ustrojowe i prace nad nową konstytucją, które mają zacząć się jeszcze w tym miesiącu. Na przełomie zimy i wiosny planowane są konsultacje społeczne, a pod koniec przyszłego roku – głosowanie nad nią w ogólnokrajowym referendum.

Jaka będzie nowa konstytucja Węgier

Jeden z posłów partii, który koordynuje prace nad nową ustawą zasadniczą mówił mi pod koniec października w Budapeszcie, że TISZA póki co jest otwarta na wiele opcji funkcjonowania państwa – dopuszcza m.in. zmianę trybu wyboru prezydenta na bezpośredni (mówił o tym też Peter Magyar). Rządzącym zależy na tym, by odpolitycznić wymiar sprawiedliwości i wprowadzić bezpieczniki, które zapobiegną przejęciu go przez polityków w przyszłości. O tym mówić będzie nowa konstytucja, która ma być dokumentem zwięzłym, a nie regulującym dowolną sferę narzuconą przez rządzących.

Może to być również jeden z powodów, dlaczego zapowiadane zmiany nie nastąpiły jeszcze w Kurii (Sądzie Najwyższym) oraz Krajowym Urzędzie Sądownictwa (OBH), decydującym o przenoszeniu sędziów pomiędzy sądami. TISZA po wyborach wprowadziła jedynie przepisy, które dały sędziom więcej autonomii – to oni teraz mają spośród swojego grona wybierać przewodniczącego, który będzie kierował tymi instytucjami.

Organizacje praw człowieka, jak Węgierski Komitet Helsiński i Amnesty International (AI) podchodzą jednak do tych rozwiązań z dużą rezerwą. AI uważa, że środowisko sędziowskie jest tak podzielone, że w praktyce trudno będzie o kompromis i zdobycie 2/3 większości, które wyłonią nowych szefów tych instytucji.

Czy wydarzenia w Polsce wpłyną na węgierskie reformy

Wygląda na to, że rządzący, nie wiedząc, jak do końca poradzić sobie z problemem Kurii i OBH, póki co scedowali go na samych sędziów. W nadziei na to, że być może oni jakoś go rozwiążą.

– Powody, dla których nie zajęto się dużą liczbą powiązanych ze sobą problemów w wymiarze sprawiedliwości, nie są jasne i wręcz trudno je zrozumieć – mówi „Wyborczej" Marta Pardavi, współprzewodnicząca Węgierskiego Komitetu Helsińskiego.

Podkreśla, że poza kwestią obsady szefów Kurii i Krajowego Urzędu Sądownictwa (OBH) chodzi też o wynagrodzenia sędziów, delegacje do innych sądów, skład Krajowej Rady Sądownictwa (nadzorującej OBH). Przypomina, że dotąd nie zostały wydane szczegółowe przepisy dotyczące tego, jak sędziowie mogą wszczynać procedury odwołania prezesów Kurii i OBH.

Według niej na węgierskie opóźnienia wpływ może mieć to, co dzieje się obecnie z Trybunałem Konstytucyjnym w Polsce.

– Musimy czekać na inicjatywy ministra sprawiedliwości, a tu nie ma publicznie dostępnych informacji ani postępów. Opóźnienie czy też wahanie ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości może być powiązane z obawami przed tym, jak działania Węgier zostaną odebrane przez instytucje UE w świetle precyzyjnych standardów ustanowionych w sprawach dotyczących polskiego sądownictwa – uważa Pardavi. ●

doktryny nuklearnej

z 2015 r., podpisanej z Iranem przez Francję, Niemcy, Wielką Brytanię, Rosję, Chiny i USA. Na jej mocy Irańczycy w zamian za zniesienie sankcji gospodarczych znacznie ograniczyli swój program nuklearny i zgodzili się na jego monitorowanie przez międzynarodowych inspektorów.

Choć układ był dobry i oddalił widmo bomby atomowej w rękach ajatollahów, Trump w swojej pierwszej kadencji wycofał z niego Amerykę i przywrócił sankcje. W efekcie porozumienie stało się martwe, a Irańczycy wznowili wzbogacanie i przestali udostępniać informacje o swoim programie.

Powrót dyskusji o bombie

Dyskusja o broni atomowej w Iranie odbywa się w czasie, gdy USA i Izrael rozważają wznowienie ataków na irańskie cele. Donald Trump w ostatnich tygodniach sugerował taką możliwość wielokrotnie. Jednocześnie powtarzał, że nie zrobi tego przed wyborami połówkowymi do Kongresu 4 listopada.

Choć od wiosny na miejscu nie dochodzi do większych starć, nie udało się wypracować trwałego porozumienia kończącego wojnę rozpoczętą jeszcze w lutym. Wznowienie nalotów oznaczałoby ponowną destabilizację regionu i światowych cen paliw. Irańczycy w przypadku napaści odpowiedzą atakami na arabskich sojuszników Ameryki i znów spróbują całkowicie zablokować transport bliskowschodniej ropy przez cieśninę Ormuz. ●

Marta Urzędowska

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34459708

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Żywcu toczy się sprawa z wniosku Kazimierza Majcherka z udziałem Mariana Skrzypa, Kazimierza Skrzypa, Krystyny Pierlak, Janiny Duraj, Jadwigi Krzyżowskiej, Józefa Dendysa, Kazimierza Widuch, Józefy Witas, Heleny Majcherek o uregulowanie własności działek o nr ewidencyjnych 9521, 9522, 9523, 9524/2, 9530/1, 9503/2, 9530/6, 9530/11, 9552, 9553, 9554, 10261 0 łącznej pow. 4.1240 ha położonych w Krzyżówkach, gmina Jeleśnia przez zasiedzenie na rzecz Heleny Majcherek i Kazimierza Majcherek. Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane roszczące sobie pretensje do nieruchomości opisanej wyżej, aby w terminie 3 miesięcy zgłosiły swoje pod rygorem pominięcia ich w dalszym roszczenia w w/w sprawie — postępowaniu i stwierdzenia zasiedzenia jeśli zostanie ono wykazane.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34459941

Przed Sądem Rejonowym w Sopocie Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 159/25 toczy siępostępowanie w sprawie z wniosku Marka Wnuk,o stwierdzenie nabycia spadku po**Józefie Bombie** (mianownik: Bomba) (syn Józefa i Marii), urodzonym 08 marca 1924r. w Pańkowce, zmarłym dnia 07czerwca 2009 roku w Sopocie, ostatnio stale zamieszkałym w Sopocie przy ul. Sienkiewicza 23/65,który testamentem własnoręcznym z dnia 18 kwietnia 2004 roku, powołał do całości spadku swoją żonęJaninę Bomba z domu Wysokińską (córkę Wacława i Bronisławy). Wzywa się spadkobierców ustawowych Józefa Bomby — aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili i udowodnili sweprawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34459850

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r. poz. 2213)

Prezydent Miasta Białegostoku
ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gminnej:

1. **Oznaczenie nieruchomości:** nieruchomość niezabudowana stanowiąca własność Gminy Białystok, położona w Białymstoku, oznaczona w operacie ewidencji gruntów i budynków obrębu 13 – Białostoczek Płn. numerem 366/46 o pow. 0,1912 ha, użytek: N, arkusz 7. Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi dla przedmiotowej nieruchomości księgę wieczystą numer BI1B/00038212/2.
2. **Cena wywoławcza nieruchomości: 800 000,00 zł**.
3. **Termin i miejsce przetargu: 18 stycznia 2027 r. (poniedziałek), godz. 12:00,** sala nr 10 Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Słonimska 1.
4. **Wysokość wadium**: **80 000,00 zł**, termin wpłaty wadium do dnia 11 stycznia 2027 r. Za datę wpłaty uważać się będzie datę zaksięgowania wadium na rachunku bankowym sprzedającego.
5. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu**: tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1, internet – strona www.bip.bialystok.pl, zakładka „przetargi na nieruchomości".
6. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje**:
7. Departament Skarbu Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1 (pokój 701, tel. 85 869 60 32).

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34459840

Goleniowskie Wodociągi i Kanalizacja

OGŁOSZENIE
o wszczęciu postępowania kwalifikacyjnego na wybór Wiceprezesa Zarządu Spółki „Goleniowskie Wodociągi i Kanalizacja" Sp. z o. o. w Goleniowie

Z dniem 3 listopada 2026 roku Rada Nadzorcza „Goleniowskich Wodociągów i Kanalizacji" Sp. z o. o. w Goleniowie wszczyna postępowanie kwalifikacyjne na wybór Wiceprezesa Zarządu i zaprasza kandydatów/kandydatki do składania pisemnych zgłoszeń w siedzibie Spółki przy ul. I Brygady Legionów w Goleniowie, 72-100 Goleniów.

Wymagania kandydata/kandydatki w zakresie wykształcenia i doświadczenia zawodowego

Kandydat/kandydatka na Wiceprezesa Zarządu „Goleniowskich Wodociągów i Kanalizacji" Sp. z o. o. musi spełniać łącznie następujące wymagania:
1) posiadać wykształcenie wyższe techniczne lub wykształcenie wyższe techniczne uzyskane za granicą uznane w Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie przepisów odrębnych, związane z branżą wodno-kanalizacyjną;
2) posiadać co najmniej pięcioletni okres zatrudnienia na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania, spółdzielczej umowy o pracę lub świadczenia usług na podstawie innej umowy lub prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek, w tym w zakresie działalności Spółki;
3) posiadać co najmniej trzyletnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych lub samodzielnych lub prowadzić działalność gospodarczą na własny rachunek, w tym w zakresie działalności Spółki;
4) spełniać inne niż wymienione w pkt 1-3 wymogi określone w przepisach odrębnych, a w szczególności nie naruszać ograniczeń lub zakazów zajmowania stanowiska członka organu zarządzającego w spółkach prawa handlowego (w tym z udziałem gminy).

W szczególności preferowane są kompetencje związane z jednym z trzech obszarów:
1) zagospodarowanie wód opadowych i roztopowych;
   – wykształcenie w kierunku hydrotechniki, hydrologii lub melioracji;
   – co najmniej trzyletnie doświadczenie związane z wodami opadowymi i roztopowymi, szeroko pojętą retencją;
   – znajomość i doświadczenie w pracy z inżynieryjno-hydrologicznymi narzędziami informatycznymi do symulacji i projektowania systemów zagospodarowania wód opadowych i roztopowych;
2) Dyrektywa wodna – bezpieczeństwo i jakość wody, zarządzanie ryzykiem:
   – wykształcenie w kierunku technologii wody lub chemiczne;
   – co najmniej pięcioletnie doświadczenie związane z technologią lub badaniem wody;
   – znajomość zagadnień związanych z analizą i zarządzaniem ryzykiem;
   – doświadczenie przy współpracy z jednostkami samorządu terytorialnego oraz organami regulacyjnymi;
   – znajomość wymagań dyrektywy (UE) 2020/2184 dotyczącej jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi;
3) Dyrektywa ściekowa:
   – wykształcenie w kierunku technologii oczyszczania ścieków lub chemiczne;
   – co najmniej pięcioletnie doświadczenie związane oczyszczaniem ścieków;
   – znajomość zagadnień związanych z analizą efektywności energetycznej oczyszczalni ścieków;
   – znajomość wymagań znowelizowanej dyrektywy (UE) 2024/3019 dotyczącej oczyszczania ścieków komunalnych.

Do zgłoszenia należy w szczególności załączyć:
1) CV;
1) list motywacyjny;
2) adres mailowy do kontaktu;
3) telefon do kontaktu;
4) dokumenty potwierdzające posiadane wykształcenie;
5) dokumenty potwierdzające doświadczenie zawodowe;
6) aktualne zaświadczenie z Krajowego Rejestru Karnego;
7) oświadczenie o:
   a) korzystaniu z pełni praw publicznych;
   a) posiadaniu pełnej zdolności do czynności prawnych;
   b) nie istnieniu wszczętych i toczących się postępowań karnych lub karnoskarbowych;
   c) niepodleganiu, określonym w przepisach prawa, ograniczeniom lub zakazom zajmowania stanowiska członka zarządu w spółkach prawa handlowego, w tym w których jedynym udziałowcem jest gmina;
   d) wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych kandydata/kandydatki dla celów postępowania kwalifikacyjnego na Wiceprezesa Zarządu o treści: *„Wyrażam zgodę na przetwarzanie danych osobowych zawartych w zgłoszeniu do realizacji postępowania kwalifikacyjnego na wybór Wiceprezesa Zarządu prowadzonego przez „Goleniowskie Wodociągi i Kanalizacja" Sp. z o.o., ul. I Brygady Legionów 18A,72-100 Goleniów zgodnie z ustawą z dnia 10 maja 2018r. o ochronie danych osobowych (Dz. Ustaw z 2018, poz. 1000) oraz zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO)";*
8) oświadczenie lustracyjne wskazane w ustawie z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (t.j. Dz. U 1519 z 2025 roku) lub oświadczenie o zobowiązaniu do jego doręczenia (w terminie 7 dni od doręczenia Spółce zgłoszenia) – dotyczy kandydata/kandydatki urodzonych przed dniem 1 sierpnia 1972 r.;

Do zgłoszenia kandydat/kandydatka może dołączyć wniosek o nieujawnianie jego danych osobowych w protokole postępowania kwalifikacyjnego, w przypadku braku jego wyboru.

Dokumenty wymienione pkt: 5 – 7 kandydat/kandydatka dołącza do zgłoszenia w kserokopiach, a oryginały przedkłada Radzie Nadzorczej podczas rozmowy kwalifikacyjnej.

Zgłoszenie kandydata/kandydatki nie podlega zwrotowi i podlega ogólnym zasadom przechowywania dokumentów w Spółce.

Z kandydatem/kandydatką, którego zgłoszenie zostało prawidłowo złożone, Rada Nadzorcza przeprowadzi rozmowę kwalifikacyjną.

Kandydat/kandydatka może zapoznać się ze Statutem „Goleniowskich Wodociągów i Kanalizacji" Sp. z o. o. w Goleniowie, w sekretariacie siedziby Spółki przy ul. I Brygady Legionów 18 A w Goleniowie, w dni robocze w godz. 8.00-14.00. Statut Spółki jest opublikowany Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej Spółki (www.gwik.pl).

Rozmowa kwalifikacyjna
Rozmowę kwalifikacyjną Rada Nadzorcza przeprowadza osobiście z każdym kandydatem/kandydatką.

W rozmowie kwalifikacyjnej z kandydatem/kandydatką Rada Nadzorcza ocenia w szczególności:
a) wiedzę o przedmiocie działalności Spółki oraz o sektorze, w którym działa;
b) znajomość zagadnień związanych z zarządzaniem i kierowaniem zespołami pracowników;
c) znajomość zasad funkcjonowania spółek prawa handlowego, ze szczególnym uwzględnieniem spółek z udziałem jednostek samorządu terytorialnego, zasad wynagradzania w tych spółkach, ograniczeń prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne oraz znajomość zasad nadzoru właścicielskiego;
d) znajomość zagadnień w obszarach preferowanych (zagospodarowanie wód opadowych i roztopowych, dyrektywa wodna i dyrektywa ściekowa),
e) wiedzę w zakresie rachunkowości, oceny projektów inwestycyjnych, finansów przedsiębiorstwa, audytu i kontroli finansowej przedsiębiorstwa, analizy rynku i konkurencji lub innych zagadnień związanych z przedmiotem działalności Spółki;
f) wiedzę i doświadczenie w zakresie znajomości przepisów dotyczących prawa ochrony środowiska.

Miejsce i termin doręczenia zgłoszenia przez kandydata/kandydatkę

Zgłoszenie należy doręczyć Spółce zamkniętej kopercie z dopiskiem „Postępowanie kwalifikacyjne na wybór Wiceprezesa Zarządu" do dnia 20 listopada 2026 roku:
a) za pośrednictwem Poczty Polskiej S. A. (decyduje data stempla pocztowego) na adres: „Goleniowskie Wodociągi i Kanalizacja" Sp. z o. o. ul. I Brygady Legionów 18A,72-100 Goleniów
lub
b) osobiście złożyć w sekretariacie Spółki „Goleniowskie Wodociągi i Kanalizacja" Sp. z o. o., ul. I Brygady Legionów 18A,72-100 Goleniów w dni robocze w godz. 8.00-14.00.

Otwarcie zgłoszeń nastąpi w dniu 23 listopada 2026 roku.

Warunki zatrudnienia i wynagrodzenia
1. Z osobą powołaną na funkcję Wiceprezesa Zarządu zostanie zawarta umowa o świadczenie usług zarządzania (kontrakt menedżerski) na czas pełnienia funkcji. Nie jest przewidziane zatrudnienie na podstawie umowy o pracę.
2. Wynagrodzenie Wiceprezesa Zarządu zostanie ustalone zgodnie z art. 4 ust. 2 pkt. 3 ustawy z dnia 9 czerwca 2016 r. o zasadach kształtowania wynagrodzeń osób kierujących niektórymi spółkami (aktualna podstawa wymiaru wynosi 4.535,99 złotych) oraz Uchwałą nr 9/VI/2017 Wspólników Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Goleniowie „Goleniowskie Wodociągi i Kanalizacja" z dnia 19.06.2017 roku w sprawie: zasad kształtowania wynagrodzeń członków Zarządu Goleniowskich Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o. o. z siedzibą w Goleniowie.
3. Członkom Zarządu może zostać przyznana część zmienna wynagrodzenia za rok obrotowy. Jego przyznanie i wysokość ustala Zgromadzenie Wspólników.

Osoba powołana do pełnienia funkcji Wiceprezesa Zarządu Spółki „Goleniowskie Wodociągi i Kanalizacja" Sp. z o.o. nie może:
1) pełnić funkcji społecznego współpracownika, być zatrudnioną w biurze poselskim, senatorskim, poselsko-senatorskim lub w biurze posła do Parlamentu Europejskiego na podstawie umowy o pracę lub świadczyć usługi na podstawie umowy zlecenia (umowy cywilnej);
2) wchodzić w skład organu partii politycznej reprezentującego partię polityczną na zewnątrz oraz uprawnionego do zaciągania zobowiązań;
3) być zatrudnioną przez partię polityczną na podstawie umowy o pracę lub świadczyć usługi na podstawie umowy zlecenia (umowy cywilnej);
4) pełnić funkcji z wyboru w zakładowej organizacji związkowej lub zakładowej organizacji związkowej;
5) prowadzić aktywności społecznych lub zarobkowych, które skutkują konfliktem interesów wobec Spółki.

Z poważaniem
Przewodniczący Rady Nadzorczej

eprasa.pl d665b688b3



FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Polska kolej przyspiesza

Polska kolej wyraźnie przyspieszyła w ostatnich latach, ale wciąż pozostaje w tyle za Europą. Zaplanowane na najbliższe lata inwestycje mogą jednak sprawić, że PKP dogoni Deutsche Bahn.

Eryk Kielak

Od kilku lat średnia prędkość pociągów PKP Intercity rośnie. Symbolicznie, ale rośnie. W ubiegłym roku jeździły one z prędkością 83,2 km na godz., rok wcześniej było to 80,4 km na godz. Z kolei średnia prędkość wszystkich pociągów pasażerskich wyniosła 55,6 km na godz.

Trudno, by średnie wyniki były wyższe, gdy większość pociągów PKP IC rozpędza się maksymalnie do 140-160 km na godz. Tymczasem w Niemczech maksymalne prędkości dalekobieżnych Deutsche Bahn dobijają nawet do 300 km na godz. Oczywiście mamy też w Polsce Pendolino, które jeździ nawet 200 km na godz. To jednak wciąż znacznie mniej niż w Niemczech. Pendolino idealnie obrazuje zresztą problem, przez który nasze pociągi tak się ślimaczą.

Składy te wyjechały na polskie tory w 2014 r. i już wtedy mogły osiągać prędkość 250 km na godz. Minęło 12 lat i wciąż z tych możliwości nie skorzystały. Mimo że po to właśnie były kupione. Dlaczego? Otóż niegotowa była na to polska infrastruktura. Zresztą wciąż nie jest. I to właśnie największy problem z uwolnieniem pełnego potencjału polskiej kolei.

Testujemy wyższe prędkości

PKP PLK chce zmienić infrastrukturę tak, by mogły po niej jeździć szybsze pociągi. 24 października przeprowadzono testy systemu GSM-R na Centralnej Magistrali Kolejowej (to najszybsza linia w Polsce zaczynająca się za Grodziskiem Mazowieckim, a kończąca w Zawierciu). Z sukcesem stwierdzono, że działa on przy prędkości 250 km na godz., co oznacza, że można... przeprowadzić kolejne testy.

Wkrótce PKP PLK sprawdzi, jak na tej trasie sprawuje się Europejski System Sterowania Pociągiem, a gdy ten zadziała, będzie można uznać, że polska infrastruktura kolejowa jest gotowa na pociągi jeżdżące ponad 200 km na godz. Akurat na Centralnej Magistrali Kolejowej to wyjątkowo ważne. Pociągi będą mogły przyspieszyć tam do 250 km na godz., a wówczas podróży z Warszawy do Krakowa czy Katowic skróci się o ok. 25 minut. Między Warszawą a Krakowem pojedziemy więc w mniej niż dwie godziny.

W trakcie nocnych testów Pendolino przejechało z Warszawy do Zawiercia w 69 minut. Osiągnęło na tej trasie średnią prędkość 218 km na godz.

Testy testami, ale kiedy popędzą tak podróżni? Ma się tak stać już w 2027 roku, a więc w roku wyborczym. I to sprawia, że rząd chce przyspieszyć historyczny start najszybszego pociągu w historii Polski. Pierwotny plan zakładał bowiem grudzień, ale m.in. wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak coraz częściej mówi o wrześniu.

– Deklarację terminu od PKP Intercity oraz od PKP Polskich Linii Kolejowych mam na drugi kwartał przyszłego roku – mówił. – Chcemy przyspieszyć, aby był to wrzesień. Widzę taką szansę, aby spróbować. Grudzień to termin podstawowy, wrzesień to wersja optymistyczna – dodawał w rozmowie z Interią.

Bez względu jednak na to, czy będzie to wrzesień, czy grudzień trzeba oddać PKP PLK, że już dużo zrobiło, by uporać się ze „wstydem polskiego kolejarza". W ostatnich dwóch dekadach polska kolej przeszła bowiem naprawdę ogromną modernizację.

Prędkości 120-160 km na godz. osiąga dziś jedna trzecia wszystkich tras. Jeśli dołączymy do tego jeszcze szybsze odcinki, okazuje się, że tempo co najmniej 120 km na godz. można rozwinąć na ponad połowie linii w kraju. Dla porównania: w 2004 roku było to zaledwie 17 proc. Jednocześnie błyskawicznie znikają tzw. wąskie gardła. Odcinki tras, na których pociągi zwalniają do 40-80 km na godz., skurczył się z 36 proc. przed dwudziestu lat do około 17 proc. obecnie.

Te wyniki robią wrażenie, zwłaszcza gdy spojrzymy, że polska kolej musiała odbić się od dna. W pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku bilans w infrastrukturze był ujemny, co oznacza, że na większej liczbie torów prędkość obniżano, niż podnoszono. Trend ten odwrócił się w rozkładzie 2011/2012. W obecnym tylko na 114 km obniżono prędkości. Natomiast podniesiono na aż 3000 km torów.

– Na pewnych liniach te możliwości już nam się praktycznie wyczerpały. Na niektórych liniach czas przejazdu nie będzie się zmieniał. Na tych głównych liniach, na głównych magistralach, na większości z nich pozostanie przez najbliższe 10 lat bez zmian – mówił Piotr Malepszak. Nie oznacza to jednak, że w dłuższej perspektywie te odcinki zostaną zapomniane.

Tak skrócą się trasy

Tak się składa, że modernizacja Centralnej Magistrali Kolejowej wpisuje się w koncepcję Zintegrowanej Sieci Kolejowej Polska. To szeroki plan, by poprawić przepustowość na polskich torach – zarówno poprzez modernizację, jak i tworzenie nowych połączeń kolejowych.

Zakłada m.in. budowę Centralnej Magistrali Kolejowej – Północ oraz stworzenie Magistrali Bałtyk – Czechy, Magistrali Północ – Południe oraz Magistrali Węglowej. W sumie ma powstać 19 magistrali kolejowych, które stworzą spójną sieć łączącą wszystkie regiony Polski. Mówimy tu o projektach, do których po części zostaną włączone działające już linie kolejowe, a po części te, które dopiero powstaną. To jednak perspektywa 2035 r., a nawet dalsza. W przypadku niektórych tras to dopiero 2050 r.

Niemniej po zakończeniu tej wielkiej przebudowy polskiej infrastruktury kolejowej na wielu trasach czas przejazdy zauważalnie się skróci. Przykładowo z Rzeszowa do Warszawy pojedziemy w ok. 120 minut, a nie jak obecnie ok. 240 min. Pokonanie trasy Kraków – Lublin zajmie ok. 120 minut, zamiast 250 minut, a między Białymstokiem a Rzeszowem pojedziemy w 190 minut. Dziś podróż na tej trasie zajmuje nawet 360 minut. To, gdzie ten czas skróci się najmocniej, dobrze pokazuje poniższa tabela.

Na wielu z tych tras pociągi przyspieszą do 200 km na godz., co dziś jest niemożliwie. Skorzystają na niej zwłaszcza duże miasta. Dobrym przykładem jest tu Bydgoszcz i Toruń. Podróż z tych miast do 22 największych miast i aglomeracji w Polsce skróci się o kolejno 42 proc. oraz 39 proc.

Port Polska jeszcze mocniej przyspieszy

Jednocześnie część z tych połączeń zostanie wpięte do tzw. linii Y. To prawdopodobnie najbardziej spektakularna z polskich inwestycji kolejowych. Mowa bowiem o Kolei Dużych Prędkości, która jest fundamentem Portu Polska. To 480-kilometrowy projekt, który będzie prowadził przez całą Polskę i połączy m.in. Warszawę oraz Łódź z Poznaniem i Wrocławiem. Szacowany czas przejazdu ze stolicy do każdego z tych miast wyniesie około 1 godz. 40 min.

Na tych trasach będziemy mogli pojechać z prędkością... 350 km na godz. Tak, mimo że wciąż nie ma w Polsce tras, gdzie pociągi mogą jeździć ponad 200 km.h na tej trasie mają grubo przekraczać 300 km na godz. Przynajmniej do takiej prędkości przygotowywana jest ta infrastruktura. Rząd nie chce popełnić błędów z przeszłości, gdy możliwości taboru prześcignęły możliwości polskiej infrastruktury.

Dlatego do tej prędkości dostosowane zostaną parametry geometryczne i techniczne linii, m.in. pochylenie, promienie łuków, rozjazdy i nowy w Polsce standard sieci trakcyjnej: 25kV prądu zmiennego.

To prędkości dziś niewyobrażalne dla polskich pociągów, a zarówno zarząd CPK, jak i Ministerstwo Infrastruktury – zapewniają, że jest to możliwe. W zeszłym roku Port Polska przygotował Kolejowy Model Mikrosymulacyjny. Analizowano w nim m.in. geometrię toru, by sprawdzić, jak te wyższe prędkości przełożą się na praktykę.

Z analiz wynika, że na większości nowej trasy pociągi będą mogły rozwinąć prędkość ponad 300 km na godz. – dokładnie na 81 proc. odcinka z Warszawy do Poznania i 71 proc. do Wrocławia. Dzięki temu, przyspieszając do 320 km na godz. i pomijając po dwie pośrednie stacje, zaoszczędzimy aż 40 minut podróży w porównaniu do wolniejszych składów jadących 250 km na godz. Większość pociągów na tych trasach ma jeździć z prędkością 320 km na godzinę.

Ta różnica najbardziej spektakularnie prezentuje się na trasie z Warszawy do Wrocławia. Pociągi jadące 350 km na godz. mają na tej trasie zatrzymywać się tylko na dworcach Warszawa Zachodnia i Łódź Fabryczna, dzięki czemu pokonamy tę trasę w czasie 1 godz. 36 min. Obecnie przejazd zajmuje ok. 4 godzin.

Przygotowania do obsłużenia tych tras już trwają. Pod koniec zeszłego roku PKP Intercity ogłosiło postępowanie na zakup 20 elektrycznych zespołów trakcyjnych mogących poruszać się z prędkością 320 km na godz. Był to pierwszy przetarg na tak szybkie pociągi dla polskiego przewoźnika.

Uzyskano też zgodę środowiskową na budowę 67-kilometrowego odcinka Kolei Dużych Prędkości Sieradz-Kępno. Jak informuje Port Polska, „nowa linia wypełni jedną z największych luk w polskiej sieci kolejowej i stworzy bezpośredni, szybki korytarz między centrum kraju a Wrocławiem". Dziś pociągi jeżdżą tam okrężną trasą przez Poznań albo Częstochowę i Opole. Nowa linia ma skrócić podróż na tej trasie o godzinę.

Z kolei w zeszłym tygodniu wojewoda mazowiecki wydał decyzję lokalizacyjną dla budowy odcinka linii kolejowej dużych prędkości na terenach gminy Ożarów Mazowiecki, Brwinów oraz miasta Pruszków. Docelowo podróż z Warszawy do Łodzi ma zająć około 40 minut, natomiast

Nie tak prędko

2040

• O „europejskiej kolei dużych prędkości" mówimy w perspektywie dopiero 2040 roku

eprasa.pl d665b688b3

do nowego centralnego lotniska – mniej niż 20 minut.

Sama linia Y będzie jednak budowana etapami. Jej pierwszy odcinek właśnie między Warszawą, Łodzią a nowym lotniskiem ma zostać zakończony w 2032 r. Kolejne dopiero w 2035 r.

Ważne przygotowania

Jedną z firm, którą chce odegrać kluczową rolę, przy wielkim „przyspieszeniu polskiej kolei" jest Hitachi. Jak mówi nam Paweł Przyżycki, prezes zarządu Hitachi Rail Polska, aby ten ambitny plan naszego kraju się powiódł, trzeba uporać się z wieloma wyzwaniami.

– Głównie z zakresu infrastruktury torowej, związane z budową odpowiednio stabilnego podłoża gruntowego oraz nawierzchni bezpodsypkowych, a także zarządzania ruchem kolejowym. W tym drugim przypadku mówimy o dalszej zabudowie systemu ETCS 2, co z kolei wiąże się z koniecznością sprawnej implementacji standardów łączności bezprzewodowej – wylicza.

Dodaje, że konieczna jest także zmiana podejścia do zarządzania ruchem: od lokalnego do obszarowego, w oparciu o nowoczesne cyfrowe systemy z odpowiednimi zabezpieczeniami cybernetycznymi, zapewniające skuteczny monitoring sytuacji na torach w czasie rzeczywistym i predykcję potencjalnych incydentów. – Kolejna kwestia to przejście z systemu zasilana 3 kV DC na 2x25 kV AC. Tabor, który będziemy wykorzystywać na liniach KDP musi być kompatybilny z oboma tymi systemami, a także różnymi systemami sterowania ruchem, które wciąż funkcjonują w Europie – dodaje.

Hitachi obsługuje koleje dużych prędkości m.in. we Włoszech i Japonii. – Doświadczenia z innych rynków pokazują, że sukces projektu KDP zależy nie tylko od parametrów nowej infrastruktury, ale przede wszystkim od jakości przygotowania całego programu na etapie planowania i projektowania – zauważa ekspert.

– Jedną z najważniejszych lekcji płynących z projektów realizowanych m.in. we Włoszech, Danii czy Japonii jest konieczność projektowania i zabudowy systemu kolejowego jako jednego organizmu, a nie zbioru niezależnych inwestycji realizowanych na poziomie poszczególnych linii, stacji czy lokalnych obszarów sterowania. Już na początku programu należy określić docelową architekturę zarządzania ruchem kolejowym w skali całej sieci, oczekiwany poziom przepustowości, dostępności i automatyzacji oraz sposób integracji nowych linii z istniejącą infrastrukturą – mówi w rozmowie z Wyborcza.biz.

Podkreśla także znacznie kompatybilności pomiędzy poszczególnymi elementami systemu. Im bardziej spójne standardy techniczne, procesy operacyjne i architektura rozwiązań wdrażanych na nowych oraz modernizowanych liniach, tym łatwiejsze jest zarządzanie siecią, jej rozwój i utrzymanie.

Kolej na kolej

• Zapraszamy na konferencję „Kolej na kolej. Przyszłość polskiej kolei", która odbędzie się 16 listopada o godz. 10.30 w Fabryce Norblina w Warszawie. To wyjątkowe spotkanie poświęcone przyszłości transportu kolejowego w Polsce. Porozmawiamy o inwestycjach, nowych technologiach, liberalizacji rynku oraz o tym, jak sprawić, by kolej była szybsza, bardziej dostępna i lepiej połączona z europejskim systemem transportowym. To okazja do wysłuchania liderów branży, ekspertów i przedstawicieli administracji publicznej oraz udziału w debacie o najważniejszych wyzwaniach i inwestycjach kolejowych. ●

• Więcej informacji: **Wyborcza.pl/konferencjakolejnakolej**

Polska goni Europę

Co ciekawe, nasz plan budowy Kolej Dużych Prędkości, łączący największe polskie miasta wpisuje się także w unijną koncepcję połączenia koleją największych europejskich miast.

O „europejskiej kolei dużych prędkości" mówimy jednak w perspektywie dopiero 2040 roku. Będzie to wymagało około 345 mld euro inwestycji w infrastrukturę. Docelowo jednak mamy dojeżdżać z Warszawy do Berlina oraz Wiednia w cztery godziny. Z kolei podróż koleją z Warszawy do Wilna ma w przyszłości trwać cztery godziny, do Rygi – sześć, a do Tallina – niecałe osiem godzin.

Minister infrastruktury Dariusz Klimczak otwarcie przyznawał, że „poznańska odnoga linii dużych prędkości Y ma zostać przedłużona do Berlina, a wrocławska – do Pragi". Rozmowy na ten temat mają trwać zarówno ze stroną niemiecką, jak i czeską. – Wyrażam zadowolenie, że polskie plany zostały wkomponowane w strategię Komisji Europejskiej – mówił w zeszłym roku minister.

– Kluczowe będą uzgodnienia między państwami dotyczące przebiegu tras transgranicznych, wspólnych standardów sterowania ruchem i finansowania – dodaje z kolei Paweł Przyżycki, prezes zarządu Hitachi Rail Polska. – Polska może stać się ważnym hubem komunikacyjnym pomiędzy Europą Zachodnią a Wschodnią, a także między północną a południową częścią kontynentu, dzięki liniom takim jak „Y", E30, E65 czy Rail Baltica. Wymaga to inwestycji infrastrukturalnych, obejmujących wdrażane wspomnianego systemu ETCS poziomu minimum 2, efektywnego podejścia do zarządzania ruchem kolejowym, a także taboru wspierającego interoperacyjność europejską, a więc przystosowanego do jazdy przy różnych systemach zasilania i sterowania ruchem – wskazuje.

Ogromne inwestycje i ambitne plany są po to, by prędkość polskich pociągów dogoniła zainteresowanie podróżą koleją. Najlepiej obrazuje to minione lato, podczas którego pociągi w Polsce obsłużyły 81,6 mln pasażerów. To 6,7 mln więcej niż rok wcześniej. A eksperci są jednogłośni – podróżnych będzie tylko przybywać. ●

OGŁOSZENIE Kraj/34459864



OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34458286



1 RP

eprasa.pl d665b688b3

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W SPRZEDAŻY

wysokieobcasy extra

Temat numeru:
Jedzenie to nowa religia. Czy dieta może nas ocalić?

Herstoria:
Dla Mary Cassatt niezależność była jak Gwiazda Polarna, która prowadziła ją przez życie

Psychologia:
Natchnienie to nonsens, a tworzyć nie każdy może



Zamów na prenumerata24.pl
z dostawą do domu
lub z bezpłatną dostawą
do paczkomatu



Numer dostępny **z książką**
lub magazynem **„Psychologia. Żyć lepiej”**

eprasa.pl d665b688b3

Wybory w USA

Dlaczego Republikanie przegrali?

Prawicowa kontrrewolucja w USA zjadła własny ogon w zaledwie dwa lata. Oto pięć głównych przyczyn porażki partii Donalda Trumpa.

Magazyn





• **Poparcie dla Trumpa spadło i jest obecnie na poziomie 32 proc. To najniższy odczyt prezydencki od prawie 18 lat, a przecież prezydentowi zostały jeszcze dwa lata**

FOT. REUTERS / UMIT BEKTAS

To porażka tak olbrzymia, że aż ciężka do wyobrażenia. Demokraci odbijają obie izby kongresu, zdobywają mandaty w takich bastionach prawicy, jak Teksas. W Kansas, dzięki Adamowi Hamiltonowi, będą mieli mandat senacki pierwszy raz od 1932 roku. Silni kandydaci senaccy ponieśli ich także do triumfu w wyścigach gubernatorskich w Teksasie i Georgii. Okazuje się, że i tak optymistyczne sondaże zaniżyły wręcz ich poparcie.Jednak nikt, kto wnikliwie obserwuje amerykańską politykę, nie może z czystym sumieniem powiedzieć, że jest zaskoczony wynikami tegorocznych wyborów połówkowych. Po raz kolejny bowiem potwierdzenie w rzeczywistości znalazła żelazna zasada analizy politycznej, która głosi, że w patrzeniu na sondaże liczą się trendy, a nie pojedyncze odczyty i liczby bezwzględne.

Jeśli dodać do tego szerszy kontekst polityczny i czynniki strukturalne, jak sytuacja ekonomiczna i kalendarz wyborczy, obraz był wyraźny tak naprawdę od kilku miesięcy. Zwycięstwo Partii Demokratycznej w głosowaniu do Izby Reprezentantów stało się realne już jesienią ubiegłego roku, kiedy Polymarket i Kalshi, dwa największe rynki predykcyjne w USA, oceniały prawdopodobieństwo takiego scenariusza w stosunku 2:1.

Z Senatem sytuacja była nieco bardziej skomplikowana. Tutaj Republikanie utrzymywali przewagę sondażową aż do wiosny. Od tego momentu zaczął się jednak kryzys, a 15 września po raz pierwszy konsorcjum analityków „New York Timesa" stwierdziło, że opozycja jest faworytem do przejęcia kontroli w i tej izbie.

Podsumowując, trendy sondażowe były dla Republikanów jednoznacznie negatywne od kilkunastu tygodni. Zestawiając to z sukcesywnie słabnącym poparciem dla prezydenta Donalda Trumpa, rosnącą inflacją, będącą gigantycznym obciążeniem dla gospodarki, wzrostem cen paliwa oraz miałkim wzrostem gospodarczym i problemami na rynku pracy, jasne stało się, że Republikanie nie mają szans na obronę żadnego z dwóch kongresowych przyczółków.

Ten upadek, choć zapowiadany i widoczny z daleka, jest jednak na tyle spektakularny, że warto pochylić się nad jego przyczynami. Również dlatego, że bardzo wiele mówi o kondycji reżimów populistycznych w bieżącej dekadzie, domniemanej skuteczności narzędzi przez nie stosowanych oraz kierunku, w którym zmierzać będzie w najbliższych latach Partia Demokratyczna.

Oczywiste jest, że zakończenie kampanii przed wyborami połówkowymi

Oto właśnie początek końca trumpizmu. I nie da się ukryć, koniec ten przyspieszył sam Donald Trump

oznacza rozpoczęcie tej poprzedzającej wybory prezydenckie w 2028 roku. Kurtyna poszła w górę, zaczyna się rywalizacja o uwagę, prestiż, a przede wszystkim – o skuteczność w rozliczaniu przeraźliwie skorumpowanej administracji.

Wtorkowe głosowanie daje Demokratom kilka powodów do optymizmu, choć akurat bardziej precyzyjne jest stwierdzenie, że Donald Trump swojej partii po prostu włożył kilka kijów w szprychy.

Pierwszym powodem, dla którego prawica zaliczyła tak wielką klęskę, jest postać prezydenta. Jeszcze w ubiegłym roku poziom jego poparcia uparcie trzymał się 37-38 proc. i nie chciał spaść niżej, pomimo ruchów w oczywisty sposób szkodliwych dla własnego elektoratu, jak nałożenie ceł na niemal wszystkie produkty importowane z innych krajów.

Prof. Adam Przeworski, polsko-amerykański politolog z New York University, stawiał wówczas w rozmowie z „Wyborczą" tezę, jakoby spora część amerykańskiego elektoratu zadowalała się tak zwanymi zwycięstwami symbolicznymi. Krótko mówiąc, nawet jeśli byli oni świadomi pogorszenia się własnych warunków bytowych, akceptowali taki stan rzeczy w imię prowadzonej przez MAGA i Trumpa kontrrewolucji kulturowej. Mniejsza o to, że produkty spożywcze kosztują więcej, ważne, że osoby transpłciowe są wydalane z wojska, a nielegalni imigranci brutalnie aresztowani i deportowani przed telewizyjnymi kamerami.

Być może rok temu teza ta była prawdziwa, dzisiaj jednak efekt zwycięstw symbolicznych ewidentnie się zużył. Poparcie dla Trumpa wreszcie spadło, według badania CNN z przedwyborczego weekendu jest obecnie na poziomie 32 proc. To najniższy odczyt prezydencki od prawie 18 lat, a przecież prezydentowi zostały jeszcze dwa lata. Oczywiste było więc, że tak niepopularna głowa państwa będzie ciągnąć za sobą w dół kandydatów własnej partii.

Niepopularności Trumpa nie była w stanie zrównoważyć prawicowa machina medialna, która wyniosła go w dużej mierze do władzy dwa lata temu. To po drugie. Od prezydenta odwróciła się dominująca w sieci manosfera i jej główni twórcy. Tucker Carlson, powiązany z MAGA konserwatywny komentator, jednoznacznie krytykuje Trumpa za wojnę w Iranie, bezpośrednio popierając i legitymizując jeszcze bardziej radykalne, izolacjonistyczne frakcje prawicy, jak ruch Groyperów antysemity Nicka Fuentesa.

Joe Rogan wycofał się na bardziej umiarkowane pozycje, poza tym rosnąca część jego widzów to wyborcy niezależni, wcale nieprzywiązani do Trumpa. Ponadto, jak zauważył prof. Daniel Drezner, wykładowca stosunków międzynarodowych na Tufts University w Bostonie, nagle w gigantyczny kryzys popadła stacja Fox News, lojalnie broniąca wszystkich decyzji prezydenta, łącznie z pójściem na wojnę w Zatoce Perskiej. Drezner cytuje w swoim eseju dane opublikowane przez branżowy portal The Hollywood Reporter, który wskazuje, że spadek oglądalności Fox News w miesiącu przedwyborczym w ujęciu rocznym był największym pojedynczym spadkiem jakiejkolwiek stacji kablowej w USA w ciągu ostatniej dekady.

Względem października 2025 roku stacja straciła 28 proc. widzów w prime time i 27 proc. w ciągu całego dnia nadawania. Amerykanie odwrócili się więc od głównej telewizyjnej tuby propagandowej trumpizmu, a same śmieciowe, generowane przez sztuczną inteligencję treści internetowe nie zamortyzowały tego spadku.

Po trzecie, i być może kluczowe, po stronie Demokratów objawił się nie jeden, ale cała kohorta młodych i naprawdę utalentowanych polityków. Sarah Longwell z portalu The Bulwark nazwała ich nawet „ekipą utalentowanych starszych Millenialsów", bo choć pochodzą z różnych stanów, mają bardzo wiele cech wspólnych. Jon Ossoff z Georgii jest teraz niekwestionowanym liderem popularności, wysuwa się na czoło peletonu przed 2028 rokiem. Ale zwycięski w Teksasie James Talarico, nowy senator z Michigan Abdul El-Sayed, dojrzalsza Alexandria Ocasio-Cortez to wszystko ludzie, którzy w polityce zakochali się jako nastolatkowie za czasów społecznego zrywu wokół Baracka Obamy. Dojrzewali już jednak w erze Trumpa, rozumieją więc jego fenomen, ale też przyczyny triumfów prezydenta i ruchu MAGA.

Wreszcie – są bardzo sprawni komunikacyjnie w internecie, świetni na TikToku i bardzo dobrze wypadają na wiecach. Młodość, przynajmniej ta kompetentna, ma dzisiaj niebieski kolor w USA.

To tendencja uniwersalna, jak wyliczył think-tank The New America Foundation, mediana wieku kandydatów senackich Demokratów była aż o dekadę niższa od republikańskiej (odpowiednio 53 i 63 lata). W niektórych stanach, jak w Teksasie, różnica wynosiła aż 26 lat. W amerykańskiej polityce dokonuje się więc zmiana pokoleniowa.

Rewersem poprzedniego argumentu jest to, że Republikanie wystawili po prostu beznadziejnych kandydatów. To po czwarte. Nikt lepiej nie ilustruje tej tezy niż Ken Paxton, rywal Jamesa Talarico w Teksasie. Od 2015 roku był prokuratorem generalnym w tym stanie i długo, bo aż do końca kwietnia tego roku, miał nad Talarico przewagę sondażową. Ale okazało się, że obciążające go skandale korupcyjne i seksualne, a także fakt, że dał się nagrać, gdy mówił, iż obecność Trumpa w jego okręgu szkodzi jego kandydaturze, ostatecznie go pogrążyły. W innych stanach, jak Michigan czy Ohio, było zresztą podobnie, kandydaci Republikanów byli po prostu słabi. Widać więc ponad wszelką wątpliwość, że czystki ideologiczne w partii i ignorowanie merytorycznych argumentów odbiły się czkawką, i to bardzo szybko.

Wreszcie, powód ostatni to rozpad koalicji MAGA, która dwukrotnie wyniosła Trumpa do władzy. To zawsze był ruch eklektyczny, wewnętrznie sprzeczny i złożony z elektoratów interesownych oraz koniunkturalnych. Póki na karcie do głosowania był sam Trump, łatwo było zjednoczyć różne frakcje jego charyzmą i nienawiścią do liberałów i lewicy.

Ale kiedy w wyborach chodzi już o konkretne problemy, bliższe wyborcom, bo bardziej lokalne, charyzma i wojny kulturowe nie wystarczają. Republikanie przegrali, bo dwa lata temu masowo zagłosowali na nich młodzi biali mężczyźni, znacznie mniej skłonni do głosowania w wyborach połówkowych. Nie poparli ich też Latynosi, według danych z ostatniego sondażu „New York Times" i instytutu badawczego Siena Republikanie stracili w tej grupie aż 29 pkt. proc. poparcia w zaledwie dwa lata. Bez tych małych, ale sumarycznie kluczowych części społeczeństwa o zwycięstwie mowy być nie mogło.

Oto właśnie początek końca trumpizmu. I nie da się ukryć, koniec ten przyspieszył sam Donald Trump. ●

Mateusz Mazzini

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl d665b688b3



„Godzilla Minus Zero” w kinach od 6 listopada

WIELKA ZEMSTA CZY MAŁA STABILIZACJA?

„Godzilla Minus Zero” to wspaniałe widowisko o mądrym, antywojennym przesłaniu. Dwa zero dla Yamazaki’ego.

FOT. TOHO STUDIOS

Jarek Szubrycht

Kino autorskie kojarzy nam się zwykle z kameralnymi dramatami psychologicznymi albo hermetycznymi eksperymentami, choć zdarzają się też wysokobudżetowe widowiska podporządkowane wizji jednego artysty. Na przykład „Odyseja” Christophera Nolana czy „Diuna” Denisa Villeneuve’a, by daleko nie szukać.

„Godzilla Minus Zero”, kontynuacja „Godzilli Minus One” z 2023 roku, też jest dziełem w pełni autorskim. Tu rządzi i dzieli Takashi Yamazaki, który wcześniej przenosił na duży ekran mangi i gry komputerowe, nakręcił też film historyczny o kamikaze, który bał się śmierci. Wszystkie te doświadczenia mógł wykorzystać przy 37. i 39. filmie z serii (bo w międzyczasie Amerykanie wypuścili „Godzilla i Kong: Nowe imperium”), wywołując potwora z oceanu.

SZOK I ZACHWYT

Pytany o to, jak godzi funkcje scenarzysty, reżysera i twórcy efektów specjalnych, Yamazaki odpowiada, że to przecież jedno zadanie, które nazywa się kręceniem filmów. Często powtarza, że na tę drogę trafił dzięki temu, że „Bliskie spotkania trzeciego stopnia” i „Gwiezdne wojny” trafiły do japońskich kin niemal równocześnie, a niewiele później przyszła seria złożona z „Obcego”, „Powrotu do przyszłości” i „Łowcy androidów”. Był wtedy nastolatkiem, a to najlepszy wiek na wyruszenie w podróż po fantastycznych światach.

Teraz próbuje oddać to, co wtedy dostał. – Stworzyłem ją po to, by dzisiejsza młodzież mogła doświadczyć szoku i zachwytu równie intensywnych jak emocje, które ja wtedy przeżywałem – mówi o swoim najnowszym filmie. – Dlatego, przystępując do pracy nad tą produkcją, priorytetowo potraktowałem nie tylko fabułę. Chciałem, by strona wizualna była równie wstrząsająca.

Doskonale go rozumiem. Jednym z filmów, które zrobiły na mnie tak ogromne wrażenie, był „Powrót Mechagodzilli”. Film Ishirō Hondy został nakręcony w 1975 roku, ale do kina w moim miasteczku dotarł na początku lat 80., kiedy byłem dumnym uczniem pierwszej klasy podstawówki.

Całymi dniami roztrząsaliśmy później z kolegami, czy Godzilla mogłaby (wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy, że Japończycy uważają ją raczej za potwora płci męskiej) dotrzeć do Polski, ile czasu zajęłoby jej zrównanie z ziemią Warszawy i czy Związek Radziecki pospieszyłby nam z pomocą. No bo co, „Dziennik Telewizyjny” też czasami oglądaliśmy i mieszał nam w głowach... Snuliśmy też wizję morskiego pojedynku Godzilli z rekinem ze „Szczęk” i mieliśmy teorię, która jednoznacznie rozstrzygała jego wynik, niestety już nie pamiętam, na czyją korzyść.

„Powrót Mechagodzilli”, w którym Godzilla – nie po raz pierwszy – mierzy się ze swoim robotycznym odpowiednikiem, skonstruowanym przez niecnych kosmitów, był piętnastym filmem z tym potworem w roli głównej. Do 2023 roku, kiedy Takashi Yamazaki przejął pałeczkę w tej sztafecie, nakręcono jeszcze 21 innych.

Wydawać by się mogło, że z całego potwornego nurtu kaijū już niewiele nowego da się wycisnąć, a sam Godzilla został już obsadzony we wszystkich możliwych rolach. Budził grozę i bawił do łez, krył się w oceanicznych głębinach i odbywał kosmiczne podróże. A jednak Yamazaki dopiął swego.

„Godzilla Minus One” podbiła świat, stając się najchętniej oglądanym japońskim filmem z tej franczyzy, a swojemu twórcy przynosząc Oscara za efekty specjalne. Tym bardziej zasłużonego, że budżet filmu był wielokrotnie mniejszy od budżetów amerykańskich produkcji o podobnym charakterze.

TRZY RAZY GODZILLA

Można iść do kina na „Godzillę Minus Zero” tylko po to, by dać się oszołomić efektami specjalnymi, bo rzeczywiście jest co podziwiać. Pojedynek potworów stanowi godną kulminację filmu, a jeszcze większe wrażenie zrobiło na mnie to, co wcześniej Ghidorah, rozsierdzony nieudanym zamachem na swoje smocze życie, wyczyniał z miastem, które napotkał na swojej drodze. Równie mocny jest epizod nowojorski – wyrażam się tak enigmatycznie, żeby za wiele nie zdradzić.

Można „Godzillę Minus Zero” potraktować jako głos w dyskusji o kruchej równowadze między naturą a cywilizacją. Profesor Kanji Murakami i genialna meteorolożka Makoto Aoyama uosabiają dwa oblicza nauki, która może służyć ludziom i światu, ale może też niszczyć i zabijać. Pojawia się nawet jakże aktualny wątek transhumanizmu i jego etycznych konsekwencji.

Można też oglądać „Godzillę Minus Zero” jako opowieść o rodzinie, której więzi są testowane przez bezlitosną historię. W „Jedynce” połączeni zrządzeniem losu Kōichi i Noriko mieli się ku sobie, tutaj są już przykładnym małżeństwem wychowującym adoptowaną córkę Akiko. Kiedy na światło ich domowego ogniska pada cień niosących zniszczenie potworów, muszą wybierać między tym, co prywatne i jednostkowe, a dobrem wspólnoty.

Dylemat stary jak opowieści o bohaterach ratujących świat, ale jeśli przekonująco go przedstawić, nadal działa.

Yamazaki zrobił to dobrze, nie wymagając od bohaterów, w których człowieczeństwo widz powinien wierzyć, nadludzkiego heroizmu.

KAMIKAZE – ROMANTYCZNI STRACEŃCY

To konsekwencja śmiałego pomysłu na postać Kōichiego Shikishimy, który został nam przedstawiony już w pierwszych scenach „Godzilla Minus One”. Główny bohater filmu jest pilotem kamikaze, który nie chce umierać. Zgłasza nieistniejącą awarię samolotu, by w bazie obsługi technicznej przeczekać swoją misję.

„Godzilla Minus Zero” nazywa rzecz po imieniu – widzimy bezpośrednie następstwa zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę

Przy wszystkich historycznych i kulturowych różnicach można sobie wyobrazić, że na bohatera (pozytywnego!) polskiego filmu reżyser wybiera powstańca, który nie ruszył na bój ze swoimi towarzyszami w którymś z naszych uświęconych pamięcią narodowych zrywów. O ile po II wojnie światowej nikt publicznie w Japonii nie bronił militarystycznego szaleństwa, które sprawiło, że pół Azji spłynęło krwią i doprowadziło kraj do katastrofy, o tyle kamikaze byli uważani za bohaterów.

Romantyczni straceńcy, którzy oddawali swoje młode życie za ojczyznę i cesarza, to przecież nie politycy i generałowie, na których można było zrzucać odpowiedzialność za to, co złe. To działało również w drugą stronę – kamikaze, którzy przeżyli, na przykład z powodu awarii samolotu, nawet prawdziwej, a nie wymyślonej, jak w przypadku Kōichiego, musieli nosić brzemię wstydu. Plamę na honorze, której czas nie zmywał przez długie dekady.

Kōichiego co prawda w „Godzilla Minus One” rozgrzesza bohaterska i zwycięska walka z potworem, ale już sam fakt, że Yamazaki wymyślił komuś takiemu drugie, godne życie, świadczy nie tylko o odwadze reżysera, ale i o zmianie, jaka zaszła w Japonii w myśleniu o własnej historii.

„Godzilla Minus Zero” idzie o krok dalej. Nie o krok nawet – to milowy, smoczy sus. Kiedy wspomniany już Ishirō Honda kręcił pierwszą „Godzillę” w 1954 roku, nie wolno było jeszcze wprost opowiadać o przegranej wojnie, o zagładzie Hiroszimy i Nagasaki, o wciąż opłakiwanych ofiarach i traumie tych, którzy przeżyli. Zmutowany potwór nie z tego świata posłużył za poręczną i wdzięczną metaforę. Mijały lata i dekady i nawet jeśli formalna cenzura nie istniała, pewne tematy i obrazy wciąż omijano.

Tymczasem „Godzilla Minus Zero” nazywa rzecz po imieniu – widzimy bezpośrednie następstwa zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę, a jeden z głównych bohaterów filmu pragnie zemsty o równie apokaliptycznym wymiarze. Od II wojny światowej minęło już tak wiele lat, że kruszeje tabu. Albo Yamazaki uznał, że świat tak zgłupiał i zmierza w takim kierunku, że szkoda tracić czas na metafory i trzeba nazywać rzeczy po imieniu. ●

1 RP

eprasa.pl d665b688b3

American Film Festival

„Zobaczysz wszystko” i inne hity

Organizatorzy TAURON American Film Festival ogłosili program tegorocznej edycji. Nie zabrakło w nim jednego z najgłośniejszych filmów ostatnich tygodni.

Dawid Dróżdż

Zobaczymy nowe filmy Stevena Soderbergha, Jessego Eisenberga i Petera Farrelly’ego. Na dużym ekranie pojawią się największe gwiazdy hollywoodzkiego kina m.in.: John Turturro, Steve Buscemi, Adam Driver, Carrie Coon, Ethan Hawke, Russell Crowe i Amanda Seyfried.

W programie 17. edycji TAURON American Film Festivalu we Wrocławiu znalazło się 146 filmów (120 pełnometrażowych i 26 krótkometrażowych), które łącznie trwają 12 657 minut. To niemal 211 godzin. „Gdyby przez ten czas jechać amerykańską autostradą z prędkością 65 mil na godzinę, licznik pokazałby ponad 13 700 mil, czyli prawie trzy kursy Route 66 z Chicago do Santa Monica i z powrotem” – zauważają organizatorzy.

SPOTKANIE PO LATACH

Festiwal otworzy komediodramat „Misty Green”, napisany i wyreżyserowany przez komika Chrisa Rocka. Tytułowa bohaterka jest laureatką nagrody Emmy, która tuż przed czterdziestką odkrywa, że jej kariera utknęła w martwym punkcie. Niespodziewanie dostaje jednak szansę na wielki powrót: rolę na miarę swojego talentu. W głównej roli występuje Rosalind Eleazar („Kulawe konie”), a partnerują jej Adam Driver, Daniel Kaluuya, Anna Kendrick i sam Chris Rock.

Festiwal zamknie z kolei „A Long Winter” Andrew Haigha, twórcy nagrodzonych „Dobrych nieznajomych” (2023). To adaptacja opowiadania Colma Tóibína. Akcja rozgrywa się w Kolorado w latach 50. Z rodzinnej farmy najpierw wyjeżdża jeden z synów, a później w niewyjaśnionych okolicznościach znika matka. Na miejscu zostają ojciec i drugi syn, Mike, a nadciągająca zima okazuje się wyjątkowo surowa. W głównej roli występuje Fred Hechinger, który za ten występ otrzymał Rising Star Award na festiwalu w Denver.

W sekcji Highlights prezentowane są najgłośniejsze tytuły przywiezione do Wrocławia prosto ze światowych festiwali. Wśród nich znalazł się m.in. „Jeden kieszonkowiec w Nowym Jorku” Noaha Segana. John Turturro wciela się w złodzieja, którego fach wymiera wraz z gotówką znikającą z portfeli. Po przypadkowej kradzieży ma zaledwie dobę, by oddać pendrive dzie-



• **Julianne Moore w filmie „Debiut”**
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

dzicowi rodziny przestępczej. To pierwsze spotkanie Turturro i Steve’a Buscemiego na ekranie od czasu „Kawy i papierosów” Jima Jarmuscha.

SODERBERGH, EISENBERG, FARRELLY

Zobaczymy także „Fałszerkę” Stevena Soderbergha, w której Ian McKellen gra przebrzmiałą gwiazdę świata sztuki. Dzieci bohatera zatrudniają Lori Butler (Michaela Coel), utalentowaną fałszerkę i malarkę, by dokończyła serię ojcowskich portretów. Film miał premierę na prestiżowym festiwalu w Toronto.

Jednym z najbardziej wyczekiwanych filmów festiwalu jest „Club Kid” Jordana Firstmana. Reżyser sam wcielił się w główną rolę klubowego promotora, któremu pewnego dnia ktoś podrzuca pod drzwi dziesięcioletniego syna. Beztroskie życie nocnego imprezowicza wywraca się wtedy do góry nogami.

W „Wyzwolonej” Guya Nattiva Carrie Coon gra kobietę, której córki po latach odnajdują w komunie oddalonej o trzy dni drogi samochodem od rodzinnego domu. W „The Life and Deaths of Wilson Shedd” Tima Blake’a Nelsona poznajemy historię nauczycielki kreatywnego pisania (Amanda Seyfried), która podejmuje pracę w więzieniu o zaostrzonym rygorze. Z kolei w „Pojednaniu” Reeda Van Dyka amerykański żołnierz po latach próbuje odnaleźć Irakijkę (Hiam Abbass), której samochód kazał ostrzelać w 2003 roku.

TAURON American Film Festival

• 17-22 listopada, Kino Nowe Horyzonty we Wrocławiu. Część filmów dostępna także online, do 6 grudnia. Bilety na seanse stacjonarne oraz dostępy i pakiety online dostępne od 5 listopada od godz. 12 w serwisie nowehoryzonty.pl/aff oraz w kasach Kina Nowe Horyzonty.

W programie znalazł się również „Debiut” Jessego Eisenberga z Julianne Moore w roli cichej gospodyni domowej, która zapisuje się do amatorskiego musicalu. Zobaczymy też „Jestem Rocky” Petera Farrelly’ego, opowieść o Sylvestrze Stallone z połowy lat 70., gdy nieznany jeszcze aktor odrzucał kolejne propozycje sprzedaży scenariusza, ponieważ boksera z Filadelfii chciał zagrać osobiście.

GŁOŚNE PREMIERY I NIEZAPOMNIANE KLASYKI

W sekcji Festival Favorites znalazły się ulubione produkcje publiczności z najważniejszych festiwali filmowych. Wśród nich jest m.in. „Josephine” brazylijsko-amerykańskiej reżyserki Beth de Araújo, która na Sundance zdobyła zarówno nagrodę jury, jak i nagrodę publiczności. To poruszająca opowieść o młodym małżeństwie wychowującym kilkuletnią córkę zmagającą się z traumą.

Zobaczymy również „Karuzelę” Rachel Lambert, „Seks bez ograniczeń” Gregga Arakiego i „Miłość nie jest mi pisana” Joeya Powera.

Organizatorzy przypomną także najgłośniejsze produkcje ostatniego roku, w tym „Jedną bitwę po drugiej” Paula Thomasa Andersona oraz „Grzeszników” Ryana Cooglera.

Powrócimy też do niezapomnianych klasyków. W ramach sekcji American Classics obejrzymy odrestaurowane wersje „Manhuntera” Michaela Manna, „Ghost Doga: Drogi samuraja” Jima Jarmuscha i „Drabiny Jakubowej” Adriana Lyne’a.

TAURON American Film Festival to nie tylko kino fabularne. W programie znalazły się również znakomite dokumenty. Wśród nich „Zobaczysz wszystko” Nathana Fieldera i Lance’a Oppenheima, jeden z najgłośniejszych filmów roku: wielowymiarowy portret Elizabeth Holmes, założycielki firmy Theranos, która oszukała inwestorów i klientów na setki milionów dolarów. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34460070

Ogłoszenie o przetargu
na sprzedaż z wolnej ręki nieruchomości ŚFUP Development Sp. z o.o. w restrukturyzacji
KRS nr 0000416622

I. Przedmiot i cena sprzedaży:
Nieruchomość łączna w postaci:
- prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej w granicach działek o nr. ewidencyjnych 184, 258, 260 i 262 AM-7, obręb 0003 Fabryczna, gmina Świdnica – miasto i powierzchni łącznej 47.046 m² oraz prawa własności kompleksu budynków produkcyjno-magazynowych z zapleczem administracyjno-socjalnym stanowiących od gruntu przedmiot odrębnej własności. Przedmiotowa nieruchomość położona jest w Świdnicy przy ulicy Rolniczej. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Świdnicy, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr SW1S/00038061/6,
- prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej niezabudowanej w granicach działki o nr. ewidencyjnym 259 AM-7, obręb 0003 Fabryczna, gmina Świdnica – miasto i powierzchni 114 m². Przedmiotowa nieruchomość położona jest w Świdnicy w przy ulicy Robotniczej. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Świdnicy, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr SW1S/00041110/9,
- prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej niezabudowanej w granicach działki o nr. ewidencyjnym 263 AM-7, obręb 0003 Fabryczna, gmina Świdnica – miasto i powierzchni 611 m². Przedmiotowa nieruchomość położona jest w Świdnicy przy ulicy Robotniczej. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Świdnicy, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr SW1S/00041108/2.

Sprzedaż nastąpi za cenę nie niższą niż 47.007.000,00 zł netto *(słownie: czterdzieści siedem milionów siedem tysięcy złotych zero groszy)*.

II. Termin składania ofert.
1. Oferty pisemne w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Przetarg – nieruchomość w Świdnicy” należy składać do dnia 30 listopada 2026 r. w siedzibie ŚFUP Development Sp. z o.o. w restrukturyzacji w Świdnicy przy ul. Wincentego Witosa 4, pok. 201, w dni robocze w godz. od 9.00 do 14.00 lub za pośrednictwem poczty na adres ŚFUP Development Sp. z o.o. w restrukturyzacji przy ul. Wincentego Witosa 4, 58-100 Świdnica. O zachowaniu terminu złożenia oferty decyduje data wpływu oferty.
2. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 grudnia 2026 roku o godz. 9:00 w siedzibie ŚFUP Development Sp. z o.o. w restrukturyzacji w Świdnicy przy ul. Wincentego Witosa 4, pok. 203.
3. Przyjęcie oferty do rozpatrzenia uzależnione jest od wpłaty wadium na rachunek bankowy masy sanacyjnej nr ING Bank Śląski S.A. numer 91 1050 1575 1000 0090 3074 3794 w wys. 10% ceny wywołania.

III. Zawartość oferty.
1. Oferta powinna zawierać:
   a) dokładne oznaczenie składającego ofertę: imię i nazwisko (firmę) miejsce zamieszkania (siedziba) oraz numer telefonu kontaktowego a w miarę możliwości adres e-mail;
   b) wskazanie przedmiotu oferty;
   c) podpis oferenta lub osoby umocowanej do działania w imieniu oferenta zgodnie z właściwym rejestrem.
2. Do oferty należy załączyć:
   - w przypadku przedsiębiorców: wypis aktualny z KRS lub ewidencji działalności gospodarczej (CEIDG) a w przypadku osób fizycznych nr PESEL;
   - wszelkie zezwolenia i zgody, jeżeli ze względu na osobę nabywcy są wymagane prawem;
   - zobowiązanie się oferenta do pokrycia wszelkich opłat związanych z zawarciem umowy sprzedaży;
   - oświadczenie oferenta, iż zapoznał się ze stanem technicznym i prawnym przedmiotu sprzedaży i nie zgłasza w tym zakresie żadnych zastrzeżeń oraz zrzeka się rękojmi na podstawie art. 558 § 1 k.c.;
   - dowód wpłaty wadium;
   - oświadczenie oferenta, iż zapoznał się z Regulaminem sprzedaży nieruchomości.

W przypadku złożenia równorzędnych ofert możliwe jest przeprowadzenie ustnej aukcji.

Szczegółowe warunki sprzedaży określa Regulamin przetargu dostępny w siedzibie ŚFUP Development Sp. z o.o. w restrukturyzacji w Świdnicy.
Zarządca zastrzega sobie możliwość odwołania w całości lub w części postępowania na sprzedaż nieruchomości lub unieważnienia przetargu na każdym etapie postępowania bez podania przyczyny.

Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu 518-749-484 oraz e-mail *a.grzyb@sfup.pl*. Przedmiot sprzedaży można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu z Zarządcą.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34459996

ZAWIADOMIENIE O ZAMIARZE WSZCZĘCIA POSTĘPOWANIA
W SPRAWIE OGRANICZENIA SPOSOBU KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI

Działając na podstawie art. 8, art. 114 ust. 4 i art. 115 ust. 3 oraz art. 124a ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) w związku z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego (tekst jedn. z 2025 r. poz. 1691),

STAROSTA ŁÓDZKI WSCHODNI
wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania w drodze decyzji z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w gminie Tuszyn, obręb Jutroszew, oznaczonej jako działka nr 499 o pow. 0,6969 w celu wykonania budowy sieci kablowej niskiego napięcia oraz przyłącza napowietrznego niskiego napięcia.

W związku z powyższym, na podstawie art. 114 ust. 3 i ust. 4 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami, Starosta Łódzki Wschodni, wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z ww. nieruchomości.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, na podstawie art. 124a ustawy o gospodarce nieruchomościami, zostanie wszczęte postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z ww. nieruchomości.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34459866

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu na sprzedaż nieruchomości
stanowiącego załącznik do zarządzenia Burmistrza
Międzyzdrojów nr 239/GN/2026 z dnia 2 listopada 2026 r.

BURMISTRZ MIĘDZYZDROJÓW
OGŁASZA

pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości, stanowiącej działkę nr 29/13 o powierzchni 922 m² oraz udział 1/5 w działce nr 29/12 o powierzchni 532 m², obręb 24 Lubin gmina Międzyzdroje, dla których Sąd Rejonowy w Świnoujściu Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer SZ1W/00016836/9.

Przetarg odbędzie się w dniu 11 stycznia 2027 r. o godzinie 10:00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach, Plac Ratuszowy 1, Sala Konferencyjna pok. nr 210.

CENA WYWOŁAWCZA wynosi 510.950,00 zł (słownie: pięćset dziesięć tysięcy dziewięćset pięćdziesiąt złotych 00/100) i zawiera podatek VAT w stawce 23%.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie w terminie do dnia 04.01.2027 r. (włącznie) **wadium w wysokości 51.000,00 zł (słownie: pięćdziesiąt jeden tysięcy złotych 00/100)** przelewem na konto Urzędu Miejskiego; za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływów środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach prowadzony przez: **PKO BANK POLSKI, nr rachunku: 44 1020 4795 0000 9702 0416 4349.**

Dodatkowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach przy Placu Ratuszowym 1, pokój nr 208 lub telefonicznie pod numerem 91 327 56 66 lub 91 327 56 32.

Ogłoszenie o przetargu zostało umieszczone:
– na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach
– na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach www.miedzyzdroje.pl
– w Biuletynie Informacji Publicznej.

eprasa.pl d665b688b3

Wielki test wiedzy o klimacie i środowisku

ZE STARYCH UBRAŃ MOŻE POWSTAĆ POMOST

Ze starej bluzy można zrobić czyściwo przemysłowe, materiał wygłuszający, a nawet deskę, z której później powstanie ławka albo pomost. Zanim jednak zużyte ubranie dostanie kolejne życie, trzeba zdecydować, czy nadal nadaje się do noszenia, czy powinno trafić do przetworzenia.



FOT. PERNANDI IMANUDDIN/SHUTTERSTOCK

Paulina Mozolewska

Przy porządkach w szafie część decyzji jest prosta. Sukienkę założoną dwa razy można sprzedać, sweter w dobrym stanie przekazać dalej albo wrzucić do kontenera na zbiórkę odzieży. Trudniej z rozciągniętym T-shirtem, spodniami przetartymi na kolanach czy kurtką, której najlepsze lata dawno minęły.

Od 2025 r. tekstylia, odzież i obuwie są objęte w Polsce obowiązkiem selektywnej zbiórki.

Tyle że samo zebranie starej odzieży nie odpowiada jeszcze na najważniejsze pytanie. Co właściwie można z nią później zrobić?

KONTENER NIE PROWADZI PROSTO DO POTRZEBUJĄCYCH

Do dziś część osób wrzuca ubrania do ulicznych kontenerów z przekonaniem, że trafią one bezpośrednio do osób potrzebujących. Często wygląda to inaczej. Organizacje prowadzące zbiórki współpracują z firmami, które odbierają tekstylia, sortują je i szukają dla nich kolejnych zastosowań.

– Trudno oczekiwać, żeby wszystkie ubrania wrzucane do takich kontenerów trafiały bezpośrednio do potrzebujących. Z jednej strony skala zbiórek jest znacznie większa niż realne zapotrzebowanie, z drugiej to, co najczęściej oddajemy, nie zawsze pokrywa się z tym, czego potrzebują odbiorcy – mówi Karolina Mulhern z Grupy VIVE, specjalizującej się w zbiórce, sortowaniu i recyklingu tekstyliów.

W sortowni tekstylia dzieli się na wiele kategorii. Rzeczy, które nadają się do dalszego noszenia, mogą zostać sprzedane w second-handzie, przekazane dalej albo wyeksportowane jako odzież używana. Kolejną grupę stanowią materiały, które można jeszcze wykorzystać jako surowiec.

Frakcja, której nie da się już wykorzystać w inny sposób, trafia m.in. do produkcji paliwa alternatywnego.

To, do której grupy trafi rzecz, zależy nie tylko od tego, jak bardzo jest zużyta. Znaczenie ma również materiał, z którego została wykonana.

DLACZEGO ZE STAREJ KOSZULKI TAK TRUDNO ZROBIĆ NOWĄ?

Im prościej skonstruowane ubranie i im mniej różnych rodzajów włókien zawiera, tym łatwiej później je przetworzyć. Na pierwszy rzut oka właśnie tak powinien wyglądać idealny recykling. Bawełniany T-shirt rozkładamy na włókna, z nich robimy przędzę, a z przędzy nowy T-shirt.

Tyle że wystarczy spojrzeć na metki obecnie produkowanych ubrań. Bawełnę łączy się często z elastanem, wełnę z poliamidem, a niektóre elementy odzieży produkuje się z długiej listy materiałów. Na przykład w kurtce dochodzą podszewka, membrana, zamek, nici, napy i inne elementy wykonane z kolejnych materiałów. Takie połączenia są jedną z największych przeszkód w recyklingu tekstyliów. Europejska Agencja Środowiska wskazuje, że prawie jedna trzecia odpadów tekstylnych może nie nadawać się do recyklingu włókno do włókna właśnie ze względu na sposób zaprojektowania produktu.

Kłopotliwe są nie tylko mieszanki włókien, ale również zamki, guziki i dodatki, których nie można łatwo oddzielić od tkaniny.

Także czysta bawełna nie może wracać bez końca do punktu wyjścia. W recyklingu mechanicznym materiał jest rozrywany i rozwłókniany. Włókna stają się krótsze, a wykonanie z nich przędzy o jakości zbliżonej do tej z surowca pierwotnego jest coraz trudniejsze.

– Jeżeli z bawełnianego T-shirtu chcemy zrobić kolejny T-shirt, włókna są już krótsze, więc nowy materiał jest słabszy – tłumaczy Mulhern.

Inną drogą jest recykling chemiczny. Zamiast mechanicznie rozrywać tkaninę, wykorzystuje się procesy chemiczne, które pozwalają odzyskać jej składniki. W przypadku włókien syntetycznych może to oznaczać rozłożenie polimeru do związków, z których ponownie można wytworzyć tworzywo, a w przypadku materiałów celulozowych – odzyskanie celulozy i wykorzystanie jej do produkcji nowych włókien. Technologie różnią się jednak w zależności od materiału, a część z nich wciąż ma ograniczoną skalę zastosowania. Szczególnie trudne pozostają mieszanki różnych włókien.

Zamiana starego T-shirtu w nowy brzmi jak idealny scenariusz, ale sam fakt, że technicznie da się coś poddać recyklingowi, nie wystarcza. Trzeba jeszcze uwzględnić zużycie energii i surowców, koszty procesu, jakość odzyskanego materiału i to, czy rzeczywiście zastępuje on surowiec pierwotny. Analizy dla Komisji Europejskiej wskazują, że ponowne użycie odzieży zwykle wypada najkorzystniej, a bilans recyklingu zależy od konkretnej technologii i tego, co powstaje na końcu procesu.

– Możemy udowodnić, że ze starych spodni da się zrobić nowe spodnie, papier czy bardziej zaawansowane produkty. Ale trzeba jeszcze policzyć, ile to kosztuje i jakich procesów wymaga. To, że coś jest możliwe technologicznie, nie oznacza jeszcze, że ma sens ekonomiczny i środowiskowy – tłumaczy Cezary Sowiński z VIVE.

PROJEKTOWANIE NA „PÓŹNIEJ”

Skoro skład i konstrukcja ubrania decydują o tym, jak łatwo będzie je później naprawić lub przetworzyć, Unia Europejska chce wpływać na te cechy już na etapie projektowania. Obowiązujące od 2024 r. rozporządzenie w sprawie ekoprojektu dla zrównoważonych produktów pozwala ustalać dla poszczególnych grup produktów wymagania dotyczące m.in. trwałości, możliwości naprawy, zawartości materiałów z recyklingu i możliwości ponownego przetworzenia. Tekstylia, przede wszystkim odzież, znalazły się wśród pierwszych grup objętych pracami. Komisja planuje przyjęcie szczegółowych przepisów w 2027 r.

Nie każdą rzecz da się jednak sensownie wykonać z jednego materiału.

– Na przykład kurtka narciarska rządzi się innymi prawami. Wiadomo, że może wymagać poliestru, poliamidu i innych materiałów. Ale można ją zaprojektować tak, żeby nadawała się do naprawy, żeby można było wymienić zamek czy wyczyścić poszczególne elementy i żeby służyła długo – mówi Mulhern.

Na razie zamykanie obiegu w obrębie samej branży odzieżowej pozostaje rzadkością. Komisja Europejska podaje, że zaledwie około 1 proc. materiału wykorzystywanego w odzieży jest przetwarzane na nowe ubrania. Znacznie częściej stosuje się recykling mechaniczny. Ubrania są cięte, rozdrabniane i rozwłókniane, a powstały materiał wykorzystuje się tam, gdzie nie musi już mieć jakości pozwalającej na ponowne wykonanie z niego odzieży.

W ten sposób powstają m.in. czyściwa przemysłowe, wypełnienia i izolacje stosowane w motoryzacji, materiały termoizolacyjne i akustyczne, włókniny, wykładziny czy wypełnienia mebli. JRC wskazuje, że to właśnie takie zastosowania stanowią dziś znaczną część recyklingu tekstyliów w Europie.

Część materiałów może też trafić do odzysku energii, np. jako paliwo alternatywne w cementowniach.

Inne stają się surowcem dla branż, które z odzieżą mają niewiele wspólnego.

Z BLUZY MOŻNA ZROBIĆ POMOST

Jednym z mniej oczywistych sposobów zagospodarowania zużytych tekstyliów jest produkcja materiałów kompozytowych. W zakładzie VIVE wykorzystuje się do te-

eprasa.pl d665b688b3



go wydzieloną podczas sortowania frakcję tekstyliów, a także plastikowe worki, w których odzież trafia do sortowni. Worki są oddzielane i później również kierowane do przetworzenia.

– W naszym kompozycie około 60 proc. stanowią tekstylia, a 40 proc. tworzywa sztuczne pochodzące z worków, w których te tekstylia trafiły do sortowni – mówi Sowiński.

Tekstylia i tworzywa są najpierw przetwarzane w granulat, z którego następnie pod wpływem temperatury i ciśnienia formuje się profile.

W zależności od zastosowanej formy mogą one przypominać deskę, pal lub mieć bardziej złożony kształt.

– Można to porównać do wyciskania makaronu albo ciastek przez maszynkę – tłumaczy Sowiński.

Gotowy materiał można obrabiać podobnie jak drewno, ciąć, wiercić czy szlifować.

– Jeśli taki pomost kiedyś będzie likwidowany, możemy odebrać deski, przemielić je i zrobić z nich nowe. W tym przypadku nie mamy tego samego problemu, co przy ponownym rozwłóknianiu tkanin, gdzie włókna stają się coraz krótsze – podkreśla Sowiński.

Sowiński podaje, że według badań i dotychczasowych doświadczeń firmy trwałość obecnych wersji materiału może sięgać około 25 lat.

CZY DESKA ZE STARYCH UBRAŃ SIĘ OPŁACA?

To, czy taki materiał jest drogi, zależy od tego, z czym go porównamy. Przy ocenie kosztów znaczenie ma też przewidywany czas użytkowania oraz późniejsza konserwacja i wymiana.

– Jeśli porównujemy go z drewnem egzotycznym o zbliżonej wytrzymałości, cena jest podobna. Ale w zestawieniu ze świerkiem czy sosną kompozyt może być kilka razy droższy – mówi Sowiński.

Z kompozytów korzystają m.in. firmy produkujące elementy małej architektury, samorządy i parki narodowe. Sowiński wymienia ławki przeznaczone do łódzkich szkół oraz pomosty i kładki w parkach, a także podstawy pod instalacje fotowoltaiczne.

Sowiński podaje też przykład areny do padla w Danii. Obiekt pierwotnie miał zostać wykonany z drewna, jednak projekt zmieniono na materiał z recyklingu, m.in. ze względu na możliwość uzyskania dofinansowania przy zastosowaniu takich rozwiązań.

Szersze wykorzystanie takich materiałów mogą jednak ograniczać m.in. warunki zamówień publicznych.

– Jeżeli w specyfikacji jest zapisane, że pomost ma być drewniany albo wykonany z deski sosnowej, nie możemy zaproponować kompozytu. Nawet jeśli chcielibyśmy konkurować trwałością czy kosztami użytkowania w dłuższym czasie – mówi Sowiński.

Firma pracuje także nad nowymi rozwiązaniami. Na wczesnym etapie są m.in. projekty wykorzystujące bakterie i grzyby do opracowania nowych sposobów zagospodarowania odpadów tekstylnych oraz próby przemysłowego przetwarzania podeszew zużytych butów.

CO ZROBIĆ Z UBRANIAMI, KTÓRYCH JUŻ NIE CHCEMY?

Z punktu widzenia konsumenta najprościej zacząć od podzielenia rzeczy na dwie grupy. Pierwsza to ubrania, które nadal mogą komuś służyć. Nie muszą być idealne. Dobrej jakości rzecz z niewielką wadą, którą łatwo naprawić, nadal może znaleźć kolejnego właściciela.

– Można przyjąć prostą zasadę. Czy dałbym tę rzecz komuś znajomemu? Jeśli tak, warto skierować ją tam, gdzie ma szansę szybko wrócić do użycia – mówi Sowiński.

Do drugiej grupy należą rzeczy zużyte na tyle, że trudno wyobrazić sobie, by ktoś chciał je jeszcze nosić. Te powinny trafić do systemu zbiórki odpadów tekstylnych. Konkretne rozwiązania różnią się między gminami, dlatego warto sprawdzić, czy odzież przyjmuje lokalny PSZOK, czy organizowane są dodatkowe zbiórki albo udostępniane specjalne pojemniki.

Znaczenie ma też sposób, w jaki przygotowujemy rzeczy do oddania.

Jeśli trafiają do ulicznego kontenera, przedstawiciele VIVE radzą zabezpieczyć je w zamkniętym worku.

– Kontenery są narażone na deszcz i wilgoć. Jeżeli jedna rzecz zamoknie, później w większej masie może zawilgocić kolejne i wtedy tracimy znacznie więcej – mówi Sowiński.

Karolina Mulhern zwraca uwagę, że różnicę widać także w jakości rzeczy trafiających z różnych rodzajów zbiórek. Zastrzega, że są to obserwacje firmy, a nie wyniki ogólnopolskich badań.

– Z naszego doświadczenia wynika, że przy celowanych zbiórkach do ponownego użycia może nadawać się nawet około 30 proc. rzeczy. W przypadku niektórych kontenerów jest to mniej niż 10 proc., czasem bliżej 5 proc. – mówi.

A co z butami? W sortowni para, którą wrzuciliśmy razem do worka, bardzo łatwo przestaje być parą. Po otwarciu worków buty mieszają się z pozostałą odzieżą i trzeba później ponownie je do siebie dopasować. VIVE wykorzystuje system, który rozpoznaje obuwie m.in. po wyglądzie podeszwy i pomaga odnaleźć jego drugą połowę.

Można mu jednak trochę ułatwić zadanie.

– Najważniejsze to nie pakować obuwia z odzieżą do jednego worka. Najlepiej związać buty sznurowadłami albo gumką, podeszwa do podeszwy. Po otwarciu dużego worka wszystko się rozsypuje i później trzeba te dwa buty znowu odnaleźć – mówi Sowiński.

Wielki test wiedzy o klimacie i środowisku

• To akcja edukacyjna „Wyborczej", w ramach której uczniowie szkół ponadpodstawowych już po raz piąty sprawdzą swoją wiedzę z dziedziny ekologii i wiedzy o klimacie i środowisku. Zapraszamy do wzięcia udziału w teście! Przeprowadzimy go 24 listopada 2026 r. o godz. 10.30, jednocześnie w ośmiu miastach: Gdańsku, Gliwicach, Opolu, Poznaniu, Rybniku, Warszawie, Wrocławiu i Zgierzu. Zgłoszenia za pośrednictwem szkół przyjmujemy do 15 listopada, obowiązują zapisy.

• Więcej informacji i regulamin akcji na wyborcza.pl/testoklimacie.

OGŁOSZENIE Kraj/34459774



ORGANIZATOR wyborcza.pl
PARTNER GŁÓWNY WYDARZENIA Łukasiewicz Sieć Badawcza

GLIWICE
MECENAS WYDARZENIA TAURON
PARTNER Politechnika Śląska

OPOLE
PARTNERZY
UNIWERSYTET OPOLSKI · OPOLE · HiK OPOLE · ZAKŁAD KOMUNALNY OPOLE
Województwo Opolskie · Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko · Rzeczpospolita Polska · Dofinansowane przez Unię Europejską · Projekt Doradztwa Energetycznego

POZNAŃ
SPONSOR Volkswagen Poznań
PARTNERZY UNIWERSYTET PRZYRODNICZY W POZNANIU · WFOŚiGW POZNAŃ

RYBNIK
PATRONAT HONOROWY Rybnik
PARTNERZY Filia Politechniki Śląskiej w Rybniku · PWiK RYBNIK · Śląskie
SPONSORZY Centrum Zielonej Energii · best

TRÓJMIASTO
PARTNER Sopot · Sopot Naturalnie
MECENAS WYDARZENIA TAURON
SPONSORZY ERGO HESTIA · Port Czystej Energii · Energa

WARSZAWA
PATRONAT HONOROWY Prezydent miasta stołecznego Warszawy
PARTNER Warszawa
SPONSOR BIOSYSTEM · zwrootka

WROCŁAW
PARTNERZY Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu · Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu · Dolny Śląsk Koleje Dolnośląskie · HORIZON AUTOMATION

ZGIERZ
PARTNERZY Powiat Zgierski · Zgierz · Stary Młyn
SPONSORZY BANK SPÓŁDZIELCZY W ZGIERZU · UNIWERSYTET WSB MERITO ŁÓDŹ

eprasa.pl d665b688b3

wyborcza

STOŁECZNA

Czwartek, 5 listopada 2026 | Redaktor prowadzący **Wojciech Tymowski** warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Konstancin

Czerwona kartka dla osiedla

Budowa tego osiedla jest w interesie zarządu, właścicieli i akcjonariuszy spółki Arche, ale nie mieszkańców – mówili mieszkańcy podczas sesji rady Konstancina w sprawie inwestycji Arche.

Miłosz Piotrowski



• **Konstancin-Jeziorna - Mirków. Tu inwestycję Królewska Papiernia realizuje Arche** FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Podczas sesji nadzwyczajnej radni gminy Konstancin-Jeziorna zdecydowali o przyszłości kontrowersyjnego osiedla Arche. Głosowanie nad uchwałą w sprawie lex deweloper dla osiedla przy starej papierni poprzedziła burzliwa dyskusja.

– Ważą się losy Konstancina. Będzie u nas blokowisko czy uzdrowisko?! – pytał jeden z mieszkańców.

Budowa bloków na terenie dawnych zakładów papierniczych w Mirkowie budzi emocje od samego początku. Firma kupiła 50 hektarów terenu wokół dawnej papierni. Jej plan polega na odnowieniu zrujnowanego zabytku i przekształceniu go w hotel, a następnie na obudowaniu go blokami.

Do niedawna wydawało się, że początek budowy mieszkań to tylko kwestia czasu. Zgodę na 18 budynków w trybie lex deweloper Arche otrzymało już w marcu 2025 roku. Zaskoczenie wzbudził jednak fakt, że w sierpniu tego roku deweloper ponownie wystąpił do gminy z wnioskiem o tę samą inwestycję.

Zmiany w nowym wniosku w porównaniu do poprzedniego są kosmetyczne. Największa dotyczy maksymalnej powierzchni zabudowy, która wzrosła z 10 045 m kw. do 13 925 m kw. Firma tłumaczyła, że liczba mieszkań się nie zmieni i że chodzi jedynie o układ budynków. Mieszkańcy i radni podejrzewali jednak, że to korekta błędu dewelopera, który przy pierwszym wniosku nie wliczył garaży podziemnych do powierzchni całkowitej inwestycji.

To oznacza, że na poprzednim zezwoleniu deweloper mógłby budować, ale prawdopodobnie mniejsze osiedle niż zaplanowane. Postępowanie w sprawie pozwolenia na budowę w starostwie zostało zawieszone.

Od marca 2025 roku okoliczności i atmosfera wokół inwestycji Arche bardzo się zmieniła. Przez miasto przetoczyła się fala protestów dotycząca planowanego drugiego etapu inwestycji. Miał on polegać na zabudowie reszty terenu i w konsekwencji postawieniu osiedla na blisko 10 tysięcy osób. Dodatkowo pojawiała się opinia Mazowieckiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego, który negatywnie ocenił pierwszy etap przedsięwzięcia.

„Lokalizacja inwestycji mieszkaniowej w sąsiedztwie oczyszczalni ścieków może stanowić zagrożenie dla zdrowia ludzi, którzy mieliby zasiedlić planowane osiedle" – czytamy w dokumencie.

Radni odrzucili wniosek firmy Arche dotyczący rewitalizacji starej papierni i budowy osiedla wokół niej

Dlatego podczas ostatniej sesji rady miasta – 21 października – radni nie przyjęli wniosku o lex deweloper Arche. Nie został on jednak ostatecznie odrzucony. Przepisy wymagają jeszcze przyjęcia odrębnej uchwały o odrzuceniu wniosku. Tę sprawę rozstrzygnęła dopiero sesja nadzwyczajna 3 listopada.

Burza wokół inwestycji Arche

Sesja zaczęła się od wyjaśnień inwestora. Główny architekt Arche, Piotr Grochowski, tłumaczył, że w zmianie projektu chodzi o korektę w projektowaniu. – W tym wniosku wytworzyliśmy zdecydowanie więcej przestrzeni publicznej, dzięki temu możemy kształtować funkcję rekreacyjną i funkcję zieleni. Jesteśmy w stanie wprowadzić miejsca doraźnego schronienia – mówił.

Z kolei Karol Dobrzycki z Arche odniósł się do opinii sanepidu: – W poprzedniej uchwale sanepid nie zajął stanowiska, ze zdziwieniem przyjęliśmy informację, że teraz pojawiła się negatywna decyzja sanepidu, bo uwarunkowania decyzji środowiskowej wydanej w przeszłości dla oczyszczalni ścieków nie wpływały na naszą działkę i na zagospodarowanie obszarów sąsiednich. Projektując, opieraliśmy się tylko na danych w obrocie prawnym – tłumaczył.

Mieszkańcy kontrowali inwestora. – Obsługa hotelu i mieszkańców osiedla to będzie kolejne 5 tysięcy samochodów na ulicy Mirkowskiej, to będzie armagedon razy 10 to co już mamy – mówił Jacek.

Andrzej dodał: – Budowa tak dużego osiedla będzie nie tylko katastrofą przyrodniczą, ale też katastrofą zdrowotną dla mieszkańców. Wykazał to sanepid. Budowa tego osiedla jest w interesie zarządu, właścicieli i akcjonariuszy spółki Arche, ale nie mieszkańców.

Radni powiedzieli „nie"

Wśród mieszkańców pojawił się tylko jeden głos popierający wniosek Arche. Elżbieta z Towarzystwa Miłośników Piękna i Zabytków Konstancina im. Stefana Żeromskiego wskazała, że Konstancin nie może być „wielkim domem spokojnej starości" i musi rozwijać się dla młodych. Podkreśliła, że projekt i jego lokalizacja nie uległy dużej zmianie.

Z kolei radna Anna Borowska wskazała, że jeśli radni nie przyjmą lex deweloper Arche, to może pojawić się inwestor, który zechce zbudować inwestycję przemysłową zgodną z planem miejscowym.

Głos zabrał właściciel Arche, Władysław Grochowski.

– Jesteśmy tu przez pewne proceduralne, maleńkie sprawy. W trakcie projektowania wyszły elementy, że można poprawić projekt. Zdecydowałem, że poprawiamy. To nielogiczne, żebyśmy psuli projekt – podkreślał prezes Grochowski.

I dodał: – Ta papiernia wiele lat czekała na chętnego inwestora. To była bardzo trudna decyzja, ale to jest historia. Podejmuję decyzję emocjonalnie i nie chciałem, żeby to było miejsce wstydu. Tu sypały się ściany. Nie mamy docelowego pozwolenia, a zainwestowaliśmy już około 140 milionów w rewitalizację, ma ona kosztować 330 milionów złotych. Mieszkaniówka jest wliczona w naszych przepływach finansowych. Jeśli dziś się nie uda, to my oczywiście będziemy wracali do tamtego projektu z poprzedniego wniosku, choć pani naczelnik [starostwa piaseczyńskiego – red.] nam przekazała, że może być decyzja odmowna w sprawie pozwolenia na budowę.

Po dyskusji radni przystąpili do głosowania. Najpierw ponownie negatywnie zaopiniowali uchwałę o przyjęciu lex deweloper przy ulicy Mirkowskiej. 14 głosów było przeciw, a 7 za. Następnie przyjęli kolejną uchwałę o odrzuceniu wniosku Arche.

To oznacza, że spółka nie będzie mogła procedować inwestycji na podstawie wniosku lex deweloper. Ma więc dwie opcji: starać się o pozwolenie na budowę na podstawie poprzedniego lex deweloper (ale może spodziewać się odmowy) albo iść odrębną ścieżką na podstawie nowych przepisów, czyli Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego. To oznaczałoby jednak kolejną proceduralną przeprawę dla inwestora, który już ma za sobą długą drogę w Konstancinie-Jeziornie. ●

Brytyjczyk zatakował w Warszawie i uciekł do Ukrainy

Sprawca brutalnego rozboju zatrzymany

29-letni obywatel Wielkiej Brytanii miał dotkliwie pobić Polaka, powodując u niego ciężkie obrażenia głowy i twarzy, a następnie ukraść telefon. Po napaści uciekł do Ukrainy, jednak po miesiącu został zatrzymany na granicy.

Do ataku doszło w nocy z 18 na 19 września przy ulicy Pankiewicza. 29-letni Brytyjczyk Liam H. zaatakował Polaka. – Mężczyzna zaatakował 28-letniego obywatela Polski, spowodował u niego poważne obrażenia głowy, a następnie ukradł mu telefon komórkowy. Po zdarzeniu sprawca uciekł z Polski do Ukrainy – informuje młodszy aspirant Jakub Pacyniak ze stołecznej policji.

Jak ustaliłem, atak był wyjątkowo brutalny. W wyniku uderzenia poszkodowany uderzył głową o chodnik, ma złamaną z obu stron żuchwę, przegrodę nosową, wybite zęby i obrażenia oczodołu i w stanie ciężkim trafił do szpitala. Sprawca uciekł za granicę następnego dnia.

Po kilku dniach śródmiejscy policjanci znali już jego tożsamość. Informację przekazali do służb w całym kraju. Liam H. wpadł 21 października, gdy chciał wrócić do Polski. Zatrzymano go na przejściu granicznym Hrubieszów-Włodzimierz Wołyński. – Dzięki ustaleniom śródmiejskich funkcjonariuszy został zatrzymany przez Straż Graniczną podczas próby ponownego wjazdu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. 29-latek usłyszał zarzuty rozboju oraz spowodowania uszczerbku na zdrowiu – poinformował Pacyniak.

– Sprawę prowadził Wydział do Walki z Przestępczością Przeciwko Życiu i Zdrowiu komendy przy ulicy Wilczej. 28-letni obywatel Polski został dotkliwie pobity, a sprawca ukradł mu dodatkowo telefon komórkowy wart około 5000 złotych – dodał Pacyniak.

Po zatrzymaniu Brytyjczyk został przekazany policjantom z Komendy Powiatowej Policji w Hrubieszowie, następnie przewieziono go do Warszawy, gdzie przeprowadzono z nim dalsze czynności procesowe. Na podstawie zebranego materiału dowodowego mężczyźnie przedstawiono zarzuty rozboju oraz spowodowania uszczerbku na zdrowiu powyżej 7 dni.

Prokuratura Rejonowa Warszawa-Śródmieście wystąpiła do sądu z wnioskiem o zastosowanie wobec podejrzanego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania. Sąd przychylił się do wniosku i zastosował wobec sprawcy tymczasowe aresztowanie na okres trzech miesięcy. 29-letniemu obywatelowi Wielkiej Brytanii grozi kara do 15 lat pozbawienia wolności. ●

Rafał Górski

eprasa.pl d665b688b3

Afera w ZGN Targówek

Mieszkańcom mógł zagrażać czad

Zamiast metalowych rur wstawiali plastikowe, oszczędzali na materiałach niepalnych. Prokuratura zbada nieprawidłowości w remontach budynków na Targówku. Mogło być zagrożone życie lokatorów komunalnych.

Jakub Chełmiński



• **Zakład Gospodarowania Nieruchomościami**
FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

To kolejny już wątek w aferze w Zarządzie Gospodarowania Nieruchomościami na warszawskim Targówku. Tym razem okazuje się, że zagrożone mogło być życie mieszkańców. Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez siedmiu byłych pracowników ZGN złożyły właśnie władze Targówka.

Przypomnijmy, że w czerwcu 2025 r. policja weszła do siedzib ZGN w tej dzielnicy i zatrzymała jego kierownictwo, ale też właścicieli kilku firm remontowych, które przez lata wykonywały remonty dla ZGN. Prokuratura pierwotnie zarzucała urzędnikom, że od stycznia 2022 r. do grudnia 2023 r. przyjmowali łapówki o znacznej wartości w związku z pełnieniem funkcji publicznych, a przedsiębiorcom – wręczanie korzyści majątkowych osobom pełniącym funkcje publiczne. Łączna wartość przyjętych wówczas łapówek wynosi nie mniej niż 450 tys. zł. Dziś wiemy, że śledztwo się rozrasta, wypływają nowe wątki, a zakres nieprawidłowości może być większy.

Lewe remonty na Targówku

Kolejne po zwolnieniu starej kadry ujawnia nowa dyrektor w ZGN Anna Mika. W lipcu pisaliśmy, że inspektorzy zatwierdzali, a ZGN płacił, za remonty, które się nie odbyły. Lokatorzy komunalni dostawali zdewastowane lokale, choć według dokumentów powinny być wyremontowane. Dziś wiemy, że po lipcowym doniesieniu prokuratura wszczęła postępowanie.

Tymczasem urzędnicy zgłosili się już z kolejnym plikiem akt. Tym razem zarzuty są jeszcze bardziej poważne, bo zagrożone mogło być zdrowie i życie mieszkańców. Formalnie zawiadomienie dotyczy „inwestycji zakończonych w latach 2017-24. Wskazane podejrzenia obejmują m.in. sprowadzenie niebezpieczeństwa zagrażającego życiu, zdrowiu i mieniu, niedopełnienie obowiązków oraz poświadczenie nieprawdy w związku z zadaniami zleconymi przez ZGN Targówek na kwotę 3 mln 560 tys. 517 zł i 66 gr".

Wykonawcy montowali instalacje centralnego ogrzewania niezgodnie z projektami, sztuką budowlaną, a nawet wbrew przepisom

Chodzi o remonty 13 budynków komunalnych na Targówku Mieszkaniowym, w których m.in. podczas likwidowania kopciuchów była montowana instalacja centralnego ogrzewania. – Ostatnie prace kończyły się w 2024 r., a w styczniu 2026 r. odnotowaliśmy w tych budynkach bardzo dużo awarii. Dlatego zleciliśmy kontrolę, żeby wiedzieć, co się dzieje – opowiada Anna Mika.

Ekspertyzę prowadził rzeczoznawca. Jej wyniki były zatrważające. Okazuje się, że wykonawcy montowali instalacje centralnego ogrzewania niezgodnie z projektami, sztuką budowlaną, a nawet wbrew przepisom. – Według przetargów mieli tworzyć bezpieczną instalację, a podmieniali materiały na gorsze, czyli tańsze, albo realizowali inwestycje niezgodnie z prawem – mówi Krzysztof Miszewski, burmistrz dzielnicy.

Mogli się zatruć czadem

Rzeczoznawca wśród uchybień stwierdził m.in. stosowanie rur z tworzywa sztucznego zamiast miedzianych, rezygnację z materiałów niepalnych i zastąpienie ich palnymi w pomieszczeniu węzła ciepłowniczego. W jednym przypadku zamontowano piec o mniejszej wydajności, niż zakładał projekt. W innym stwierdzono brak kanału powietrznego do spalania w kotle, a w kolejnym kotle kanał był niedrożny.

– W skrajnych przypadkach mogłoby to doprowadzić do zaczadzenia mieszkańców, stąd zawiadomienie o sprowadzeniu niebezpieczeństwa zagrażającego ich życiu – mówi Krzysztof Miszewski.

Burmistrz i dyrektor zapewniają, że najbardziej niebezpieczne niedociągnięcia zostały już usunięte. Naprawa całości niedoróbek pochłonie ok. 3 mln zł, a więc niewiele mniej, niż wynosi pierwotna wartość umowy. Dzielnica ma już tę kwotę zarezerwowaną w budżecie.

W proceder miało być zaangażowanych pięciu inspektorów nadzoru pracujących w ZGN-ie, którzy zatwierdzali źle wykonane instalacje. Zgłoszenie obejmuje też dyrekcję, która powinna sprawować nad nimi nadzór, ale także zatwierdzała płatności nierzetelnym firmom.

Po zatrzymaniach prokuratury w 2025 roku, cały pion techniczny w ZGN na Targówku został zwolniony. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34459873

Warszawa Śródmieście

Burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy i Zakład Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy informują, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy przy ul. Nowogrodzkiej 43 został zamieszczony na okres 21 dni

WYKAZ LOKALI UŻYTKOWYCH
przeznaczonych do najmu w drodze ustnego konkursu ofert – licytacji
stanowiący załącznik do Uchwały nr 5581/2026 z 14.10.2026 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

WYKAZ LOKALU UŻYTKOWEGO
przeznaczonego do najmu w drodze konkursu ofert DLA NOWYCH PRZEDSIĘBIORCÓW
stanowiący załącznik do Uchwały nr 5582/2026 z 14.10.2026 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

WYKAZY LOKALI UŻYTKOWYCH
przeznaczonych do najmu w drodze ustnego konkursu ofert – licytacji
stanowiące załączniki do Uchwał nr 5664/2026 oraz 5665/2026 z 29.10.2026 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

WYKAZ LOKALU – PRACOWNI TWÓRCZEJ
przeznaczonego do najmu w drodze konkursu ofert
stanowiący załącznik do Uchwały nr 5666/2026 z 29.10.2026 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

WYKAZ LOKALU UŻYTKOWEGO
usytuowanego w budynku przy ul. Jazdów 7/30
o powierzchni ogólnej 68,40 m2,
przeznaczonego do najmu poza konkursem ofert na rzecz Fundacji „Międzynarodowa Inicjatywa Humanitarna"
stanowiący załącznik do Uchwały nr 5667/2026 z 29.10.2026 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

Wersja elektroniczna wykazów jest dostępna na stronie internetowej
https://srodmiescie.um.warszawa.pl/
https://zgn.waw.pl/

1 WA

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34459875

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Południe" im. Jana Kochanowskiego w Radomiu ul.Gębarzewska 15 tel. /48/ 389 88 00 /16/ ogłasza przetarg nieograniczony pisemny na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego kat: M-4 (3p+kuchnia), IV piętro, powierzchnia użytkowa 61,57 m² przy ul. Baryckiej 5 w Radomiu i jego sprzedaż wraz z udziałem w częściach wspólnych budynku i działce gruntu.

Spółdzielnia informuje, że w lokalu zamieszkuje jedna osoba bez tytułu prawnego.
Dla lokalu sporządzone zostało świadectwo charakterystyki energetycznej wykazujące niżej wymienione parametry:
- EU=150,45 kWh/(m²·rok)
- EK=217,22 kWh/(m²·rok)
- EP=284,52 kWh/(m²·rok)
- U_{oze}=0,00%
- E_{CO2}=0,08 t CO_2/(m²·rok)

Cena wywoławcza 277.790,00 zł

Pisemne oferty z podaniem ceny nabycia należy składać w zaklejonych kopertach z dopiskiem **„Przetarg na lokal mieszkalny"** w siedzibie Spółdzielni przy ul. Gębarzewskiej 15 (sekretariat) do dnia **23.11.2026r. do godz. 10⁰⁰.** Do oferty należy dołączyć dowód uiszczenia wadium.

Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości **13.889,50 zł** przelewem na konto Spółdzielni Mieszkaniowej „Południe" w Radomiu Velo Bank 46 1560 0013 2353 6194 7000 0019 najpóźniej na dzień przed otwarciem ofert.

Wadium osoby wygrywającej przetarg zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia. Wpłacone wadium przepada na rzecz Spółdzielni, jeżeli uczestnik przetargu, którego oferta zostanie przyjęta, nie wpłaci w wyznaczonym terminie całej kwoty zaoferowanej w przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi **23.11.2026 r. o godz. 11⁰⁰**
w siedzibie Spółdzielni przy ul. Gębarzewskiej 15 .

Spółdzielnia zastrzega sobie możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Dodatkowych informacji udziela Dział Członkowsko-Mieszkaniowy tel./48/ 389 88 16.

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34459872

GS.7125.15.2026 Kozienice, dn. 02.11.2026 r.

BURMISTRZ GMINY KOZIENICE

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399, z późn. zm.).

I n f o r m u j e

że w dniach od 4 listopada 2026 r. do 25 listopada 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kozienicach ul. Parkowa 5, został podany do publicznej wiadomości, na okres **21 dni** wykaz nieruchomości lokalowych stanowiących własność Gminy Kozienice, przeznaczonych do sprzedaży na rzecz najemcy wraz ze sprzedażą udziału w gruncie.

Nieruchomość położona:
➢ **Kozienice, ul. Warszawska 30A oznaczona numerem działki 2369/5 o pw. 0,0249 ha, księga wieczysta KW RA1K/00019606/2;**

Wykaz został zamieszczony również na stronach internetowych urzędu: www.kozienice.pl, www.bip.kozienice.pl

Szczegółowe informacje pok. nr 5 tel. 48 611-71-35.

OGŁOSZENIE PŁATNE Białystok/34459911

Wójt Gminy Brańsk

stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami zawiadamia, że na stronie internetowej Urzędu Gminy Brańsk https://samorzad.gov.pl/web/gmina-bransk oraz na tablicach informacyjnych Urzędu Gminy Brańsk i w miejscowości Kalnica wywieszono na okres 21 dni od dnia 03.11.2026 r. wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Brańsk przeznaczonej do zamiany w drodze bezprzetargowej. Wykaz dotyczy działki ozn. nr geod. 25/2 o pow. 0,1700 ha położonej w obrębie Kalnica, gm. Brańsk Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Brańsk ul. Rynek 8, 17-120 Brańsk oraz pod nr tel. 85 731 92 00.

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34459290

Dyrektor Stołecznego Centrum Sportu
AKTYWNA WARSZAWA
informuje, że zostały ogłoszone:

– powtórny konkurs ofert na najem nieruchomości w Ośrodku Moczydło,

– konkurs ofert na najem nieruchomości w Ośrodku Górka Szczęśliwicka.

Szczegółowe informacje dotyczące konkursów ofert zamieszczone są na tablicy ogłoszeń w siedzibie SCSAW ul. Rozbrat 26 i na stronach internetowych

https://sport.um.warszawa.pl/waw/aktywna-warszawa/nieruchomosci https://aktywnawarszawa.bip.warszawa.pl/nieruchomo%C5%9Bci

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34460000

NEWSLETTER
Komunikaty.pl
Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.
ZAPISZ SIĘ
Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR

eprasa.pl d665b688b3

Z biurowca apartamentowiec

Więcej luksusu przy Foksal

Osiem luksusowych apartamentów, w tym olbrzymi penthouse o powierzchni ponad 500 m kw., powstaną w wyniku przebudowy starego biurowca przy ul. Foksal. A co z unikalnymi mozaikami objętymi ochroną konserwatora zabytków? I co z zielenią?

Michał Wojtczuk

– Apartamenty Foksal 10 to nietuzinkowa inwestycja, w której historyczny charakter budynku łączymy z najwyższymi standardami współczesnego budownictwa mieszkaniowego. Standard projektu odpowiada randze tej nieruchomości i jej prestiżowej lokalizacji – zapowiedział niedawno Wiesław Malicki, prezes Polskiego Holdingu Nieruchomości S.A., państwowej firmy deweloperskiej.

Inwestycja rzeczywiście będzie nietypowa: luksusowy apartamentowiec powstanie w miejscu, w którym dziś jest biurowiec. W jego wnętrzach znajdują się nietypowe mozaiki z radzieckimi kosmonautami z lat 60. Kilka miesięcy temu objął je ochroną wojewódzki konserwator zabytków. Stąd zasadne jest pytanie o zakres planowanych rozbiórek i przebudów.

Dom Kultury Radzieckiej zamieni się w apartamentowiec

Przed wojną przy ul. Foksal 10 stał XIX-wieczny tzw. Pałac Przeździeckiej. Podczas wojny został niemal doszczętnie zburzony. Odbudowano go w nieco zmienionej formie w 1951 r. Działał tu Instytut Polsko-Radziecki, który w latach 90. zmienił nazwę na Dom Kultury Radzieckiej. W 2005 r. Rosjanie wyprowadzili się na Belwederską 25 (są głosy, by odebrać im tę siedzibę), a budynek na Foksal zaczął działać jako państwowy biurowiec. Od kilkunastu lat zarządza nim PHN.

Teraz państwowy deweloper szykuje głęboką przebudowę tego budynku (kilkanaście dni temu podpisał umowę z wykonawcą, firmą Zab-Bud), zmieniając jego funkcję na apartamentowiec. Będzie to druga tak luksusowa inwestycja przy tej ulicy od czasu, gdy w ubiegłej dekadzie firma Ghelamco wyremontowała dwie ponadstuletnie kamienice przy Foksal 13 i 15.

W gmachu przy Foksal 10 umieszczone zostanie siedem dużych apartamentów o metrażach od od 145 do 195 m kw., a na dobudowanej najwyższej kondygnacji powstanie gigantyczny penthouse o powierzchni ok. 500 m kw. Wewnątrz ulokowane zostaną strefa SPA i wellness, a także sala do fitnessu.

Luksusowy apartamentowiec z PRL-owskimi mozaikami Rozbudowa jest możliwa dzięki temu, że sam budynek nie figuruje w rejestrze zabytków lecz pozwalającej na większe ingerencje – za zgodą konserwatora – ewidencji zabytków. Na wizualizacjach widać, że budynek zmieni kształt, zyska nadbudówkę nawiązującą do przedwojennego kształtu Pałacu Przeździeckiej.



• **Wizualizacja budynku przy ul. Foksal 10 po przebudowie na apartamentowiec** GRAFIKA: MATERIAŁY INWESTORA

Przedstawicielka inwestora zapewnia, że chroniona przez konserwatora mozaika zostanie zachowana i odpowiednio wyeksponowana

A co z wpisanymi do rejestru mozaikami? Skontaktował się z nami czytelnik, który z zaniepokojeniem zwracał uwagę na to, że w sprawie tej inwestycji skierowany został wniosek do Ministerstwa Rozwoju i Technologii o odstępstwo od przepisów techniczno-budowlanych.

– Pragniemy zapewnić, że stanowisko PHN w kwestii ochrony zabytkowej mozaiki pozostaje niezmienne. W pełni respektujemy decyzję Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i konsekwentnie realizujemy inwestycję z poszanowaniem historycznych walorów nieruchomości – zapewniła „Wyborczą" Magdalena Kacprzak, rzeczniczka PHN.

Przyrzeka: – Mozaikę traktujemy jako istotny element dziedzictwa architektonicznego budynku, który zamierzamy zachować i odpowiednio wyeksponować w ramach planowanej inwestycji.

Kacprzak zaznacza, że wniosek o odstępstwo nie został skierowany przez PHN, tylko przez urzędników z dzielnicy Śródmieście. – Dotyczy wyłącznie rozwiązań technicznych związanych z inwestycją i nie ma żadnego związku z zabytkową mozaiką ani zasadami jej ochrony – mówi rzeczniczka PHN.

Przyrzeka, że celem państwowego dewelopera jest „zachowanie jak największej części historycznego dziedzictwa". – Nawet gdyby określone działania ochronne nie były od nas prawnie wymagane, podejmowalibyśmy je z własnej inicjatywy, kierując się poczuciem odpowiedzialności za zachowanie historycznego charakteru miasta – zapewnia.

Ile drzew zostanie wycięte na ul. Foksal?

Elementem przebudowy gmachu przy Foksal 10 będzie budowa pod nim dwukondygnacyjnego podziemnego parkingu na 25 samochodów. W jednej z wersji projektu wjazd do tego parkingu wytyczono od strony ul. Foksal.

– To oznacza wycięcie wszystkich drzew i krzewów znajdujących się w tym miejscu – martwią się sąsiedzi budynku przy Foksal. Choć na wizualizacjach wciąż widać zieleń

Magdalena Kacprzak nie odpowiada wprost na pytanie o zakres planowanych wycinek. Mówi, że projekt jeszcze nie jest ostateczny („Obecnie inwestycja znajduje się na etapie procedowania pozwolenia na budowę") i trwają jeszcze uzgodnienia ze stołecznymi urzędnikami.

– Możemy natomiast jednoznacznie zapewnić, że do wszystkich aspektów tej inwestycji, w tym również do ochrony otaczającej zieleni, podchodzimy z najwyższą starannością, dążąc do zachowania istniejących walorów nieruchomości i jej otoczenia w możliwie największym zakresie – mówi rzeczniczka PHN.

PHN wcześniej podawał, że prace budowlane zaczną się przed końcem 2026 r. i potrwają do końca 2028 r. Dziś, biorąc pod uwagę, że wciąż jeszcze nie ma ostatecznego pozwolenia na budowę, firma asekuruje się, że harmonogram jeszcze może się zmienić. ●

Centrum Historii Polskich Ewangelików

Odbudują kancelarię cmentarza

Na warszawskim Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim przy ul. Młynarskiej powstanie Centrum Historii Polskich Ewangelików. Jego siedzibą będzie budynek kancelarii, który spłonął w czasie powstania warszawskiego. Po ponad 80 latach odzyska historyczną formę.

Parterowy dziś budynek stoi obok bramy w południowo-zachodnim narożniku Cmentarza Ewangelicko-Augsburskiego przy ul. Młynarskiej 54/56/58, który jest jedną z najcenniejszych historycznych nekropolii Warszawy.

Cmentarz powstał w 1792 r. poza otaczającymi wtedy miasto wałami sanitarnymi, tzw. okopami Lubomirskiego. Jego plan rozrysował wybitny architekt epoki klasycyzmu Szymon Bogumił Zug, projektant m.in. kościoła ewangelicko-augsburskiego pw. Świętej Trójcy w Warszawie przy Placu Małachowskiego.

Nekropolia stała się panteonem warszawskich przemysłowców, finansistów i działaczy społecznych. Wystarczy wspomnieć króla czekolady Emila Wedla, producenta najwyższej jakości cegieł Kazimierza Granzowa czy słynnego piwowara Hermana Junga, który zaopatrywał w złocisty napój całe Imperium Rosyjskie. Znajdziemy tu także nagrobki znanych artystów, jak Wojciech Gerson i Zygmunt Vogel, oraz architektów, w tym samego Zuga. Cmentarz ulegał zniszczeniu w kolejnych wojnach – po raz pierwszy w 1831 r., kiedy Warszawę oblegała armia rosyjska, po raz ostatni w 1944 r., gdy na ten teren broniony przez powstańców z batalionów „Zośka", „Parasol" i „Wigry" nacierały niemieckie formacje.

Wtedy też spłonął budynek dawnej służby cmentarnej.

W czasie powstania warszawskiego ogień strawił przechowywane tu cmentarne księgi i archiwum. Po wojnie budynek wyremontowano, ale zachowano z niego tylko parter, rozbierając mury ponad nim. Ponownie ulokowano tu kancelarię cmentarza i mieszkanie dla pracowników obsługujących nekropolię.



FOT. TROJCA.WAW.PL

• **Wizualizacja przyszłej przestrzeni wejściowej Centrum Historii Polskich Ewangelików przy ul. Młynarskiej**

Całkowity koszt przedsięwzięcia wynosi 12 mln 668 tys. zł (brutto), z czego ponad 8 mln to unijne dofinansowanie

Od dłuższego czasu obiekt ten jest w złym stanie technicznym. Parafia Ewangelicko-Augsburska Świętej Trójcy zapowiedziała przeniesienie stąd funkcji administracyjnych do osobnego pawilonu. Dotychczasowy budynek kancelarii cmentarza ma wkrótce zostać przebudowany, rozbudowany, podwyższony o brakujące piętro i przeznaczony na działania kulturalno-edukacyjne pod nazwą Centrum Historii Polskich Ewangelików. Projekt metamorfozy tego obiektu wykonała Autorska Pracownia Projektowa Macieja Mazgaja.

– Przygotowujemy dokumentację, by przeprowadzić przetarg na inwestora zastępczego i przetarg na wykonawcę inwestycji. Chcemy przeprowadzić procedury przetargowe jeszcze w tym roku i na początku przyszłego, zaś umowę z wykonawcą chcemy podpisać do końca stycznia 2027 r. Tak więc inwestycję rozpoczniemy w lutym 2027 r. – zapowiada proboszcz parafii ksiądz Piotr Gaś.

W Centrum Historii Polskich Ewangelików mają się znaleźć: przestrzeń wystawiennicza, sala edukacyjna, biblioteka.

Placówka ma się zajmować dziedzictwem ewangelików różnych nurtów, a także ich udziałem w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym Polski. Szczególne miejsce zajmie w niej prezentacja biografii osób pochowanych na cmentarzu przy ul. Młynarskiej.

– Centrum Historii Polskich Ewangelików uwzględnia potrzeby osób z niepełnosprawnościami. Powstaną odpowiednie oznaczenia, winda, pętla indukcyjna, aplikacje itd. Pracujemy nad ścieżkami tematycznymi obejmującymi teren cmentarza, ale też Warszawę, Mazowsze i Polskę – dodaje ksiądz Piotr Gaś.

Całkowity koszt przedsięwzięcia wynosi 12 mln 668 tys. zł (brutto), z czego 8 mln 143 tys. zł to unijne dofinansowanie z programu FEnIKS.

Umowę na tę dotację podpisano 17 września 2026 r. Zakończenie realizacji tego projektu zaplanowano na koniec 2028 r. ●

Tomasz Urzykowski

eprasa.pl d665b688b3

Informator usług funeralnych

MOKOTÓW

AMBER

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34440587

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34440335

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34440332



Łącząc się w żałobie i smutku,
składamy wyrazy głębokiego współczucia

Annie Rzepce

Dyrektorce Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami

z powodu śmierci

Taty

Rada i Zarząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy
oraz
koleżanki i koledzy z Urzędu Dzielnicy Mokotów

www.nekrologi.wyborcza.pl/34459759

W dniu 24 października 2026 zmarła

ŚP

dr. n. med.

Stanisława Jelińska-Szyluk

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w poniedziałek 9 listopada o godzinie 13:00 w kościele św. Karola Boromeusza
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego na Starych Powązkach

córka i rodzina

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy Służew

www.nekrologi.wyborcza.pl/34460031

Cicho zapada zmierzch na drodze,
zostaje ślad na miękkim piasku,
i liść, co drży w powiewie, chłodzie,
zanim zniknie w słońca blasku.

Nie pytaj, dokąd czas uchodzi,
ani dlaczego płynie rzeka –
to, co odchodzi, nowe rodzi,
a w ciszy wieczór na nas czeka.

Pani

Iwonie Nowak

najszczersze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

ukochanego Męża

Krzysztofa

składają

Dyrekcja i pracownicy SPZZLO Warszawa Żoliborz-Bielany

www.nekrologi.wyborcza.pl/34459887

Burmistrz Miasta Augustowa

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.) podaje do publicznej wiadomości, iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.um.augustow.pl i stronie internetowej Urzędu: urzad.augustow.pl,

został zamieszczony na okres od 05.11.2026 r. do 26.11.2026 r. wykaz nieruchomości położonych w Augustowie przeznaczonych do sprzedaży:

- nieruchomość oznaczona numerem geodezyjnym 3423/2 o pow. 46 m2, położona przy ul. Mostowej, obręb 3.

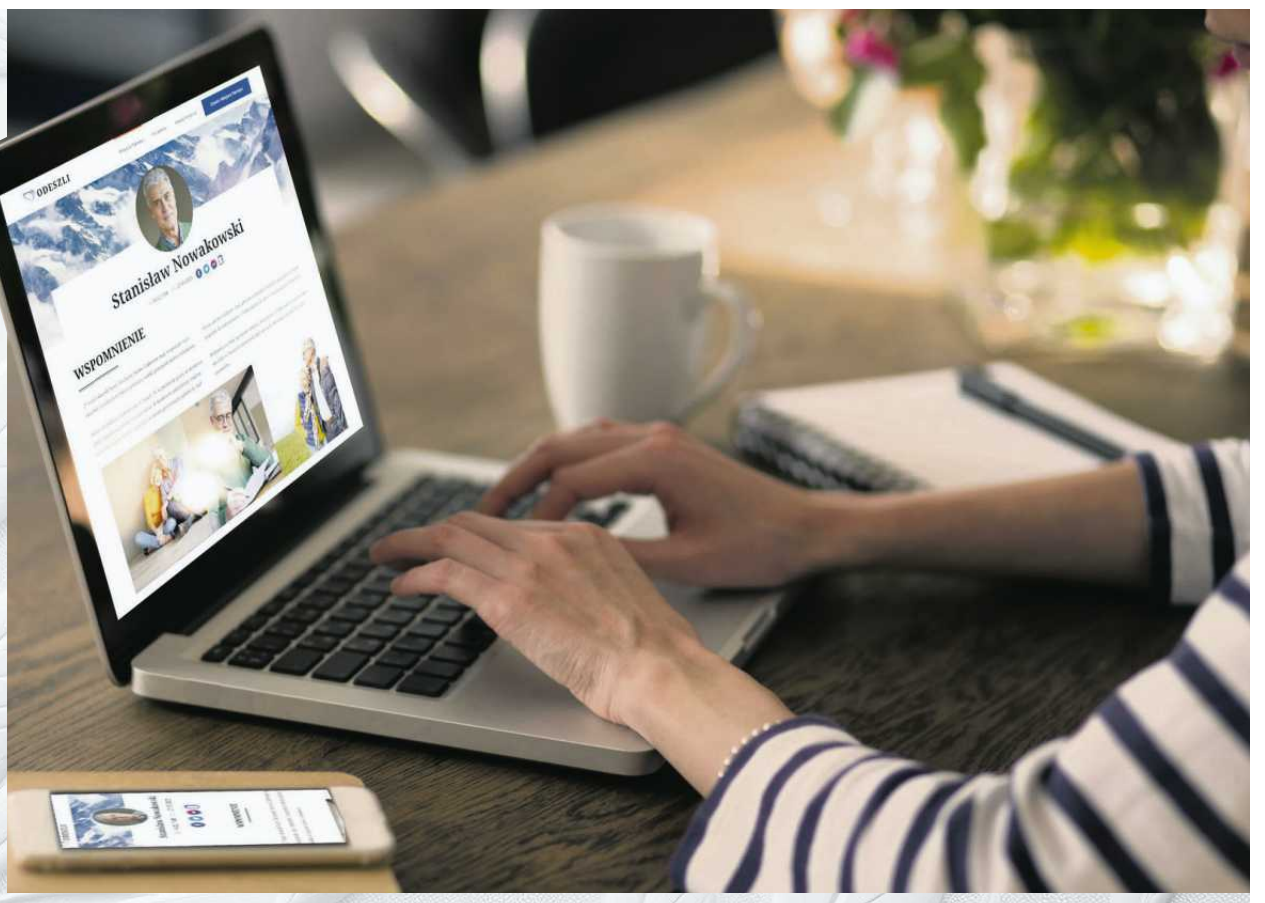
Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Augustowie ul. Młyńska 35, pokój Nr 303, tel. 87 643 42 23, 532 401 967.

Burmistrz Miasta Augustowa

Białystok/34459997

ODESZLI.pl

STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI



Wejdź na serwis
odeszli.pl

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232

nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55, 22 555 53 83, 22 555 53 99

- **Zatrzymaj obraz** tych, których już nie ma
- **Wyraź emocje**, publikuj zdjęcia i filmy
- **Dziel się** nimi z rodziną i przyjaciółmi
- Niech Twoi bliscy, którzy odeszli, **żyją w pamięci**

eprasa.pl d665b688b3

AB-I.7820.7.2.2026.AD

OBWIESZCZENIE WOJEWODY PODLASKIEGO

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) oraz art. 10 § 1 i art. 61 § 1 i § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) Wojewoda Podlaski zawiadamia, że w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim, zostało wszczęte postępowanie administracyjne z wniosku Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad - właściwego zarządcy drogi, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Bogusława Markockiego, z dnia 20.07.2026 r. (data wpływu do tut. organu 03.08.2026 r.) znak: 005/DP/124/2026/BM, uzupełnionego pismami z dnia 29.09.2026 r. (data wpływu do tut. organu 30.09.2026 r.) znak: 005/DP/135/2026/BM oraz z dnia 21.10.2026 r. (data wpływu do tut. organu 22.10.2026 r.) znak: 005/DP/142/2026/BM, w sprawie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego i udzielenia zezwolenia na realizację inwestycji drogowej pn.: **„Rozbiórka istniejącego i budowa nowego mostu przez ciek bez nazwy w ciągu drogi krajowej Nr 66 w miejscowości Kalnica" oraz zatwierdzenia podziału nieruchomości**, w zakresie robót budowlanych obejmujących:

a) rozbudowę drogi krajowej Nr 66, na odcinku od km 59+400 do km 60+400, w rejonie istniejącego obiektu mostowego w miejscowości Kalnica, z dostosowaniem jej parametrów do klasy GP,
b) rozbiórkę istniejącego mostu o JNI 01090019 w km ok. 59+942 drogi krajowej Nr 66,
c) budowę nowego mostu nad rowem melioracyjnym R-C „Ciek od Dębowa" w km ok. 59+900 drogi krajowej Nr 66,
d) budowę dodatkowych dróg przyległych do drogi krajowej Nr 66, przeznaczonych do obsługi przyległego terenu oraz zapewniających dojazd do posesji i nieruchomości,
e) poszerzenie i wzmocnienie korpusu drogi krajowej Nr 66,
f) wykonanie nowej konstrukcji nawierzchni przystosowanej do przenoszenia obciążeń 115 kN/oś,
g) korektę trasy w planie i profilu podłużnym z dostosowaniem do parametrów drogi klasy GP,
h) budowę drogi dla pieszych i rowerów
i) budowę zjazdów w zakresie niezbędnym do prawidłowego funkcjonowania drogi,
j) rozbudowę istniejącej drogi gminnej nr 137575B,
k) budowę systemu odwodnienia terenu, w tym urządzenia odwadniające korpus drogowy: rowy drogowe,
l) modernizację i rozbudowę wyposażenia technicznego drogi, w tym budowę kanału technologicznego,
m) regulację rowu melioracyjnego R-C „Ciek od Dębowa", zwanego również Dopływem z Nowosadów,
n) przebudowę kolizji z istniejącym zagospodarowaniem terenu,

zgodnie z projektem zagospodarowania terenu oraz projektem architektoniczno-budowlanym.

Przedmiotowa inwestycja planowana jest do realizacji na:

– działkach stanowiących istniejący pas drogowy drogi krajowej Nr 66, o nr:
POWIAT BIELSKI
GMINA BRAŃSK
obręb 0001 Bronka: 279,
obręb 0011 Kalnica: 150/2, 151.

– działkach ulegających podziałowi, przeznaczonych pod projektowany pas drogowy drogi krajowej Nr 66 oraz projektowane pasy drogowe innych dróg publicznych, o nr:
POWIAT BIELSKI
GMINA BRAŃSK
obręb 0001 Bronka:

1. 164/1 dzielona na działki: 164/5 o pow. 0,8029 ha (w dotychczasowym władaniu) i 164/6 o pow. 0,0493 ha (przeznaczona pod drogę),
2. 165/1 dzielona na działki: 165/9 o pow. 1,2286 ha (w dotychczasowym władaniu) i 165/10 o pow. 0,0196 ha (przeznaczona pod drogę),
3. 165/2 dzielona na działki: 165/7 o pow. 1,1528 ha (w dotychczasowym władaniu) i 165/8 o pow. 0,0217 ha (przeznaczona pod drogę),
4. 166 dzielona na działki: 166/3 o pow. 2,6824 ha (w dotychczasowym władaniu) i 166/4 o pow. 0,0675 ha (przeznaczona pod drogę),
5. 167/2 dzielona na działki: 167/5 o pow. 3,9461 ha (w dotychczasowym władaniu) i 167/6 o pow. 0,1964 ha (przeznaczona pod drogę),
6. 168/1 dzielona na działki: 168/4 o pow. 3,9853 ha (w dotychczasowym władaniu) i 168/5 o pow. 0,4037 ha (przeznaczona pod drogę),
7. 169 dzielona na działki: 169/3 o pow. 0,5883 ha (w dotychczasowym władaniu) i 169/4 o pow. 0,0831 ha (przeznaczona pod drogę),
8. 170 dzielona na działki: 170/3 o pow. 1,0729 ha (w dotychczasowym władaniu) i 170/4 o pow. 0,1370 ha (przeznaczona pod drogę),
9. 171/2 dzielona na działki: 171/10 o pow. 0,9797 ha (w dotychczasowym władaniu) i 171/11 o pow. 0,0680 ha (przeznaczona pod drogę),
10. 171/3 dzielona na działki: 171/8 o pow. 0,4808 ha (w dotychczasowym władaniu) i 171/9 o pow. 0,0085 ha (przeznaczona pod drogę),
11. 245 dzielona na działki: 245/3 o pow. 0,1178 ha (przeznaczona pod drogę) i 245/4 o pow. 0,0621 ha (w dotychczasowym władaniu).

obręb 0010 Kadłubówka:

12. 102 dzielona na działki: 102/3 o pow. 0,0098 ha (przeznaczona pod drogę) i 102/4 o pow. 0,9864 ha (w dotychczasowym władaniu),
13. 103 dzielona na działki: 103/3 o pow. 0,0270 ha (przeznaczona pod drogę), 103/4 o pow. 0,0095 ha (przeznaczona pod drogę) oraz 103/5 o pow. 0,4756 ha (w dotychczasowym władaniu),
14. 104/1 dzielona na działki: 104/10 o pow. 0,0123 ha (przeznaczona pod drogę) i 104/11 o pow. 0,3031 ha (w dotychczasowym władaniu),
15. 104/2 dzielona na działki: 104/12 o pow. 0,0154 ha (przeznaczona pod drogę) i 104/13 o pow. 0,3107 ha (w dotychczasowym władaniu),
16. 104/3 dzielona na działki: 104/14 o pow. 0,0217 ha (przeznaczona pod drogę) i 104/15 o pow. 0,3181 ha (w dotychczasowym władaniu),
17. 105 dzielona na działki: 105/3 o pow. 0,0304 ha (przeznaczona pod drogę) i 105/4 o pow. 0,8145 ha (w dotychczasowym władaniu),
18. 106 dzielona na działki: 106/3 o pow. 0,0108 ha (przeznaczona pod drogę) i 106/4 o pow. 0,8246 ha (w dotychczasowym władaniu).

obręb 0011 Kalnica:

19. 146 dzielona na działki: 146/3 o pow. 1,0555 ha (w dotychczasowym władaniu) i 146/4 o pow. 0,0050 ha (przeznaczona pod drogę),
20. 147 dzielona na działki: 147/3 o pow. 0,3748 ha (w dotychczasowym władaniu) i 147/4 o pow. 0,0272 ha (przeznaczona pod drogę),
21. 148 dzielona na działki: 148/3 o pow. 0,5066 ha (w dotychczasowym władaniu) i 148/4 o pow. 0,0379 ha (przeznaczona pod drogę),
22. 149 dzielona na działki: 149/3 o pow. 0,5761 ha (w dotychczasowym władaniu) i 149/4 o pow. 0,0595 ha (przeznaczona pod drogę),
23. 150/1 dzielona na działki: 150/5 o pow. 0,8171 ha (w dotychczasowym władaniu), 150/6 o pow. 0,6209 ha (przeznaczona pod drogę) oraz 150/7 o pow. 0,1993 ha (w dotychczasowym władaniu),
24. 253/2 dzielona na działki: 253/15 o pow. 0,0631 ha (przeznaczona pod drogę) i 253/16 o pow. 0,2369 ha (w dotychczasowym władaniu),
25. 253/5 dzielona na działki: 253/13 o pow. 0,1613 ha (przeznaczona pod drogę) i 253/14 o pow. 9,3435 ha (w dotychczasowym władaniu),
26. 254 dzielona na działki: 254/3 o pow. 0,0756 ha (przeznaczona pod drogę) i 254/4 o pow. 2,2731 ha (w dotychczasowym władaniu),
27. 255 dzielona na działki: 255/3 o pow. 0,0415 ha (przeznaczona pod drogę) i 255/4 o pow. 1,2025 ha (w dotychczasowym władaniu),
28. 256 dzielona na działki: 256/3 o pow. 0,0209 ha (przeznaczona pod drogę) i 256/4 o pow. 0,6452 ha (w dotychczasowym władaniu),
29. 257 dzielona na działki: 257/3 o pow. 0,0429 ha (przeznaczona pod drogę) i 257/4 o pow. 1,2940 ha (w dotychczasowym władaniu),
30. 258 dzielona na działki: 258/3 o pow. 0,0251 ha (przeznaczona pod drogę) i 258/4 o pow. 1,0793 ha (w dotychczasowym władaniu),
31. 259 dzielona na działki: 259/3 o pow. 0,0330 ha (przeznaczona pod drogę) i 259/4 o pow. 4,58 ha (w dotychczasowym władaniu).

– działkach stanowiących nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone (tzw. „czasowe zajęcie"), niezbędnych podczas realizacji inwestycji, o nr:
(numer działki w nawiasie oznacza działkę po podziale)
POWIAT BIELSKI
GMINA BRAŃSK
obręb 0001 Bronka: 163, 164/1 (164/5), 165/1 (165/9), 165/2 (165/7), 166 (166/3), 167/2 (167/5), 171/3 (171/8), 245 (245/4), 279,
obręb 0010 Kadłubówka: 104/1 (104/11), 104/2 (104/13), 104/3 (104/15), 105 (105/4), 126,
obręb 0011 Kalnica: 146 (146/3), 147 (147/3), 149 (149/3), 150/1 (150/5 i 150/7), 151, 253/2 (253/16), 253/5 (253/14), 254 (254/4), 255 (255/4), 256 (256/4), 257 (257/4), 258 (258/4), 259 (259/4).

Strony mogą zapoznać się ze zgromadzonym materiałem dowodowym w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim, Wydziale Architektury i Budownictwa, ul. Mickiewicza 3 w Białymstoku, w Punkcie Obsługi Klienta, w godz. 8^{00} – 15^{00}, a także składać uwagi i wnioski dotyczące przedmiotowej sprawy, w terminie 14 dni od daty zamieszczenia niniejszego obwieszczenia tj. od 05.11.2026 r. do 19.11.2026 r.

Jednocześnie informuję, iż niniejsze obwieszczenie nie jest wezwaniem do osobistego stawiennictwa, lecz informacją o przysługującym stronom prawie do zapoznania się ze zgromadzonym materiałem dowodowym.

Zapoznanie się z aktami sprawy będzie możliwe po uprzednim umówieniu się pod wskazanym niżej numerem telefonu na konkretny dzień i godzinę.

Jednocześnie na podstawie art. 9 Kpa informuję, iż strona, która chciałaby skorzystać w siedzibie organu z prawa zapoznania się z dokumentacją proszona jest o zaopatrzenie się we własny sprzęt (aparat fotograficzny, telefon komórkowy, kartkę i długopis do sporządzenia odpisu lub notatek). Istnieje również możliwość kontaktu telefonicznego z tutejszym organem (pod numerem telefonu 85 74 39 559) oraz przesłania w formie elektronicznej przez pracownika organu, po uprzednim zwróceniu się z taką prośbą (za pośrednictwem e-doręczeń: AE:PL-52577-37419-UFVCE-33), części dokumentacji (**w miarę możliwości technicznych, pojedyncze strony**) w formie skanu na adres wskazany przez stronę.

Po tym terminie sprawa zostanie rozpoznana w oparciu o posiadane dowody i materiały.

Białystok/34459828

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 88 ust. 1 oraz art. 90 ust. 1, w związku z art. 31f ust. 1 i 6 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1747 ze zm.) – dalej specustawa oraz zgodnie z art. 9, art. 10 § 1, art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) – dalej Kpa, niniejszym zawiadamia się, że zostało wszczęte postępowanie w sprawie wniosku o wydanie decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości:

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o.,
Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa,
inwestycja: budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego wraz z urządzeniami i obiektami niezbędnymi do jego funkcjonowania w ramach zadania: „Zasilanie docelowe lotniska z sieci 400/110kV oraz 110/110kV dla Centralnego Portu Komunikacyjnego",

Adres zamierzenia inwestycyjnego: województwo mazowieckie
powiat grodziski
gmina Baranów, jednostka ew. 140503_2:
obręb 0012 Kaski, dz. ew. nr 928/2,
obręb 0015 Nowa Pułapina, dz. ew. nr 70/1,
obręb 0021 Wyczółki, dz. ew. nr 22.

Decyzja o zezwoleniu na udostępnienie nieruchomości, ma na celu umożliwienie inwestorowi przeprowadzenie prac, badań, pomiarów lub innych czynności, w szczególności prac geologicznych lub określenie warunków posadawiania obiektów budowlanych bez wykonywania robót geologicznych.

Akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie, Wydział Infrastruktury i Rolnictwa, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, pok. 7, w poniedziałek w godz. 13:00-16:00 lub w czwartek w godz. 8:00-12:00 po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695-62-19. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane.

Data publicznego obwieszczenia **5 listopada 2026 r.**
WIR-I.747.7.51.2026.WU

Warszawa/34459151

BURMISTRZ MIASTA GOSTYNINA

ul. Rynek 26,09-500 Gostynin, tel. 24-236-07-10, fax. 24-236-07-12
www.gostynin.pl um@gostynin.pl

INFORMACJA

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399 z późn. zm) Burmistrz Miasta Gostynina informuje, że od dnia 4 listopada 2026 roku na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Gostynina przy ul. Rynek 26 oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta – umgostynin.bip.org.pl zostanie umieszczony

wykaz nieruchomości przeznaczonych do:
dzierżawy na okres 1 roku, dot. nieruchomości położonych w Gostyninie przy ulicy Dybanka oraz ulicy Mariana Budzyńskiego.

Burmistrz Miasta Gostynina
Agnieszka Korajczyk -Szyperska

Gostynin, 3 listopada 2026 r.

Płock/34459881

WÓJT GMINY GRAJEWO

Działając na podstawie art.35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz.399) podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Gminy Grajewo ul. Komunalna 6 w dniach **05-11-2026 do 26-11-2026 r**. wywieszono na tablicy ogłoszeń wykaz dotyczący umowy najmu sali do prowadzenia zajęć z robotyki w budynku Szkoły Podstawowej w Danówku.

Ww. wykaz znajduje się na tablicy ogłoszeń: Urzędu Gminy Grajewo i w miejscowości Danówek oraz na stronie internetowej i BIP – ie Urzędu.

Szczegółowe informacje dotyczące ww. wykazu można uzyskać w Urzędzie Gminy Grajewo, ul. Komunalna 6, pokój nr 8 tel.(86) 211 9241.

WÓJT
dr inż. Grzegorz Górski

Białystok/34459884

Zarząd Mienia Komunalnego

podaje do publicznej wiadomości,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Mienia Komunalnego w Białymstoku przy ul. gen. Józefa Bema 89/1 oraz na stronie internetowej www.zmk.bialystok.pl został wywieszony na okres 21 dni wykaz nr GU.4520.2.25.2026 nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym. Powyższy wykaz został także wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Słonimska 1 oraz na stronie internetowej www.bip.bialystok.pl

Białystok/34460072

NEWSLETTERY WYBORCZEJ
Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery
wyborcza.pl

eprasa.pl d665b688b3

Atrakcyjne zaplecze ekstraklasy

Duże marki i miasta oraz ambitni biznesmeni – także to sprawiło, że kluby Betclic 1. Ligi w poprzednim sezonie zanotowały rekordowe przychody. Bardzo ciekawie wypada też oglądalność ligi w zestawieniu z ekstraklasą.

Kacper Sosnowski



• **W minionym sezonie stadiony Betclic 1. Ligi odwiedziło 1,7 mln widzów** FOT. KLAUDIA RADECKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

60 milionów widzów – taka była skumulowana widownia PKO Bank Polski Ekstraklasy w ostatnim sezonie. Cena praw telewizyjnych do tych rozgrywek za sezon wynosiła 340 mln zł. W tym samym czasie mecze Betclic 1. Ligi obejrzało 18,6 mln osób. Sezon tych rozgrywek dla nadawców wyceniany jest na około 34 mln zł. Zaplecze ekstraklasy jawi się zatem jako bardzo interesujący produkt. To, co się na nim działo na poziomie finansów, partycypacji kibiców i hegemonii takich marek, jak Wisła Kraków, Śląsk Wrocław, ale też mieszającej w zestawieniu Wieczystej Kraków, też jest niezwykle ciekawe. Wiemy choćby, ile właściciel tego klubu dołożył do komfortowego oglądania meczów drużyny przez kibiców.

Liczby jak z Ligi Mistrzów

– Oglądalność spotkań pierwszej ligi nigdy wcześniej nie cieszyła się tak dużym zainteresowaniem. Pół miliona widzów finału barażu o ekstraklasę to nasz najlepszy wynik – przyznaje prezes 1. Ligi Marcin Janicki. Wymieniany przez niego mecz to spotkanie Wieczystej z Chrobrym Głogów. Obejrzało je 452 tys. osób (w TVP Sport). W tej samej stacji największy hit ekstraklasy, Legia – Lech, obejrzało niedawno 698 tys. widzów. Różnica nie jest kolosalna, choć w pierwszym przypadku grały kluby bez wielkiej bazy kibiców, w drugim dwie budzące największe zainteresowanie drużyny w Polsce.

Te częściowe dane pokazują, jaki potencjał drzemie na niższym szczeblu rozgrywek. Zresztą widać go też w skumulowanej oglądalności. Od tych telewizyjnych danych zaczyna się zaprezentowany na Kongresie Sport Biznes Polska raport Grant Thornton „Finansowa 1. Liga". Dowiadujemy się z niego, że 18,6 mln widzów przed ekranami to wzrost oglądalności o 26 proc. w stosunku do wcześniejszego sezonu.

Zainteresowanie 1. ligą widać też na trybunach. Jej stadiony w zeszłym sezonie odwiedziło 1,7 mln osób, o 5 proc. więcej niż wcześniej. Dla porównania, na obiekty w ekstraklasie przyszło 4,5 mln kibiców (+7 proc.). Bardzo ciekawe dane dotyczące tego, kto na 1. ligę chodzi, przekazał Janicki. Okazuje się, że widownia tych rozgrywek jest zaskakująco młoda. Kluby w swej kibicowskiej, aktywnej bazie mają aż 25 proc. fanów poniżej 18. roku życia. Połowę kibiców stanowią ci w wieku 18-44 lata. To pozwala klubom i lidze optymistyczne patrzeć w przyszłość.

Wracając do telewizyjnych oglądalności, do wzrostu mocno przyczyniła się Wisła. Poza barażami o ekstraklasę, które wzbudzały zainteresowanie z racji ich rangi, to właśnie „Biała Gwiazda" gromadziła przed telewizorami najwięcej widzów w sezonie 2025/26. W top 10 hitów była siedmiokrotnie.

To zestawienie, którego nie powstydziłaby się ekstraklasa, a nawet Liga Mistrzów, to też zasługa transmisji w otwartej telewizji. Umowę na pokazywanie rozgrywek do końca sezonu 2026/27 ma TVP, która transmituje na żywo wszystkie mecze. Te najciekawsze w TVP Sport. Trwają rozmowy z nadawcami o nowej umowie.

– Chcemy, by 1. liga była najbardziej dostępną ligą w Polsce. By mówiło się o niej dużo. By każdy znalazł w niej coś ciekawego. Również młodzi widzowie, dla których rozwijamy social media, gdzie są znakomite krótkie treści, skróty meczów, piękne gole, ciekawostki – opisuje Janicki.

Wisła, Śląsk, Wieczysta

Raport Grant Thornton o sukcesach zaplecza najwyższej klasy rozgrywkowej informuje często. Pierwszoligowe kluby w sezonie 2025/2026 wygenerowały łączny przychód na poziomie 360,2 mln zł. Lepiej nie było nigdy, to wzrost o ponad 25 procent w porównaniu do wcześniejszego sezonu.

Liderem zestawienia po raz kolejny została Wisła. Klub z Reymonta wygenerował w ostatnim sezonie przychody w wysokości 56 mln zł. Dominował również pod względem zaangażowania fanów – wraz ze Śląskiem zdominował sprzedaż oficjalnych gadżetów, osiągając najwyższe wyniki w sprzedaży koszulek meczowych oraz szalików. Wisła sprzedała ponad 10 tys. T-shirtów, Śląsk – 9,5 tys.

Ponadto Wisła zajęła pierwsze miejsce w kategorii przychodów ze scentralizowanych praw mediowych i marketingowych, generując 4,1 mln zł. Choć kwota ta była niższa niż rok wcześniej, ze względu na brak premii za eliminacje europejskich pucharów, żaden inny klub pierwszoligowy nie osiągnął wyższego wyniku z tego tytułu. W dodatku przychody „Białej Gwiazdy" z dni meczowych sięgnęły 19,03 mln zł. Drugi w tej kategorii Ruch Chorzów zanotował 6,94 mln zł, a trzeci Śląsk Wrocław – 6,68 mln zł. Warto zauważyć jednak, że czysty zysk z dnia meczowego, po odjęciu kosztów, dał Wiśle 10,40 mln zł. Drugi ŁKS Łódź uzyskał 1,53 mln zł, podczas gdy Śląsk Wrocław zanotował stratę (-2,13 mln zł).

Były też jednak obszary, w których Wisła znalazła się pod koniec zestawienia. Zajęła dopiero 16. miejsce w lidze (z kwotą zaledwie 0,05 mln zł), jeśli chodzi o wpływy z transferów, choć akurat kibice brak sprzedaży wartościowych graczy mogą uznać za plus. Dla porównania: Śląsk Wrocław wygenerował z transferów 7,15 mln zł.

W kategorii sponsoringu i reklam Wisła zajęła drugie miejsce, z wynikiem 32,9 mln zł, ustępując miejsca Wieczystej (47,2 mln zł), zasilanej potężnymi umowami ze spółkami powiązanymi z inwestorem, Wojciechem Kwietniem. W środku zestawienia „Biała Gwiazda" była z kolei w rankingu nakładów na szkolenie. Z kwotą w wysokości prawie 2 mln zł uplasowała się na 8. pozycji (liderem była Stal Rzeszów – 14,5 mln zł).

96 proc. kasy od właściciela

Najbardziej w zestawieniu zamieszał beniaminek 1. ligi. Wieczysta została drugą siłą finansową rozgrywek, z przychodami na poziomie 49,13 mln zł. Struktura finansowa klubu stanowi jednak krajowy fenomen. Aż 47,2 mln zł, czyli ponad 96 proc. budżetu, stanowiły przychody komercyjne i pozostałe, czyli miliony płynące z umów sponsorskich i reklamowych, zawartych ze spółkami powiązanymi z głównym inwestorem klubu, Wojciechem Kwietniem.

Co ciekawe, w ubiegłym sezonie przychody Wieczystej z dnia meczowego wyniosły zaledwie 20 tys. zł, co dało klubowi ostatnie, 18. miejsce w zestawieniu. Ten skrajnie niski wynik był efektem polityki właścicielskiej – symbolicznej ceny biletów wstępu (1 zł) na mecze domowe. To sprawiło, że właściciel klubu dołożył do kibiców na stadionie w Sosnowcu (tam grała Wieczysta) ponad 1,2 mln zł.

Na trzecim miejscu w rankingu przychodów uplasował się Śląsk, z wynikiem 34,4 mln zł. Utratę miejsca w ekstraklasie i gwałtowne uszczuplenie budżetu z wpływów z praw telewizyjnych rekompensował sprzedażą graczy. Za transfery zgarnął ponad 7 mln, co stanowiło ponad 20 proc. jego budżetu. 5 mln przekazała Gmina Wrocław.

Ceną za błyskawiczny powrót do PKO BP Ekstraklasy był bardzo wysoki budżet wynagrodzeń. Śląsk odnotował najwyższe koszty płac w lidze, przeznaczając na wynagrodzenia łącznie 41,14 mln zł (I drużyna: 20,5 mln zł, II drużyna: 14,7 mln zł, administracja: 5,9 mln zł). Wydatki te przewyższyły całkowite roczne przychody klubu. To dlatego musiał on podwyższyć kapitał o ponad 23 mln zł. Dla porównania: Wieczysta na administrację wydała 0,7 mln. Wysokie kontrakty z piłkarzami sprawiły, że to Śląsk wygrał najmniej chlubne zestawienie kosztów zdobycia jednego punktu w lidze.

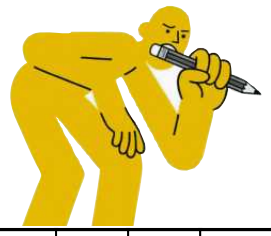
Analizując ranking i doceniając wzrosty w wielu obszarach widać, że były możliwe głównie dzięki kilku drużynom. Nie kryją tego nawet autorzy raportu. „Pięć klubów o najwyższych przychodach odpowiada za ponad połowę (54 proc.) łącznych przychodów klubów Betclic 1 Ligi w sezonie 2025/26" – czytamy. Tak różowo zapewne nie będzie w obecnym sezonie. Wisły, Śląska i Wieczystej pierwszej lidze już przecież nie ma. ●

SPORT.PL
Relacje z meczów Ligi Mistrzów
Lech i Jagiellonia przed kolejnymi wyzwaniami w Lidze Europyxxxx
Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na SPORT.PL
Zapraszamy na **Sport.pl+.** Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34459473
INFORMACJA BURMISTRZA OŻAROWA MAZOWIECKIEGO
W siedzibie Urzędu Miejskiego w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Kolejowej 2 zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do najmu.

34459919
wyborcza
REDAKCJA: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński, Paula Skalnicka.
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl
WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Robert Staśkiewicz
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl d665b688b3



krzyżówka

■	1	2		3		■	4	5		6		7
8	■		■		■	9	■		■		■	
	■		■	10								
11					■		■		■		■	
	■		■		■	12			13			
14							■	■		■	■	
	■		■		■		■	■		■	■	
■	15		16					17		18		■
19	■	■		■	■		■		■		■	20
	■	■		■	■	21						
22		23		24			■		■		■	
	■		■		■		■	25				
26									■		■	
	■		■		■		■		■		■	
27						■	28					■

Hasło:

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

1) namiot typu ... (nie ze śniegu!)
4) z niego rdzeń ołówka
10) „karmicielka" smartfona
11) kasza z nieba
12) stały bywalec sal koncertowych
14) niejednego zaprowadziła na stryszek
15) miasto w woj. łódzkim, między Sieradzem a Łaskiem
21) na szpuli w kwiaciarni
22) pododdział bombowców lub myśliwców
25) ... Balboa, filmowy bokser
26) słynna rzeźba Rodina
27) chodzi po kolędzie
28) ... i hotele, kupowane w grze planszowej „Monopoly"

Pionowo:

2) 1683 – Wiedeń, 1410 – ?
3) przebój grupy Varius Manx
5) przeciwnik w sporcie
6) ... Romanum, zabytkowy plac w stolicy Włoch
7) przystrzygany kosiarką
8) bogini sal sądowych
9) ujawnienie szpiega, prowokatora
13) stan USA ze stolicą w Columbus
16) przezroczysta – w lokalu wyborczym
17) w CV Napoleona i Abby
18) fotelik do zabrania na plażę
19) towarzyszył rycerzowi w wyprawach
20) trudno je wykorzenić
23) zagrzechoczą w kasynie
24) gadał ... do obrazu

Rozwiązanie „krzyżówki" nr 154 z 4.11:
Poziomo: 1) prasa **4)** boisko **10)** rezerwowi **11)** skoki **12)** rozjazd **14)** Aniston **15)** szczepionka **21)** ozdóbki **22)** sztylet **25)** Noteć **26)** specgrupa **27)** ananas **28)** astat
Pionowo: 2) Rodowicz **3)** striptiz **5)** obraz **6)** stopa **7)** osiedle **8)** Gustaw **9)** Czarny Piotruś **13)** John **16)** City **17)** ordynans **18)** kubatura **19)** basista **20)** Miećka **23)** trema **24)** Ligia
Hasło: Prezes klubu.

sudoku

	1	6	4	7			2	9
	8				9			3
3		7		2	8		1	
9	3		2	1	6			8
2	6			8	5	9	3	1
1		8		9		5		
	2		8	4	7	1		5
			9		2	3		
	5		6				4	

		2	6	4	3		8	7
7			9			1	4	
9								2
2			8				9	4
6							7	
3	1				7	6		
	2				1	4		
		3		9				

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL



zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

N	A	D	P	P	N	A
I	E	D	O	E	I	W
R	Z	S	K	A	S	O
K	O	P	A	E	I	G
I	S	Ż	Y	R	Y	O
Z	T	Ą	P	Ó	B	A
U	R	R	O	C	Z	K
G	O	O	D	I	K	A
A	F	H	C	L	O	T

katoliczka yogi guzik poddanie
podchorąży apostrofa skasowanie

Hasło z 4.11: piernik

skojarzenia

Stróż u bramy	Poczwarka	Piędź	Aptekarka
Trapez	Papież	Stadion	Woltyżerka
Pierrot	Klecha	Arena	Piastunka
Staje	Klaun	Łokieć	Młynarz

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 4.11:

Wielkie ssaki morskie: Potwal, Finwal, Narwal, Płetwal. **Gwoździe:** Hufnal, Ćwiek, Bretnal, Papiak. **Ssaki lądowe:** Serwal, Maral, Szakal, Karakal. **Malarze i graficy:** Sasnal, Chagall, Gielniak, Rafael

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl d665b688b3